

Dziewiąte Sprawozdanie Dyrekcyi

c. k. II. Wyższej Szkoły
Reálnej w Krakowie
za rok 1913.

+++++

TREŚĆ:

I. Rola uczucia w twórczości Skargi. —
Napisał prof. Dr. H. Milczanowski.

II. Część urzędowa przez dyrektora zakładu.

+++++



NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.
ODBITO W Drukarni Eug. i Dr. KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH w KRAKOWIE
1913.

7433

Dziewiąte Sprawozdanie Dyrekcyi

c. k. II. Wyższej Szkoły
Realnej w Krakowie
za rok 1913.

+++++

TREŚĆ:

I. Roła uczucia w twórczości Skargi. —

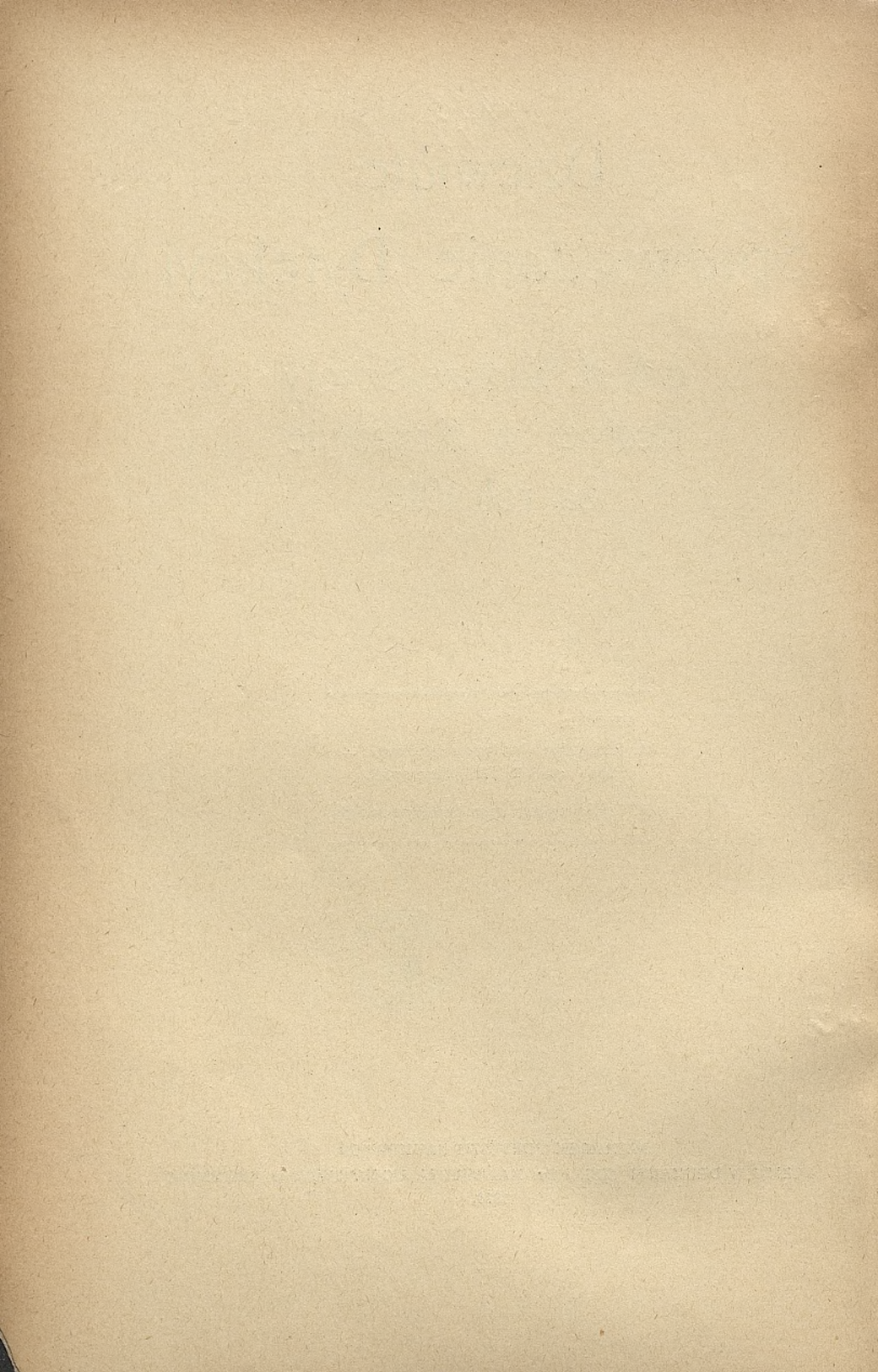
Napisał prof. Dr. H. Milczanowski.

II. Część urzędowa przez dyrektora zakładu.

+++++



NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.
ODBITO W DRUKARNI EUG. I DR. KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE
1913.



ROLA UCZUCIA W TWÓRCZOŚCI SKARGI.

NAPISAŁ

Dr. H. MILCZANOWSKI.

*Il n'y a que les grands coeurs qui sa-
chent combien il y a de gloire à être bon.
Fénélon.*

Dzisiaj, gdy ludzie są przeważnie przeczuleni, wrażliwi i nerwowi wskutek skomplikowanych warunków i przejsię życiowych, gdy przeczulenie bywa często wpływem niezdrowej atmosfery tak fizycznej jak i duchowej, w której żyją lub raczej wegetują ludzie dzisiejsi, gdy wreszcie jest ono wpływem i skutkiem wielu chorób bądź umysłowych bądź też fizycznych, które pokolenia dzisiejsze dziedziczą prawie bez przerwy, — dziś — w tym wieku patologicznie uczuciowym, wartoby się zastanowić nad stanem uczuciowości zdrowej, któraby nie obniżała, ale uszlachetniała i potęgowała wartość intelektu czynnego, twórczego.

O uczuciowości zdrowej nie patologicznej można mówić tylko wtedy, gdy organizm fizyczny człowieka jest pod każdym względem zdrowy, nie przygnieciony żadną chorobą ani wadą nabytą lub dziedziczną, która musi działać na cały ustrój nerwowy i psychiczny destruktywnie. Człowiek zdrowy spostrzega łatwo i chętnie, spostrzeżenia ujmuje w lot fantazyja zawsze twórcza i łączy je w kombinacye myślowe i tworzy kształty konkretne, dotykalne prawie w swem precyzyjnym wykończeniu myślowem. Kształty te — postaci, obrazy i poglądy i zdania o ludziach i rzeczach żyją zawsze w psychiczno-fizycznej jaźni danej jednostki i zapładniają w następstwie wyobraźnię bez żadnego z jej strony

wysiłku, przy każdej nadarzającej się sposobności. Skutek tego taki, że wyobraźnia (fantazya) danego intelektu jest zawsze — żeby się tak wyrazić — dobrze odżywioną, przez co praca jej jest łatwa, intensywna, a często przy większem napięciu i skomplikowaniu wrażeń wylewa się ona z siłą iście żywiołową, przybierając postać jakiejś ściśle określonej namietności lub uczucia, które zrywa wszelkie zapory konwenansu i gotowem jest wielbić lub bluźnić, wznosić i piętrzyć się jak fala w dumnym dążeniu podniebnem, — lub upokarzać się w każdy możliwy sposób, nawet przez płacz dziecinny.

Objawy takie są wynikiem tego, że wyobraźnia materjałem twórczym nasyciona znajduje w swojej jaźni pełno odpowiedników na każde nowe wrażenie lub spostrzeżenie tak, że na każde zapytanie, na każde najlżejsze drgnięcie świata zewnętrznego ma ona odpowiedzi i to nie dwie nie dziesięć, ale sto, wskutek czego każdy problem, każdy motyw rzucony przez świat zewnętrzny wywołuje wrzenie twórcze, które się z energią na zewnątrz ujawnić musi. I to właśnie nasycenie wyobraźni całym zapasem wrażeń płynących z życia codziennego, będących — szczególnie u natur inteligentnych i szlachetnych — wynikiem i syntezą poetycznego na świat spojrzenia, powoduje przy każdej sposobności jej spotęgowaną pracę; sposobność, inicjatywa może pochodzić ze świata zewnętrznego albo też może mieć za przyczynę jakikolwiek odruch wewnętrzny. W takim zaś momencie napięcia i wytężonej pracy wyobraźni staje się dany osobnik wrażliwszym, niż w stanie normalnym, — innemi słowy uczuciowym.

Uczuciowość zdrowa jest wykwitem zdrowej wyobraźni, która nie daje się unieść ani zmysłem ani abstrakcyi. Zmysły mają na zdrową wyobraźnię wpływ taki, jaki im natura w celach twórczych i ewolucyjnych zakresliła; wyobraźnia zdrowa, przyjmuje zjawiska zmysłowe spokojnie, nie idealizując ich zbyt, ale i nie pozwalając im rozrósć się do tego stopnia, by stworzyły w naszym ustroju duchowym potęgę władczą, której znamię piętnowałoby zawsze każdą czynność ducha. Zdrowa wyobraźnia dopuszcza tylko rozumną abstrakcyę, będącą logicznym wnioskiem, opartym na doświadczeniu zmysłowem, wyprowadzonym z szeregu prawd żywych i zrozumiałych. Rzecz prosta, że wyobraźnię zdrową

posiadali i posiadać będą zawsze ludzie, którzy byli fizycznie zdrowi i którzy nie hołdowali nałogowo tej lub owej namiętności zmysłowej. Posiadali ją ludzie o sercu czystem i duszy szlachetnej, dla których własne „ja“ było drobnostką a więc nie wywoływało tej niszczącej namiętności, której potęgę napiętnował Shakespeare w „Ryszardzie III.“ Zaznaczam, że zdrowa wyobraźnia nie zawsze znajduje ujście i uzewnętrznienie się w subtelnych stanach uczuciowych. Człowiek o najzdrowszej wyobraźni może posiadać bardzo słabo rozwinięte dyspozycje uczuciowe; wyobraźnia znajduje często swe ujście w intensywniej pracy umysłowej lub fizycznej, stojącej poza obrębem funkcji uczuciowych. Nie ulega jednak równocześnie najmniejszej wątpliwości, że tylko ludzie moralnie zrównoważeni mogą mieć wyobraźnię zdrową. U zbrodniarzy, ludzi złych, lub moralnie nie wyrobionych wyobraźnia musi ulegać ciągle najrozmaitszym wpływom abstrakcyjnym lub zmysłowym, co powoduje na najzdrowszem skądinąd podłożu fizykiem stan gorączkowy, niezdecydowany a więc patologiczny.

Wyobraźnię chorobliwą można konstatować stale u ludzi pod jakimkolwiek względem niedojrzałych, nieukończonych i połowicznych; jest ona naturalnym, logicznym i psychologicznym wynikiem anemii umysłowej u natur chwiejnych, niepewnych siebie i sądu swego o ludziach i zjawiskach życiowych. Ludzie tacy nie są pozbawieni swych pragnień i dążeń, swych wzlotów i ideałów. Brak im niestety pewnej i konkretnej miary, któraby słuszne ich dążeniom zakresłała koło; brak im równocześnie tej sprawności intelektualnej, któraby umożliwiała im na każdym kroku samopoznanie. Wskutek tego igrają oni ze swoją wyobraźnią, nadużywają jej w rozmaity sposób, co się później mści na ich pracy produktywnej. Wyobraźnia nigdy nie poskramiana, nie uszlachetniona żadnym trudem ani wysiłkiem, któryby normował jej niepohamowaną władzę, igra potem sama i tworząc potwory i zagadki logiczne i psychologiczne, wystawia na śmiech i szyderstwo tego, który nie umiał za raz z początku ocenić jej i używać jako najszlachetniejszego daru natury.

Uczucia zaś, które się lęgną pod wpływem i z takiej wyobraźni noszą zawsze na sobie piętno choroby, która się najrozmaiciej objawiać zwykła, zależnie od rodzaju i stopnia natężenia

uczucia, które się pod jej znakiem rodzi i rozwija. Takie uczucia patologiczne cechuje brak stałości i ciągłości, co sprawia, że one wybuchają szybko i wtedy, kiedyby ich się najmniej spodziewać należało, zużywają się natomiast prędko i gasną, nie spełniwszy swego zadania, ani wobec danej jednostki, która je płodzi, ani wobec drugih. Wyobraźnia chorobliwa ma jeszcze ten przywilej, że zdolna jest podsycać w nieskończoność zmysłowość jednostki, zamieniając naturalne instynkty w siłę niszczącą i zgubną, która obezwładni nie tylko wszelką odporność ciała i nerwów, ale zakazi i sparaliżuje naturalny rozwój ducha i inteligencji. Jeżeli tedy wyobraźnia patologiczna nie może zachować miary *in concreto*, to tem mniej zdolna jest utrzymać ją *in abstracto*. Bo, jeżeli jeszcze nienormalne wybryki niezdrowej wyobraźni mogą być w swych przejawach konkretnych i zmysłowych do pewnego stopnia kontrolowane, sądzone, odrzucane i karane nawet przez ludzi normalnych, to przecież nikt nie może skontrolować zaraz i wstrzymać biegu myśli niezdrowej, której ślad dopiero odbija się z fatalną dokładnością na życiu i dziełach wielu ludzi.

Chorobliwa wyobraźnia i jej niezdrowe potomstwo w życiu społeczeństw jak i w literaturze i sztuce nie są bynajmniej wynalazkiem nowym, ani tą modną chorobą, która dopiero w nowszych zrodziła się czasach. Faktem jest tylko niezbitym, że dziś procent ludzi chorych pod tym względem jest znacznie większy, niż kiedykolwiek przedtem. Bezpośredni następstwem tego zjawiska jest obniżenie poziomu intelektualnego i ideowego we wielkich warstwach społecznych, ogólna płaskość i zanik sił twórczych u ludzi, którzy nie mają często dosyć charakteru i woli, aby żyć samodzielnie, czuć i myśleć. Nie bez wszelkiej więc słusznej przyczyny oglądamy się czasem w przeszłość i szukamy w niej zdrowszych wieków, zdrowszych ludzi. I już choćby dlatego, że oddalenie pozwala nam obiektywniej patrzeć i badać, dobrze jest zająć się ludźmi, od których dzieli nas wieki, a którzy mieli jednak w sobie coś, co i w nas dzisiaj być i żyć powinno — jako wzór — jako przestroga i jako siła do życia dającego *ad astra*.

I.

Jednym z takich ludzi, którego odsuwa od nas przeszło trzy wieki, a którego poznać bliżej bezsprzecznie warto, jest Skarga. Natura fizycznie kompletnie zdrowa, odznaczająca się mazurskim hartem i ruchliwością. Potrafił bowiem 70 lat przeszło pracować z wytężeniem dla wielkiej sprawy bliźnich i ojczyzny i był jeszcze w stanie znosić umartwienia i posty po wyczerpującej pracy kaznodziejskiej, społecznej i polemicznej. Szczęśliwa konstytucya fizyczna, odporna i wytrwała była siedzibą ducha, który się giąć nie umiał i przez żelazną siłę woli odniósł zdaje się wszystkie nad ciałem zwycięstwa. Genialny ani nadzwyczajnie utalentowany nie był; wielkim się stał przez siłę uczucia i natchnienia i nieskazitelną prawosć charakteru. Wyobraźnia jego nie zataczała szerokich kregów, nie była zdolną do nadzwyczajnych i z gruntu nowych pomysłów, nie umiała także olśniewać plastyką scen i obrazów. Obraca się ona raczej w dość ciasnem i często zapożyczonem kółku, daleko od mistrzowskich, malarzkich i dramatycznych pomysłów Bossuet'a; a jeżeli mimo to znajdziemy w dziełach Skargi niejeden obraz własny i oryginalny, niejedną scenę, która wytrzyma porównanie z Bossuet'em, a może niekiedy go przewyższy, to zasługę przypisywać musimy nie wyobraźni plastycznej i giętkiej, ale prostocie i szczerości uczucia, które wydobywa się odruchowo, nieuczone ani przygotowane, naiwne i płynące razem ze łzami szczeremi. Ta naiwna i szczera odruchowość i bezpośredniość w wypowiedaniu się stanowi jedną z najpiękniejszych zalet stylu Skargi.

Zanim przejdziemy do szczegółowego rozważania roli uczucia w jego twórczości, wypada nam naszkicować przedtem najznamienniejsze rysy postaci Skargi w związku z ogólnem tłem dziejowem. Specyalne badanie roli uczucia w jego twórczości będzie wtedy należycie oświetlone i zrozumiałe. Sąd już wielu pokoleń czci go przede wszystkim jako autora kazań sejmowych, któremi zdobył dzielnie — jak Konarski — medal z napisem „*sapere auso*“. Kraków ma żywą po nim pamiątkę w instytucjach

dobroczynnych, cały zaś naród chlubić się może imieniem kaznodziei, przed którym najzawziętsi nawet przeciwnicy głowy uchylić musieli. Żyje w XVI-tym wieku tak pełnym chwały dla Polski pod każdym względem. Jeżeli jednak Skarga jest jednym z światel wieku, to wiek ten tak sławny i tak wybitnie wyodrębniający swoich ludzi tylko połowicznie zaznaczył się i wpłynął na umysłowość Skargi. Osobistość jego stała się najidealniejszym wyrazem ruchu religijnego, który począł się i zrodził na tle humanistycznego odrodzenia myśli ludzkiej, która zwątpiwszy w pozytywny sukces filozofii scholastycznej zaczęła szukać u starożytnych prawdy i piękna. Myśl europejska wyzwolona z teologiczno-scholastycznych powijków zaczęła przekraczać dozwolone przez dogmaty granice, zaczęła filozofować nad ich wartością i istotą, a nawet w wielu wypadkach odrzucać je, wskutek czego powstał ruch religijny, reformacja w łonie Kościoła katolickiego, a równocześnie wszędzie poza jego obrębem i tradycyjną powagą. Przypatrzmy się wprzód stosunkowi, w jakim pozostawał Skarga do klasycznego odrodzenia, aby móc później zrozumieć lepiej jego stanowisko w ruchu reakcyjno-katolickim. Z rozwiozłymi i sztywnymi humanistami żyjącymi na początku wieku nie mógł mieć nic wspólnego; od wykształconego i szlachetnego humanisty jak Kochanowski dzieliło go wszystko: inne studia i odmienne warunki życia; do rubasznego Reja zbliża go tylko jędrna polszczyzna i ta bezpośredniość w wyrażaniu się. Zresztą Rej jest tylko pięknym typem domorosłego humanisty, jeżeli zasługuje wogóle na to pochlebne miano, do którego on sam nie miał i nie mógł mieć najmniejszej pretensyi. Orzechowski jest Skardze bliski od wagą cywilną i siłą namiętności używanej niestety prawie wyłącznie w celach osobistych. W istocie są to ludzie zupełnie niepodobni do siebie. Wiosna odrodzenia humanistycznego nie miała czasu i sposobności, a przytem gruntu podanego w jego indywidualizmie, aby się móc rozwinąć i kwitnąć. Od najwcześniejszej młodości musiał poważnie liczyć się z życiem i niewiele pewnie zostawało mu czasu na swobodne studyum humanistyczne. Sierota musiał przede wszystkim uczyć się, aby zdobyć chleb. Prawda, że w owym czasie była każda nauka prostą drogą do zapoznania i zetknięcia się z humanizmem; nic bez łaciny i wszystko przez łacinę, której niepoślednią znajo-

mość Skarga zdobył i posiadał. Dlaczego będąc u źródła (w Krakowie — później we Wiedniu i w Rzymie) nie czerpał zeń pełną ręką, nie oddał się cały temu wpływowi przemożnemu i tak pociągającemu; dlaczego nie porwał go i nie odurzył ten potok bystry nowej wiedzy, nowej sztuki i nowej myśli, któremu oprzeć się nie mogli współcześni, czerpiąc, ręką pełną we falach płynących szumnie i dumnie. Ani humanizm pełen treści i rzetelnej zasługi, ani tem mniej ów lekki, czezy i powierzchowny, nie wywarł na nim żadnego wrażenia. Fakt, że Skarga został obojętny dla poważnych badań i studyów humanistycznych, że nie zapalił się do prawdziwego piękna, które one ze sobą niosły, tłumaczyć trzeba przede wszystkim tem, że przejął się bardzo wcześnie i bardzo głęboko swoim zawodem. Ubogi zaś sierota, syn mieszczanina nie mógł marzyć wtedy o innym zawodzie, jak tylko duchownym. Wszystkie swoje zdolności i siły żywotne wyteżał on i skupia, aby o ile możności dojść do ideału dobrego pasterza, dobrego kapłana. Usiłowania jego w tym kierunku zaznaczają się wybitnie i prawie nieustannie przez cały szereg lat jego życia. Właściwa mu sumienność, a przytem wcale niemała doza pedanterii sprawiają, że stawia on wysoko swój ideał księdza-pracownika, który powinien najpierw w skupieniu i ubóstwie oderwać się od świata, aby móc potem jako „niegodny sługa“ i wedle skromnych „sileczek“ pracować w winnicy Pańskiej. — Niema on wprost czasu na to, aby się pod jakimkolwiek względem rozpraszać. Głęboka wiara i przekonanie wskazuje mu w pierwszym rzędzie pismo św. i Ojców Kościoła jako fundament, na którym oprzeć się bezpiecznie można i wolno. Wobec tego staje się dla niego klasycyzm wraz z całym prądem humanistycznego odrodzenia *scientia profana*, z której korzystać przy sposobności można jako ze źródła trzeciorzędnego, jednak z wyraźnem i nie-dwuznacznem podkreśleniem niższości tego źródła względem powag takich jak pismo św. lub Ojcowie Kościoła. Ideały i hasła odrodzenia klasycznego, stają się natomiast dla niego wprost czemś nieprzyjaznem i potępienia godnem, a to z tego względu, że odrywają zanadto człowieka od wewnętrznego skupienia i wiary, a przywiązują go więcej do świata. Tę niechęć wyraża niejednokrotnie w pismach swoich. Prof. Windakiewicz, cytując trafnie kilka miejsc z „Żywotów Świętych“, które charaktery-

zują znakomicie jego stosunek do humanizmu ¹⁾. A ja mam wrażenie, że Skarga pisząc Żywoty Św. starał się w nich świadomie wyzyskać całą siłę kontrastu między życiem tych, którzy byli świętymi — a więc wzorem do naśladowania — a życiem współczesnych, na które nie bez pewnej odrazy patrzył. Zachęcając w przedmowie do czytania Żywotów Św. i wskazując na korzyści jakie ono przynieść może, szkicuje dorywczo i przy sposobności to „*dolce far niente*“ humanistyczne, któremu się nieraz pewnie dokładniej przypatrzył i ujemnie osądził. „Nie żałuj czasu“ — mówi — „bo go dobrze obrócisz, który nieraz na próżności trawisz, gdy z pajęczyny płótno robisz, a z piasku zamki z dziećmi budujesz i motyle na powietrzu chwytasz, które pojماwszy porzucić, boć i ręce zmażą, musisz. Mówię, iż zabawy wszystkie w niestatkach świeckich, jeśli duchowne opuścisz, do korzyści nie przyjdą“. To nie frazes, bo ich u Skargi niema, to kilka momentów z życia, które choć tak pełne treści wtedy, rzadko ją w oczach Skargi posiadało. Tak mniej więcej — w najpobieżniejszym rysie — przedstawiałby się stosunek Skargi do prądu, który wypełnił wiek cały, wniósł ruch i życie tam, gdzie ono już konało, który na koniec z indywidualizował średniowieczną jednostajność i szarżyznę i tchnął w nią ducha wytwornej inteligencji europejskiej.

Jednak humanizm choć wszechpotężny i twórczy nie wypełnił całkowicie wieku. W nim i z niego zrodził się — jak wspomnieliśmy wyżej — ruch, który odwrócił i odsunął od niego umysły i zadał mu w ten sposób cios najzdradliwszy, dotkliwy i ostateczny. Jeszcze przez cały wiek 16-ty humanizm klasyczny zmaga się z tym przez siebie wypiełgowanym potworem,

¹⁾ „Stosunek jego do humanizmu można wyrazić w kilku typicznych zdaniach z Żywotów ŚŚ. O pobyciu św. Ignacego w Paryżu powiada Skarga: „Tam też, gdy mu Erazma Rotterdama pisma do nabycia języka łać. zalecono, zażywszy go trochę, gdy spostrzegł, iż mu z czytania owego myśl ku nabożeństwu słabiej, porzucił go“. (212). Jeszcze dokładniej określa ten stosunek w życiu św. Grzegorza z Tours: „Okolo świeckich poetów i innych nauk filozofskich dobrego baczenia użył, ani ich opuszczając, ani się w nie bardzo wdając, jedno ile było potrzeba od Egipcyan (t. j. świeckiej wiedzy) umiejętności pożyczał, ale wnet z nim na pustynie, to jest na pożywiecie mądry Pisma św. wychodził“, (318).

Z artykułu Prof. Windakiewicza w Przeglądzie Powszechnym p. t. „Inteligencja Skargi“.

stara się zapanować nad nim swoją piękną i szlachetną formą zewnętrzną i uczynić w ten sposób ten ruch religijny nowy i zasadniczo obcy dla siebie, jak najmniej szkodliwym; udaje się to nieraz znakomicie a najlepszym dowodem tacy polemiści i teologowie jak Melanchton, a u nas Orzechowski, Hozyusz i Kromer, pomijając już legion pomniejszych klasycznie wyszkolonych teologów imponujących często cycerońskim stylem i platońską filozofią. Niestety trwa to pewien czas tylko; pokolenie wybrednych i prawdziwych humanistów wymiera, ruch religijny tymczasem wzrasta, walczyć musi każdą najpodlejszego gatunku bronią, a więc niema czasu na formę zewnętrzną, a z treści dawnego klasycyzmu bierze tylko to, co mu na razie i chwilowo do walki potrzeba. A zresztą ruch ten nie mógł być ekskluzywnym, musiał się demokratyzować w najszerszem słowa znaczeniu, uprawniać i podnosić do godności języka literackiego nie tylko języki, ale także, o ile potrzeba zaszła i gwary narodowe. Zechwilą jednak, gdy za przykładem Lutra i innych zagranicznych polemistów wszystkich obozów zaczęto sobie w ulotnych pismkach wymyślać i w językach narodowych i po łacinie, z tą chwilą humanizm moralnie zginął. Później półtorawiekowy prawie okres rozruchów i wojen religijnych uniemożliwił wszelką myśl o swobodnem oddaniu się dziełom starożytnych. Ruch religijny stał się wszędzie żywiołowym a więc musiał burzyć i tworzyć. Faktem jest, że burzyciele byli zarazem i twórcami i naodwrot. Historia nie jest do dzisiaj w stanie ocenić obiektywnie faktycznych szkód i zdobyczy, które przyniosła ze sobą reformacya i z nią w parze idąca reakcyja katolicka. Szczególne zamieszanie pojęć i zdań panuje dotychczas, co do wartości pozytywnej reformacyi i reakcyi katolickiej w Polsce. Pewnem jest, że ruch religijny w Polsce zdobył nam ostatecznie język narodowy i wysunął na czoło naszej historii i literatury wiele ludzi, którzyby w innych warunkach nie zdołali się tak prędko skupić i przygotować, aby móc wystąpić kiedykolwiek z taką siłą i namiętnością. Do ludzi, których ruch religijny urabiał, skupiał i ostatecznie uformował, należał i Skarga. Wiek bezwzględności i rozjątrzenia religijnego wywarł na niego wpływ wielki; stał się fanatykiem, bo nim stać się musiał, bo gdyby nim nie był, toby musiał być kłamać swe głębokie przekonanie i wiarę, która nie pozwalała

mu wtedy wierzyć w możliwość pośredniej drogi; pozostał mimo wszystko człowiekiem szlachetnym, choć nie był tolerantnym. Bardzo pięknie oświeśla ten rys charakteru Skargi Prof. Chrzanowski w przedmowie do II-giego wydania kazań sejmowych. Zamało się mówi twierdząc, że Skarga miał głęboką wiarę w to wszystko, co Kościół katolicki nauczał; on raczej widział jak na dłoni całą prawdę nauk i dogmatów Kościoła, on zdawał dotykać się cielesnie objawienia, które stało się dla niego pewnikiem matematycznym. Czyż mógł wobec tego faktu absolutnego przekonania, które cechuje niedwuznacznie każdy jego krok i słowo być tolerantnym? Gdyby nim był, musiałby życzyć najgorzej nie tylko swym braciom w Chrystusie, ale i heretykom, którzy odrzucali — według jego sądu — nieopatrznie największe szczęście i dobro — duszne zbawienie. Dziś wprawdzie łatwo potępić Skargę za odmawianie praw politycznych różnowercom, za akcyę wyraźną przeciw nabywaniu tych praw; gdy się jednak zważy, że Skarga nie był w stanie pomyśleć sobie żadnych praw jak tylko w najzupełniejszej harmonii z prawami i przykazaniami Kościoła, gdy się zważy całą niedorzeczność usiłowań rozmaitych sekt różniących się w wierze, gdy наконец weźmie się pod uwagę całą nietolerancyę tych, którzy domagali się tolerancyi, wtedy tylko ktoś bardzo subiektywnie usposobiony będzie mógł rzucić kamieniem na Skargę. Dodać przytem trzeba, że Skarga był przejęty, a więc zbalamucony doktrynami teokratycznymi św. Augustyna i Bellarmina ¹⁾, których uważał za alfę i omegę mądrości politycznej. Nie mniej przyczynił się do zbalamucenia Skargi Hozyusz, najwybitniejszy reakcyonista obok Skargi, który — jak zaznacza prof. Chrzanowski nie mógł się nawet równać ze Skargą, pod względem czystości i szlachetności serca. Faktycznie miała tolerancya długo jeszcze zostać utopią, a dzisiaj jakże niewiele ludzi nawskróś tolerantnych, choć prawa państwowe już wszędzie nakazały tolerancyę.

Nie mniej ważnym momentem przy ocenianiu postępowania Skargi jest charakter, w jakim brał udział w ówczesnym ruchu religijnym; jest on nie tylko księdzem wierzącym, ale i zakonnikiem jezuita. Wszystko co czyni, musi czynić, bo się zobowiązał

¹⁾ Bliższe szczegóły w dziele prof. T. Grabowskiego p. t. „Piotr Skarga“.

śłuchać ślepo rozkazania starszych. Zakon, który podejmował się wtedy restytucji katolicyzmu w ziemiach polskich, nie miał czasu na niezdecydowaną robotę. Katolicyzm był poważnie zagrożony i tylko zwarte, posłuszne i karne szeregi obrońców mogły wygrać sprawę. Że Skarga był przejęty wielkością i doniosłością zadania Zakonu dowodzi choćby to, że już w późnym stosunkowo wieku po dokładnej rozprawie wstąpił w jego szeregi. Chciał pracować skutecznie dla wielkich w swem uznaniu idei, a czuł oczywistą niemoc jednostki; zaparł się więc całkiem i oddał w jarzmo posłuszeństwa, aby zwiększyć wydajność swej pracy. Jak zaś pojmował swe zadanie i pracę, okaże się przy bliższem badaniu jego dzieł.

3

II.

Z zawodu w przekonaniu swem i współczesnych był kaznodzieją. Z licznych pochwał współbraci i przygan przeciwników odnoszących się do jego wyszukanej wymowy wnosić należy, że przydomek tyrana dusz, który uzyskał nie był gołosłowny. Powodzenie i uznanie w tym zawodzie zyskał zaraz z początku swej kariery jako młody kaznodzieja katedralny we Lwowie. Powodzenie to rośnie i towarzyszy mu do śmierci. Posiadamy tylko małą część kazań Skargi, gdyż bardzo późno zaczął je wogóle wydawać. Zachował się nam przecież wybór najlepszych i najświetniejszych, pomiędzy wcale znaczną liczbą przeciętnych.

Przy czytaniu kazań Skargi wpadają na pierwszy rzut oka cytaty; niektóre kazania są nimi tak naszpikowane, że nie wiedzieć właściwie czego więcej, czy oryginalnej myśli i kazania autora, czy też cytat. Nie ulega najmniejszej kwestyi, że wskutek tego tok całego kazania i jego harmonijna jedność zostaje niejednokrotnie popsuta. Nieraz zostało kazanie pięknie zaczęte i my czekamy dalszego rozwinięcia i uzasadnienia pięknie rzuconej myśli, gdy nagle — jak muchy natrętne — wpadają cytaty, często całe ich szeregi i psują dobre wrażenie początku. W niezbyt częstych wypadkach, gdy uczucie silniejsze zapanuje nad refleksją cytaty stają się rzadsze i zlewają się z oryginalnem wypowiedzeniem się autora do tego stopnia, że tworzą jedną

piękną całość, z której odrazu wyczuć można szlachetne i szczere serce kaznodziei. Czytając wiele innych jego kazań, trudno zapomnieć od początku aż do końca, że czytamy kazanie, którego pierwszym i jedynym celem jest nauczanie. Cytuje najczęściej i prawie wyłącznie pismo św. starego i nowego zakonu. Pismo św. zna na wylot i uważa je za źródło wszelkiej mądrości. Z wielu kazań, które nie są niczem innem jak tylko rozszerzeniem i objaśnieniem miejsc cytowanych z pisma św. — widać, że przesiąkł ideami i wyobrażeniami, „pisma“, z którego wyssał całą swoją zasadniczą kulturę duchową. Wyssał z ksiąg nowego testamentu i przepoił się wszystkim, co tam było wzniosłem, szlachetnem i pełnem miłości; niestety udzielił mu się także w części ów duch nieublagany, mściwy i fanatyczny, wiejący z kart starego zakonu. Stary zakon stoi wprawdzie u Skargi na miejscu drugiem, rozstrzyga wszystko ewangelia Chrystusa, jednak odrzucić całkiem ksiąg starego testamentu nie mógł, ponieważ były one również pismem świętem, zawierały figury i przepowiednie o przyjściu tego, który miał świat zbawić. Lubi on także objaśniać swoje kazania rysami historycznymi i obyczajowymi, zaczerpniętymi z historii starożytnej greckiej i rzymskiej lub innych znanych mu ludów. Objaśnienia te następują zawsze w jednym ściśle bez mała przestrzeganym porządku; gdy chce na przykład w kazaniach pogrzebowych zaznaczyć, że wszystkie ludy oddawały zawsze wielką cześć umarłym, to cytuje najpierw opisy obrzędów pogrzebowych u Żydów, a więc z pisma św., następnie u pogan, Greków albo Rzymian a na samym już końcu wspomni o Turkach i Tatarach, którzy także zmarłych bardzo czcili. Nad tem wszystkim dominuje dopiero kościół katolicki, który czei umarłych najlepiej, czego ani Żydzi, ani poganie, ani żadna inna sekta heretycka, ani w przybliżeniu uczynić nie potrafi. Zupełnie to samo powtarza się przy cytowaniu jakichkolwiek innych zwyczajów i w zupełnie innych typach kazań. A i sposób zapoznawania czytelnika czy słuchacza z danym zwyczajem różni się zasadniczo, zależnie od tego, czy przykład wzięty jest z pisma św., czy też pochodzi z historii świeckiej. Wszystko co stoi poza pismem jest traktowane lekko i z pewnem łaskawem znizeniem się do tych, o których się mówi; słowem — każdego rodzaju poganie są traktowani lekko i mimochodem. Przeciwnie każdy cy-

tat z historii żydowskiej jest poprzedzony objaśnieniem i widać, że autorowi zależy bardzo na tem, aby on był dobrze zrozumiany i zrobił jak największe wrażenie. Kazanie na „pogrzebie wielkiego pana“ zaczyna w ten sposób: „Mądry na potrzeby polspolite wszystkiego królestwa, ostrożny Król Dawid, gdy utracił hetmana przezaanego Abnera, żałując go wielce, a idąc za ciałem jego, płakał, y drugich upominał, mówiąc; targaycie szaty wasze, kładźcie na się wory (dodaje: „abo żałobne ubiory“) a płaczcie na pogrzebie Abnerowym“. Pomijam drugi i trzeci cytat o tymże Abnerze i przytaczam czwarty z rzędu, wraz ze zdaniem, które go poprzedza, a które wyraża zdziwienie z powodu wielkiego żalu Dawidowego po stracie Abnera: „Takim jego postępkiem gdy się domownicy jego dziwowali, powiedział one słowa: Abo niewiecie jaki Pan i jako wielki dziś w tym królestwie poległ? Ztąd obaczyć mogę“ — mówi dalej Skarga — „jaki był obyczaj w kościele starym umarłe czcić takimi obchodami, które pismo exekwiami, y officia funeris, to jest posługi umarłych zowie y jako wiele królestwu wszystkiemu na dobrych Panach, Senatorach, Woiewodach y Hetmanach należy, y jaki z ich śmierci smutek y postrach odnosić y nauki brać mamy“. Następnie: „Żadna sekta w nabożeństwie swoim tak umarłych nie czci, jak nasz święty Kościół Katholicki. Paganie niemałe też posługi umarłym czynili. Bo dusze potrawami cielesnemi karmić chcieli, y za nie się modlili, y ofiary doroczne za nie czynili. Jako u Rzymian w Pogaństwie miesiąc Luty na to od nich byłznaczony. Wierzyli, iż zaraz po śmierci sprawiedliwość Boża grzechy każe. Wierzyli, iż niektóre grzechy odpuszczone im być mogły: y dlatego za nie cokolwiek na wybawienie ich czynili. Turcy do tego czasu wiele dla umarłych czynią, lampy i ognie z kosztem niemałym nad ich groby stawiają: y fundacye na to y dochody wielkie ich Xieża, aby się za nie modlili, mają. Acz Turcy choć Paganie od Chrześcian to wziąć mogli: Jednak starszy Paganie ciała umarłych palili, nie o zmartwychwstaniu nie myśląc. Drudzy, jako Persowie y Tatarzy, panów y królów swoich zmarłych ciała po miastach y powiatach wozili: jako wielkiey szkody swoiey żalowali y plakali. Y inne posługi zmarłym oddawali“. Widać z tego, że Skarga nie zapomina ani na chwilę o zdecydowanej wyższości swego wyznania.

Nie może także ani chwilę zapomnieć o heretykach ; gdzie może i gdzie tylko nadarzy się sposobność, w kazaniach każdego rodzaju i typu smaga różnowierców uszczypliwemi i poniżającemi uwagami i porównaniami. Zaraz w dalszym ciągu wspomnianego kazania tuż po przytoczonych słowach o obrzędach pogańskich robi następującą pogardliwą uwagę : „Same heretyckie sekty y stare y tych naszych czasów powstałe mniey daleko niżli Paganie umarłym służą. Bo kazanie przy ich pogrzebie odprawiwszy, ani ich kościelnym obyczajem y obchody oplakiwają, ani się za nie modlą, ani ofiar za nie czynią, ani jałmużn, ani utrudzenia dla nich żadnego nie podejmują“. Po tem i po korzystnem wyróżnieniu nabożeństw pogrzebowych u Żydów, reasumuje Skarga swoje refleksye nad obrzędami pogrzebowymi i zaznacza, powtarzając się kilkakrotnie, absolutną wyższość nabożeństw katolickich. „Lecz jako się rzekło, żadna sekta ani nabożeństwo, ani Moyżeszowa synagoga, z naszym Katholickim Kościołem w uczeniu y posłudze umarłych nie zrówna“. W innem znowu miejscu tego kazania : „U nas Katholików nie lada płacz jest nad umarłemi, którym żalując ich, miłość ku nim oświadczamy. Miasto narzekalnie mamy pienia duchowieństwa y osobne wiersze nad nimi smutnie śpiewamy, w Wigiliach, w Psalmach, w konduktach y innych duszom ich pożytecznych muzykach“. „A nie dziw“ — mówi trochę niżej — „iż my Katholicy większe nad inne sekty posługi umarłym czynim. Bo my barziej utartą y rozszerzoną, y od mistrza y Boga naszego Chrystusa zmocnioną wiadomość y naukę y wiarę mamy, o duszney nieśmiertelności, dla której ciała umierających poważne są : o ciał zmartwychwstaniu y uwielbieniu, dla której nadzieie czei wielkiej są godne : o sprawiedliwości y sądzie rozmaitym skoro po śmierci : o podziemnych ciemniach y rozmaitym karaniu wiecznym y doczesnym, dla którego goręcey się za umarłe modlim aby im doczesne męki y pokuty odpuszczone były“. Z przytoczonych ustępów poznać łatwo, gdzie leży punkt ciężkości, do którego wraca ciągle i nagina się myśl kaznodziei. Nie zapomina nigdy, nawet gdy jest szczerze i głęboko wzruszonym, że jest kapłanem jednej prawdziwej wiary i żołnierzem Jezusowym, którego świętym obowiązkiem waleczyć na każdym kroku z herezyą. W kazaniach pogrzebowych — po zgonie Anny Jagielonki i Anny Rakuszanki żony

Zygmunta III, — które wyróżniają się bardzo korzystnie z pomiędzy wielu innych kazań, w których znać (szczególniej w drukiem na śmierć Anny Rakuszanek), że kaznodzieja był wyjątkowo silnie wzruszony i zmartwiony śmiercią osób, które znał bliżej i wysoko cenił, nawet w tych kazaniach nie może zapomnieć o heretykach i ci stoją mu ciągle przed oczyma. Wysławiając więc zasługi i cnoty Anny Jagielonki nie zapomina, że „Za jej czasów heretyctwa rozmaite, od Lutra począwszy do Polski przybyły. Którymi gdy się wiele ludzi dworskich, Panów y Pań wielkich zarażało, ona całe y niedobrytey zawżdy wiary zostawała: będąc tym nowinom y niezbożności wielkim nieprzyjacielem. Y inne białogłowy zwłaszcza od jadu tego odwodziła“. Ale najwięcej mu się podoba, że gdy „pod Interregnum, gdy jeden Woiewoda w Warszawie zbór y ministery zakładać chciał: mocnie się sprzeciwiła, y ministery wygnała, y miasta wszystkiego z jego przedmieszczany od tej skazy obroniła“. Annie Rakuszance nie zapomina również, że miała heretyków w ohydzie: „Przetoż ścierpieć żadnego heretyka sługi nie mogła, abo o nawrócenie się jego starała: abo do odprawy jego pospieszyła. Którą gdy im pogroziła: łącno się użyć do swego dobrego dali“. Skarga — jak widzimy — nie robił sobie wielu skrupułów z gwałcenia sumień, pokojowymi o ile możności środkami. Heretycy odrzucał zbawienie własne odstępując od wiary Kościoła; robiło się im więc tylko dobrze, gdy się ich do tej wiary zmuszało. Czy oni pod przymusem wierzyli szczerze, to było w wieku Skargi ludziom przymuszającym obojętne („cuius regio eius religio“). Skarga zaś, sam wymagający bardzo w rzeczach wiary, przymykał oczy i nie kontrolując sumień ludzi pod przymusem nawróconych, cieszył się z tego, że mniej heretyków na świecie, gdyż ci są zawsze jako wilcy w owczarni i dają zły przykład i zgorszenie innym. Fakt, że Skarga ustawicznie ma heretyków przed oczyma, że bez ustanku i przy każdej sposobności zbroi się na nich, świadczy wymownie o decydującym wpływie uczucia niezem nie krępowanego na jego kazania. Ktoś inny z temperamentem więcej refleksyjnym i zimnym musiałby przecież zapomnieć bodaj na pewien czas i pod wpływem innego silnego wzruszenia o herezyi i heretykach. Tymczasem z namiętnego przekonania pochodzące nawoływania Skargi przeciw heretykom

zdają się nie milknąć i nie ustawać; swoją namiętną i niewzruszoną stałością przypominają mimowoli owo sławne przysłowie Katona starszego „Ceterum censeo Carthaginem delendam esse“.

Gdyby się wzięło kazania Skargi sumarycznie i poddało większą ich liczbę ścisłemu rozbiorowi pod względem formy zewnętrznej i treści, to sąd nie wypadłby zawsze na korzyść autora. Styl kazań jest biblijny i nużący, a w porównaniu z humanistami polskimi 16 wieku jednostajny, trzymany ciągle w jednym mniej więcej tonie, bez tylu świetnych i ciągle zmieniających się barw, które widzimy u Kochanowskiego, Górnickiego lub Orzechowskiego. Osiąga on przez to niezaprzeczenie pewien biblijny klasycyzm, nacechowany skupieniem i powagą. Polszczyzna zawsze piękna, jędrna, silna i wyrazista. Zauważyliśmy przytem rzecz ciekawą; oto pięć lub więcej kazań Skargi czytanych jednym ciągiem, jedno po drugim znuży zawsze i nie zachęci wcale do dalszego czytania; dzieje się to prawie niezależnie od wyboru kazań. Gdy się natomiast czyta każde kazanie osobno, lub po pewnej przerwie przynajmniej, występuje ono całkiem inaczej, spostrzega się w niem coś, co przy summarycznej lekturze nie wpadło w oko, odczuwa się ten nerw ciepłego życia, który zda się budzić i poruszać każdym zdaniem, choćby uwikłanem w cytaty i powtarzanem z małą zmianą kilka razy. Wiele liryzmu, wiele ciepła i serdeczności w uczuciach znaleźć można w przeważnej liczbie kazań Skargi. Uczucie gorące, czasem namiętne i gwałtowne ściera z niektórych kazań zupełnie średniowieczną, nużącą monotonię i czyni z nich arcydzieła liryzmu i najszlachetniejszej wymowy. Do takich należą w pierwszym rzędzie kazania sejmowe.

III.

Trudno dziś powiedzieć coś więcej o kazaniach sejmowych, gdy mamy znakomitą przedmowę prof. Chrzanowskiego do drugiego wydania tych kazań. Mam wrażenie, że nie można było lepiej i wszechstronniej zbadać i ocenić tego arcydzieła naszej literatury, które jest zarazem fundamentem wielkości Skargi.

Ograniczam się zatem do uwag niezbędnych ze względu na całość zamierzonego szkicu. Przedewszystkiem zanim się coś powie o wielkości i wysokości natchnienia kazań sejmowych trzeba z nich wyłączyć stanowczo dwa, a mianowicie kazanie „O naruszeniu religii katolickiej przez zarazę heretycką“ i kazanie „Jako wiara katolicka policyi i królestw szczęśliwie dochowywa“.

Obydwa kazania nie powinny się znajdować między sejmowemi, gdyż im w niczem nie dorównują; mają one jedynie sławną nazwę kazań sejmowych. Największą rolę odgrywa w kazaniach sejmowych to płomienne niczem nieskażone uczucie, to serce, które — jak zaznacza prof. Chrzanowski — stanowi „główny pierwiastek ich wielkości“. Nie jest on jedynym — dodaje autor przedmowy — ale głównym. Tak — gdy bowiem zastanowimy się nad tem, co natchnęło i zrodziło w duszy Skargi każdą myśl kazań sejmowych, co nauczyło go tak pięknie i wzniosłe mówić o miłości ojczyzny, o nieodzownej potrzebie tej miłości, — gdy szukamy źródła tej odwagi cywilnej, która paliła się w nim świętym płomieniem, gdy rzucał pierwszym senatorom straszną prawdę w oczy, gdy wreszcie uprzytomnimy sobie ten lęk przenikający, który ogarnął tego biednego zakonnika nie mającego nic do stracenia na myśl o „postronnym nieprzyjacielu“, — gdy zbierzemy na koniec te wszystkie tony wrzającej duszy, które grzmiały i przewalają się bez artystycznego porządku, jedno przez drugie w kazaniach sejmowych, wtedy musimy raz jeszcze przypomnieć sobie wielkie serce i wielkie uczucie autora. Skarga — możemy rzec śmiało — nie byłby Skargą bez uczucia, które go ożywiało. Bo jakżeby wypadły wszystkie jego głębokie i mądre rady, które dawał zgromadzonym na sejmach panom i stanom, gdyby nie było w nich tej świętej iskry ogromnej miłości ojczyzny, gdyby słowa jego piętnujące grzechy jawne a nie karane nie drżały wielkiem oburzeniem i wielką litością nad „robaczkami nędznymi“, których to królestwo tak źle i niesprawiedliwie „opatrzyło“. W co by się obróciły te wszystkie kazania sejmowe, gdyby owa „niegodna proroczyzna“ autor ich nie był z duszy i serca przekonany, że ma od Pana Boga „poselstwo“ i to „poruczenie, abych wam złości wasze ukazał i pomstę na nie jeśli ich nie oddalicie opowiadał“. Sama mądrość polityczna — niepoślednia naprawdę w kazaniach sejmowych — nie była-

by w wieku 16-tym nowością; wiek ów wydał — jak każdy wie wielu bardzo wielkich i mądrych polityków, —praktyków i teoretyków. Wszystkie prawie grzechy, wady i braki Rzeczypospolitej omawia gruntownie i z talentem politycznym pierwszorzędnym Modrzewski, wiele lat wcześniej przed wygłoszeniem kazań sejmowych; a przed nim i po nim całe szeregi pisarzy zajmujących się naprawą Rzeczypospolitej i reformą jej praw zasadniczych. Gdyby więc nie wysnuł ze swego „złotego serca“ tych nieprzebranych skarbów uczucia i gdyby nie przetkał nimi swoich kazań sejmowych, byłby został ze swojemi mądrymi i psychologicznie głęboko umotywowanemi radami, jednym z wielu w literaturze 16-tego wieku. Tymczasem on świeci sam i niema obok siebie drugiego równego, natchniony i mądry kaznodzieja, który mógł do siebie zastosować słowa Goethe'go: „Ach, was ich weiss kann jeder wissen — mein Herz habe ich allein“. (Werther“.)

Najpiękniejszymi po sejmowych są, zdaniem mojem, kazania dziękczynne; „Dziękowanie za zwycięstwo nad Michałem Multańskim“ i „Pokłon Panu Bogu za zwycięstwo Inflantskie“. Nie są to wyłącznie kazania dziękczynne za wielkie zwycięstwa ale równocześnie najpiękniejsze kazania o miłości ku ojczyźnie. W kazaniu o zwycięstwie nad Michałem Multańskim przejęty jest Skarga do głębi uczuciem wdzięczności, radości i tryumfu; jednak te radosne porywy nie przeszkadzają mu patrzeć dalej i czuć na każdym kroku to, co odczuwał wtedy, gdy mówił o niezgodzie domowej i o grzechach przeciw ojczyźnie. Zaraz początku tego kazania w wielkim stylu, niepokoją go „domowe niespokoyne y niemądre braty“. Przytaczam wstęp kazania prawdziwie klasyczny i godny Skargi. „Obwieszczeni wesolemi nowinami, gorące dzięki y niski pokłon, nawyższemu sprawcy, obrońcy naszemu Bogu w Trójcy jedynemu oddawajmy. Iż nie według zasług naszych, których nie mamy, ani według grzechów naszych, którycheśmy pełni uczynił z nami: ale z wiecznej dobroci swej, z tego złego barzo razu nas wyrwał. Bo Kościół swój w tych Państwach od odszczepieńca wybawił: Królestwo to wszystko od okrutnika y tyranna obronił: zdrowia y maiętności wszystkich obywatelów, od niesprawiedliwego drapieżce y rozbójnika wyzwolił: sławę woinną y rycerską narodu naszego

podwyższył: granice y Panowanie Korony rozszerzył: pogany y Turki zastraszył: domowe niespokojne y niemądre braty przestrzegł y nauczył. Wszystkie w obec stany uweselić raczył“. Po tym wstępie tryumfalnym nie szczędzi gorzkich słów prawdy i oburzenia tym, którzy ojczyznę w ciężkiej potrzebie odbiegli. Nie waha się ani na chwilę wyrzucać oczywistej zdrady tym, którzy „woleli języka y swarów, sławy a roztargnienia y niezgody sąsiedzkiej, pożytków swoich szukać, rady mądrych y starych odmiatać: a niżli na pospolite niebezpieczeństwo oko obrócić“. Ale i żal i smutek i wstyd ogarnia wielkie serce jego w dniu tryumfalnym. „Na sejmie przeszłym“ — mówi kaznodzieja — „wiedząc już o nieprzyjacielu, jako w cudze państwa niesprawiedliwie y nad przysięgę wtargnął, y krew niewinnego Kardynała Kościoła świętego Rzymskiego y Biskupa królestwa tego, szyje jego ucięciem rozłął, y kogo chciał zabijał, mądrości wszystkich wydzierając, żołnierzom swej woli dopuszczając, na łupiestwa domy y na posromocenie białą pleć wydając: jakoście ojczyzny (synowie Koronni) odbiegli, y tak obnażoną y zatrwożoną matkę swoją zostawili, ciężko y sromotno wspominać. Wiedzieliście o drugim północnym (sic!) tyranie, wydzieraczu cudzego Królestwa, y krwie swojej prześladowniku, niewiernym heretyku: iż morze przebył, y wasze zamki brał, y koronie tej sławnej sromotę czynił, y już się w Inflanty wdzierał: a jednak jako szopy w lesie y jatki przy rzepie, odbieżeliście oyczyzny, matki y dobrodziejki swojej. Larwę pospolitego ruszenia ukazałście jey słowyscie ją y liściem obmurowali“. *Vae filii desertores, dicit Dominus, ut faceretis consilium et non ex me*, woła w przystępie żalu i oburzenia mówca.

Prawie trzecia część dość długiego kazania poświęcona jest temu świętemu upominaniu i karceniu; przez trzecią prawie część — pominąwszy wstępny wyżej przytoczony ustęp — zapomina Skarga, że mówi kazanie dziękczynne. Rzuca przed oczy słuchaczy przejmujące, pełne prawdy i realizmu obrazy niebezpieczeństwa, od którego ich tylko Bóg cudem uratował. On się boi i drży, lekkomyślni i źli synowie koronni stoją mu ciągle przed oczyma, ich swary i niezgody zatruwają mu nawet tę wzniosłą chwilę radości i tryumfu. Pragnie nadewszystko, aby to zwycięstwo tak świetne, było obfite i w moralne skutki; by zrodziło nie pychę, za-

rozumiałość i ufność w swoje siły, ale by nauczyło spostrzegać i zapobiegać naprzód niebezpieczeństwom tej drogiej ojczyzny. „Nauczmy się“ woła „z tego tak wielkiego, który był przestachu, Seymów nie mieszać, radą starszych y ćwiczonych y wojennych nie gardzić. Co wie domowa prostota y na wczasach tyło swoich leżąca co się w R. P. dzieie? . . . Nauczmy się nie odbiegać tak oyczynny najmilszej, jakośmy jey na przeszłym Seymie sromotnie odbieżeli, o pewnym przypadku tego chytrego rozboynika y o drugim takimże heretyku wiedząc. Nie burzyć ludzi nie wiadomych y prędko wierzących, nie lżyć życzliwych R. P. Panów, nie zayrzeć im szczęścia ich, nie potwarzać ich u prostych, jako czynią niektórzy burzliwi“. Prosty, — jak widzimy — szorstki i nie przebierający w słowach jest język Skargi, gdy gromi i upomina; zagniewane oblicze jego odbija się w słowach i prędkich i zdaniach nierównych; raz zdanie długie przeciągające się w okres, co się nie prędko kończy, to znowu zdanie krótkie jakby urywane, a zawsze pełne siły i treści. Inny zato jest całkiem, gdy chwali i dziękuje, gdy się serdecznie cieszy. Słowa jego nabierają wówczas tyle wdzięku, tyle pociągającej uprzejmości i słodczy, że doprawdy miło musiało być tym, do których się zwracał. Jako piękny przykład szlachetnej i taktownej podziękii niech służy następujący ustęp: „Lecz y tobie młodzi Koronna, urodziwe Pannie y Woluntaryuszowie ochotni wiele się powinni być wyznawamy. Ochota do sławy rycerskiej, krew dobra przódków waszych, y męstwo ich y miłość ku oyczyźnie, prędko was z domów y z dalekiego mieszkania, y od wczasów domowych wypędziła: iżeście radzi zdrowie swoje dla nas ponieśli, a pieniędzy nie czekając, to co oycowie zostawili, to co oyczyzna dała, to co od Boga macie, Boguście i R. P. poświęcili: y innym napotym przykład gorący zostawuiecie, aby się sławą waszą i błogosławieństwem, któreście na tey wojnie odnieśli, nie żalowali do takiej posługi, a Korony się takiey u Boga płatney, y w oyczyźnie sławney ubiegali“.

Kazanie całe tworzy przepiękną całość, składającą się z namietnych i upokarzających wyrzutów, z upominania i modlitwy dziękczynnej. Odzywa się tutaj raz jeszcze cała ta skala uczuć, któremi starał się skruszyć i poprawić zatwardziałe serca w kazaniach sejmowych. Cytatów prawie, że niema, bo na całe długie

kazanie przytacza zaledwie osiem krótkich zdań, a te nie rażą, nie wylażą z tekstu na wierzch, lecz zlewają się harmonijnie z innemi słowami tej mowy wspaniałej i w swoim rodzaju jedynej; znać, że mówi jednym tchem, bez zbytej refleksyi, mówi to, co mu dyktuje serce miłujące ojczyznę, jak jej nikt przed nim nie umiłował, a po nim niewielu. Nie piękniejszego nad „Dziękowanie za zwycięstwo nad Michałem Multańskim“ niema w wymowie Skargi, z wyjątkiem kazań sejmowych, w których imponuje wysokim stopniem proroczego natchnienia, ścisłością i mądrością rozumowań politycznych. Zewnętrzna forma kazania przejrzysta, pisana językiem **potoczystym** i wartkim. Niema w całym utworze nic zbytecznego, nic za dużo ani za mało. Mimo, iż autor oddał się cały przemożnemu uczuciu, które w danej chwili silnie nim władło, pomimo, iż widocznie nie dbał o systematyczny układ treści, to jednak stworzył dzieło najharmonijniejsze, mające wszystkie poszczególne części w najzupełniejszym logicznym i artystycznym porządku. W kazaniu tem — jak przeważnie w najpiękniejszych kazaniach Skargi, — niema żadnego obmyślonego naprzód podziału, którego by się autor trzymał; jego trzyma i kieruje nim siła szczerej i pewnej swego przedsięwzięcia emocyi, nie pozwalając mu uwikłać się niepotrzebnie lub stracić wątek.

„Pokłon Panu Bogu za zwycięstwo Inflantskie“ ma nastrój na ogół weselszy, jest więcej kazaniem dziekeczynnem, wyrazem tryumfu, bez tej smutnie dźwięczącej struny stroskanego upomnienia, bez tych wyrzutów, o których „ciężko y sromotno wspominać“. Wstęp to znowu klasyczny wyraz szlachetnego tryumfu, należnego dobrej i sprawiedliwej sprawie. Skarga tryumfując zaznacza równocześnie, że zwyciężony nieprzyjaciół zasłużył w całej pełni na pogrom, którym go prawica Boga dotknęła. „Zasiadszy Pan Bóg zastępów stolicę trybunału swego, puścił wyrok straszliwy, na człowieka krwią niewinnych oblanego, pokóy świata potrzebny y miły psującego, na burzyciela Katolickiej wiary, na wydzieracza Królestw y państw cudzych, na hardość, która mocy swej dufała, a na Boga y sprawiedliwość y prawa jego nie patrzyła. Przyszedł z mocnym y uzbroionym w czternaście tysięcy wojskiem, cudzą ziemię posiadać, y miasta y zamki brać; a owo mały poczet ludzi, to jest trzy tysiące

y cztery sta starł moc wszystkę jego. Xiążęta z Niemiec od niego naięte z swoim ludem polegli, Hetman jego nawyższy zabity, dziewięć tysięcy trupów, jako trawy na pokosie, na samym boisku padło, drudzy w Dźwinie rzece uciekając potopieni, a którzy przebyli od oraczów pozabiani są, abo poimani, w błocie y chrościech wiele pobitych abo umarłych zostało; poimanych przednich ludzi nie mała liczba, chorągwi sześćdziesiąt nazbierano, dział polnych jedenaście y z obozem wszystkim pobrano. Sam wódz okrutny z raną w ciele swoim z kilas tylo chorągwiami uciekł“. Dobrze i szlachetne serce kaznodziei nie pozwala mu jednak zapomnieć, że ta radość, ten tryumf ziomków jego okupiony został krwią i łzami i życiem ludzkim. Więc „pierwey się do żałowania nad ludzką nędzą pobudzim: a potym się do przyczyn radości, y do przestrogi naszych, za pomocą Ducha świętego udamy“. I użala się pełne miłości chrześcijańskiej serce jego nad „ludzką nędzą“, w sposób tak serdeczny i wzniosły, tak odczuwający godność i wartość poniewieranego we wojnie człowieczeństwa, że i dzisiaj w wieku międzynarodowych lig pokojowych trudno o słowa podnioslejsze. — Na temat „homo homini lupus“ płynie z duszy Skargi prześliczna elegia. „Acz w każde wesele ludzkie nieco się zawżdy smutku nazbiera: y nie ma ten świat pełnej a niemieszanej radości; ale nawięcey wojenne wygranie y tryumf zmacony jest z płaczem y żalością. Jako nie żałować, iż ludzi tak wiele w kilku godzinach ginie? Izali tak prędko inni urosta? Izali ziemia, która ludźmi z błogosławieństwa Bożego napelniona być ma, pustą i samym bestyom do mieszkania zostawać ma? Jako nie płakać, iż człowiek zabija człowieka teyże natury jako y sam? Krew swoię y brata swego morduje? A walki nawięcej ludzi potracą, y niemasz tak jadowitej plagi na człowieka, jako człowiek, który rozumem y dowiecipem dziwne do zabijania bliźnich sposoby wymyśla“. Po tych pełnych — humanitarności i smutku słowach, następuje dopiero długie dziękowanie pochwalne, obfitujące w ustępy piękne odpowiadające i nastrajające się do wielkości chwili. I zdawałoby się, że Skarga, utrzyma się już w tym tonie dziękczynno-pochwalnym, i że nie przerwawszy sobie kazania żadną inną smutną i poważną myślą dopłynie w tryumfalnym rozmachu do końca. Ale przecież przy końcu Skarga przypomina sobie, że tylko garstka prawych sy-

nów ojczyzny przyczyniła się do tego wielkiego zwycięstwa. Ma on na pamięci złych synów ojczyzny, leniwych i niedbałych, burzliwych i niezgodnych, w równej prawie mierze jak heretyków, o których nigdzie zapomnieć nie może. Stoją mu ciągle przed oczyma obywatele, którym nie dziękować i owszem przy-mawiać należy, „którzy do pomocy tym mężnym przybyć nie chcieli, albo do niej przeszkadzali“. Chciałby widzieć synów ojczyzny innym przejętych duchem, a nie w grzechach i w złych zwyczajach. Widzi i rozumie w swej zacnej obywatelskiej duszy że zwycięstwa i sława zwycięstw marne są i przemijające, że nie zbudują same nic, jeśli z gruntu samych siebie nie naprawim i nie podniosiem. Niestety to, co widział i przed czem drżał pro-roczy Skarga, spełniło się co do joty; jeszcze wieloma i świetnymi zwycięstwami mieli się odurzać i oszalać Polacy; nikt do chwili upadku nie wierzył, ile słuszności miał Skarga, gdy mówił: „Y mało nam to zwycięstwo pomoże, jeśli swoich złych zwyczajów y grzechów nie zwyciężym, a w niewoli u czarta zostaniem, y męstwa sami nad sobą nie użyjem: gniewu Bożego y pomsty, y takich naiazdów nieprzyjacielskich, y tu y po śmierci nie uydziem“. Mówił to człowiek, którego miłość bystre miała oko, mówił w chwili dla nas świetnej, w chwili zwycięstwa, kiedy mu napewne nikt zwycięstwem oszołomiony nie wierzył, — porokował to Niestety wieszczu kaznodzieja w tym fatalnym momencie dziejowym, kiedy „za grzechami przypadło wielkie niedbalstwo o R. P., srogie zaślepienie na seymach, upór ludzi młodych, którzy sami na się jako szaleni powróz na zgubę kładą“. Prosi zatem i zaklina obywateli tak, jak tylko on prosić i zaklinać umiał: „Dla Boga y dla miłości oyczyzny, y tego co w niej mamy, te praktykarze buczne y łakome y nie spokojne wymiatamy, y karać je umiemy, swą wolą hardość głupią potępiamy, a dla ich głupstwa dziecinnego Oyczyzny złotey nie tracimy“. Słowem, kazanie godne Skargi, przeniknięte tem żywym uczuciem miłości oyczyzny, które wyklucza zasadniczo u niego wszelką jednostajność, wszelką maniërę. Ma się ciągle wrażenie, że Skarga mówiąc kazanie ani chwili nie zastanawiał się o czem będzie mówił za minut kilka. Serce go nigdy nie zawodzi, a mowa tego serca bez skazy, prosta, szlachetna i jasna. Nie brak jej nagłych i niespodziewanych zwrotów, bez żadnego przejścia i przysto-

wania słuchacza ; nie ujmuje to przecież nic z jej jasności i potoczności, nie psuje nigdy wrażenia, przeciwnie, podnosi je i poddważy. — Niech mi wolno będzie przytoczyć ustęp, który wydaje mi się typowym przykładem tej gwałtownej zmiany uczucia, następującej błyskawicznie, bez myśli nawet o jakimś przejściu lub choćby przygotowaniu słuchacza. W ustępie tym przeklina kaznodzieja wyrodných synów ojezyny, a od kropki, po skończeniu zdania z przekleństwem, zaczyna wynosić szlachetność i męstwo księcia Kurlandzkiego. Charakterystyczny ten ustęp rozpoczyna wcale niedwuznaczny zwrot — „nie dziękujemy y owszem przymawiamy“, — przechodzący jak zobaczymy bezpośrednio, we wprost przeciwne „wychwalamy“. „Nie dziękujemy y owszem przymawiamy obywatelom, towarzyszom y sąsiadom naszym, którzy do pomocy tym mężnym przybyć niechcieli abo do niey przeszkadzali. Y anioł każe im łajać : Niegodni synowie dziedzictwa ojezyny swey, o którey się krzywdę nie zawzięli . . . Przeklęty kto przeszkadzał, przeklęty zazdrościwy, y dobremu swemu y Koronie wszytkiey nieżyczliwy. Tak wiele dóbr w ojezyźnie używać, a do obrony jej przeszkadzać? Godni tacy wielkiego przekłętwa y posromocenia. Wychwalamy Xiażę przesławne Kurlandzkie sąsiada naszego wiernego Koronie tey. Widział przez bystrą y głęboką rzekę małą kupkę naszych, widział woysko nieprzyjacielskie pola y pagórki pokrywaiące : nie wadziła mu wielka rzeka Dźwina, przepłynąć z jazdą swoją chciał, y Boskim powodem na bród trafił, o którym nikt nie wiedział. Chciał P. Bóg, aby z czerstwą jazdą bez topienia y zmoczenia przebył. Y przybył puł godziny przed bitwą, y w to się niebezpieczeństwo wdał, y pociechę y sławę wierności y ochoty swey y męstwa rycerskiego odniósł“. Rzuca się nam więc w oczy, że uczucie władne, myślą naszego kaznodziei kieruje ; a że mu z natury był dany rozum bystry i jasny, nie ulegający łatwo pierwszej lepszej sofistycznej uludzie, przeto pięknych i rozumnych dzieł jego nie zamglili nigdy nadmiar wysubtylizowanego uczucia, ani też nie zeszytniały one pod wpływem bezcielesnej kombinacyi rozumowej.

Przypatrzmy się z kolei kazaniom, w których Skarga nie występuje wprost w godności kaznodziei królewskiego i nadwornego, w których nie zwraca się, ani do świetnej izby sejmowej, ani do

wielkich zwycięzców i rycerstwa. Poza swym urzędem dworskim, poza wielkimi, którzy „opatrywali“ potrzeby koronne, miał Skarga jeszcze szerokie pole do działania, miał jeszcze „nędznych robaczków“ ziemskich, o których wielkie jego serce nie zapominało. W interesie tych małych, a biednych i nieszczęśliwych zwraca się do wszystkich stanów w swych kazaniach „O miłosierdziu“. Jest ich trzy. Pierwsze jest, — jak sam w tytulaturze wyjaśnia „zaleceniem świętej jałmużny“. Na wzór zwyczaju praktykowanego w kościołach włoskich, stara się objaśnić i jak najlepiej polecić słuchaczom cnotę miłosierdzia. Używa w tym celu najpoważniejszych źródeł z tych, któremi rozporządza, a więc pisma św. starego i nowego zakonu. Sam wkłada w to kazanie stosunkowo niewiele, ponieważ cnotę miłosierdzia stawia bardzo wysoko i zdaje mu się, że : „Nie masz tak szczęśliwego języka, któryby jego wszystko zalecanie wypowiedzieć mógł“. Daje jednak niżej, własną, bardzo ładną i dla niego charakterystyczną definicyę cnoty miłosierdzia. Brzmi ona następująco : „A iż nie wszyscy podobno wiedzą, co jest właśnie miłosierdzie, y na czym ta cnota wielka należy : przestroga się daie, iż miłosierdzie jest serdeczne y rozumne wzruszenie i uzalenie nad nędzą ludzką, abo z wolą samą, abo z uczynkiem do poratowania gotowe y zaraz dzielne“. Cnota miłosierdzia winna być więc wedle zdania kaznodziei, — serdeczną ale zarazem rozumną, bo jedynie tylko rozumnie kierowane miłosierdzie, staje się cnotą i stworzyć może coś stałego, trwałego. Skarga, jako bystry obserwator ludzkich serc, wie dobrze, że : „Takie wzruszenie serca y uzalenie może być nierozumne y skwapliwe z samey namiętności y affektu, y nie godzi się go zwać miłosierdziem, gdy wiedzie nas przeciw rozumowi y sprawiedliwości, y ma w sobie jaką nieporządną do ratunku nędze jakiey skwapliwość“. Łatwo wyrozumieć ze słów powyższych, że Skarga ocenia należyte to zło, które rodzi się prawie zawsze „z samey namiętności y affektu“. Sam uczuciowiec i z natury prędki, rozumie wybornie, że samo — choćby z najszczerzemi chęciami połączone uczucie, — nie wystarczy, że musi być ono strzeżone i kontrolowane przez rozum, aby mogło wydać prawdziwe, szlachetne owoce. Przez zrozumienie tej typowej tajemnicy każdego uczucia, zyskuje bardzo wiele i sam Skarga, który mógłby może być — bez

togo — bardzo miłosiernym i wielkim jałmużnikiem, ale nie byłby nigdy potrafił, stać się mądrym i rozumnym autorem kazań sejmowych, nie byłby nigdy wielkim i rzetelnym patriotą, obrońcą dzielnym spraw swego Kościoła i ojczyzny. Wracając do kazania stwierdzić trzeba, że obfituje ono w cytaty i liczne powoływania się na pismo św., wskutek czego wypada na ogół dość blado; całość czyta się z zainteresowaniem, gdyż przyznać trzeba, że cytaty są przeważnie trafnie dobierane a objaśnienie ich i wnioski są zazwyczaj proste, lecz — jak zwykle u Skargi — serdeczne. — Kazanie drugie „O rozmaitości nędz ludzkich“ jest bezsprzecznie najpiękniejszym z trzech. Dowodzi ono, jak głęboko wniknął Skarga w istotę niedoli ludzkiej, jak głęboko i wszechstronnie wystudował psychologię nędzy. „Nędza tego żywota“ woła we wstępie kazania „po wszystkim się świecie po stanach wielkich y małych rozsiała, za wolą Pana Boga dobrego, który inszą nam górną onę oyczyznę zgotowawszy, chce, abyśmy tu na tej drodze tęsknili, a cierpliwością y miłosierdziem, za łaską jego do wiecznego się pokoju y rozkoszy cisnęli. Tak wiele tych mizeryi ludzkich jest, iż niewiemy często- kroć, gdzie pierwey rękę ściągnąć y komu pierwey pomoc dać; y nie tak z łaski Bożej na jałmużnach schodzi jako na porządku y dobrym szafowaniu“. Nędze ludzkie dzieli na trzy kategorie, na szpital duchowny, domowy i żebraczy pospolicity. „Szpital duchowny zamyka w sobie wszystkie grzeszne, schorzałe y znędzniałe na duszy“, słowem ludzi, którzy stracili przez grzech łaskę Boga. Opatrywanie nędz tego szpitala uważa kaznodzieja za pierwszy obowiązek i powinność każdego chrześcijanina. Stan duchowny jest przed innymi przeznaczony do opatrywania nędz tego szpitala. Najpiękniej jednak świadczą o zacnem sercu autora, głęboko odczute obrazy nędzy w tak zwanym przez niego — szpitalu domowym. W szpitalu domowym widzi on ludzi, „którzy żebrać się wstydzą, abo nie mogą, po ulicach nie leżą, o nich y o ich nędzy rzadki wie, abo nikt nie wie, pomocy żadney niemają, jedno od Pana Boga, abo od tych, którzy im za Boga jako naśladowcy Boży stoją; których nędze większe daleko być mogą y są, niżeli tych co leżą w szpitalu y po ulicach, y żebraniną żyją“. Ze słów tych i dziś nic zmienić nie można i będą one zawsze prawdziwe, jak długo ludzie żyć i cierpieć będą.

Wielką zagadkę bytu, o której rozwiązanie kusili się najwięksi poeci i filozofowie, — dlaczego jesteśmy chorzy, dlaczego rozczarowani, dlaczego ubodzy i nędzni, — to tajemnicze „dlaczego?“ — ujmuje on prosto i rozwiązuje bez mozolu. Wiara jest mu w tem pomocną, która mówi, że wola Boga jest dobrą i świętą, a zatem wszystko jest dobre co się dzieje, — bo dzieć się może jedynie z jego woli. Bóg chciał, „aby na ubogich nie schodziło, aby ludzie mogli się miłosierdziem jemu przysłużyć, aby mogli miłość bliżniemu pokazać, aby się do takiegoż ubóstwa gotowali, aby jedni z dawania, a drudzy z brania powinny miłość między sobą zakładali y fundowali: aby jedni cierpliwością, drudzy miłosierdziem Boskiego nad sobą y grzechami swemi miłosierdzia nabywali“. Filozofia jego życiowa, zawsze na wierze oparta z niej czerpie odpowiedzi na wszystkie palące pytania, nasuwające się często wobec widoku nędzy, choroby, niesprawiedliwości. — Na pytania natury hierarchicznej i politycznej, które jak wiemy nie mniej interesowały Skargę, znajduje odpowiedź u wielkich filozofów i systematyków chrześcijańskich, przedewszystkiem u św. Augustyna („de civitate Dei“), a z późniejszych u Bellarmina, co wykazał gruntownie prof. T. Grabowski. W pracach jednak i zajęciach społecznych służy mu prawie wyłącznie jego filozofia życiowa i to zacne serce, którem się wszędzie kieruje. Jak już wspomnieliśmy, są obrazy nędzy w drugim kazaniu o miłosierdziu nietylko serdecznie odczute ale i wszechstronne. Autor widzi „w szpitalu domowym“ „wdowy, które w ubóstwie, w długach, z niemalą liczbą dzieci płci oboiej, mężowie odumarli zostawili, drugdy z dorosłemi Panieńkami, których żywność wszystka była z obmyślania abo z rzemiosła y roboty mężów ich, które wyrobić y poratować się nie umieją, y gdy chcą niemogą, abo ostatek utracą przez niesposobność płci żeńskiej, którey y biegać nie zawždy przystoi, y bezpiecznie nie jest, y jeździć trudno zwłaszcza młodszej, która się y swego niedostatku wstydzi, y domem władać nie może“. Albo inny obrazek: „Naydziesz taki dom, w którym rzemieśniczka to co dziś zarobi, dziś strawi z żoną y z dziećmi; trafi mu się rana, abo ułomność na rękę, abo się sam obrazi, abo spadnie z czego, abo rękę złamie, zaraz dom w nędzy zostaje. Dziś nie robi, a jutro nie ma co jeść. Izali to nie wielki szpital nad wszystkie żebraki?“ Szczególnie smuci

i wzrusza kaznodzieję ubóstwo i nędza płci niewieściej. Skarga ma swoje specyalne wyobrażenia i przekonanie o kobietach; nazywa je niezmiennie „płcią słabą“ i jest mocno przekonany, że kobiety są czemś zasadniczo niższem od mężczyzn. Odnosi się to nietylko do natury fizycznej kobiety ale i do psychicznej. Mają one, — według niego — słabszy rozum i słabszą wolę niż mężczyźni. Gdy mówi o wielkich kobietach narodu żydowskiego, na przykład o Judycie lub Esterze to zaznacza wyraźnie, że Bóg dał im mimo „słabą płć“ wielkie męstwo. Dzieje się to samo, gdy mówi o świętych kobietach chrześcijańskich lub współczesnych. Na przykład w kazaniu pogrzebnem na cześć Anny Jagielonki zaznacza z uznaniem, że „na modlitwie y w Kościołach wiele godzin y nad zwyczaj y siłę niewieścią trawiła“. W takim samym kazaniu na cześć Anny Austriaczki powiada: „Doznaliśmy w niey męztwa nie niewieściego“ . . . Kobiety, są więc dla Skargi płcią pod każdym względem upośledzoną i niższą, wskutek czego łatwiej popadają w grzech i trudniej się im z niego wydostać. Zdanie Shakespeare'a, że kobieta jest „kruchem naczyniem“ czytać można z kart wielu kazań i dzieł Skargi. Zaslugują one zatem z wielu względów na większe „użalenie“ i politowanie, na większe „baczenie“, aby w grzech nie wpadły. Prawdziwie dramatycznie kreśli nam Skarga niedolę kobiet. „Wizytuy“ — mówi — „naydziesz dom taki, w którym zostaje wdowa z parą abo ze dwiema dorosłych, urodziwych córek, nie masz ich czym odziać, nie masz czym karmić, robota Paniemek niedostateczna. Co myśli matka za oną nędzą wielką? Córki, mówi, musimy myśleć o sobie, abo czystość i wstyd sprzedać, abo głodem umrzeć. Nie wiele Lukrecyi nie wiele Zuzan takich; nędza, sromota, głód do pokus przyczyną: Łacno namówić, gdzie już nędza namówiła y dokołatała . . . Toż się mówi o Panienkach, które posagu nie mając, pożywienia nie mając, pokusom łacne miejsce dać mogą. Zabiegać temu, bronić czystości y grzechu, pieniędzmi, opatrzeniem, jałmużną, jest wielka bardzo odplata, większa niżli żebraki karmić. A jako Panna młoda y urody pełna żebrac ma? Dożebralaby się; a wstyd, który w takich panuje, do tajemnego niewstydu wiedzie, gdy głód y sromota doymuie“. Ze słów powyższych widać, jak subtelnie i szlachetnie pojmował godność kobiecą, jak ją ezcilił i wysoko stawiał, pomimo, że płć

uważał za słabszą i „podlejszą“. Rozumie on lepiej i zna duszę kobiety, niż może niejeden z dzisiejszych feministów, a napewno wie dobrze jak zaradzić nędzy i upadkom kobiet w sposób delikatny i dyskretny. — Pominawszy wiele innych równie szlachetnie odczutyh obrazów nędzy, które spotykamy w drugiem kazaniu o miłosierdziu, zwróćmy uwagę na jeden jeszcze, który dowodzi stanowczo, że Skarga był naprawdę wszechstronnym w swojej miłości bliźniego, w swych uczuciach altruistycznych. Odczuwa on i widzi nietylko nędzę rodaków, blizkich mu krwią i mową, ale boleje zarówno nad nieszczęściem obcych, których los rzucił w jego strony. Dziś mógłby to ktoś wziąć za całkiem naturalne, dziś, gdy łatwość komunikacyi wyrzuca codziennie obcych na nasze brzegi i naodwrot. Wówczas obcokrajowiec był wszędzie inaczej traktowany niż dzisiaj; w czasach Skargi był on uważany za obcego, wobec którego nikt się nie czuł pod żadnym względem zobowiązany. Dlatego zacne serce kaznodziei użala się nad losem obcych i chce ulżyć im na obczyźnie. „Postronny też człowiek wielkiego miłosierdzia y pierwszego między ubogimi po wdowach y sierotach godzien jest, gdy w jaką nędzę wpadnie; nie ów, który idzie do cudzey strony, aby w niey zbogaciał, a skarby do swojey wynosił, przeszkodę do zysku y pożywienia obywatelom własnym czynił: ale ten, który się rozmiłował, abo Pana y króla dobrego, abo dobrych sąsiad, abo żonę z oney strony wziął, abo który dla potrzeby swey y prawa jakiego przyjachawszy, rozbóystwem, chorobą, przygodą jaką utracił, abo ciężką niemocą złożony leży, sprawiedliwości nie ma, znaioego nie ma, języka nie umie. A gdzie ten y do kogo uciecze? Nad takimi Pan Bóg pierwsze każe czynić miłosierdzie, y przypomina ludowi swemu: „pomni iżeś i ty był w cudzey stronie, wiesz co to za nędza, abyś przychodnia nie opuszczał“. — Powtórzyliśmy najcharakterystyczniejsze i najpiękniejsze ustępy z kazania, które nowem światłem oblewa postać krakowskiego apostoła miłosierdzia. Prócz przytoczonych nie brak wielu innych ustępów pięknych pod każdym względem. Cytaty z pisma św. zlewają się tu z całością i tworzą wraz ze słowami autora piękne ustępy liryczne nacechowane prostotą i szlachetnością; jednym z najpiękniejszych jest opowiadanie o Rucie idącej do Bethlehem ze świekrą swą Noemi. Kazanie trzecie „O przedsię-

wzięciu y konaniu Bractwa miłosierdzia“ jest kazaniem więcej agitacyjnem i specyalnie celom bractwa poświęconem, a zawiera również ustępy piękne, w rodzaju tych, któreśmy poprzednio poznali.

Wypada nam teraz przejrzeć dwa kazania wygłoszone na pogrzebach dwu królowych, a mianowicie Anny Jagielonki i Anny Austriaczki. Od Mickiewicza począwszy porównywano Skargę jako autora kazań pogrzebowych z Bossuet'em. Porównania wszędzie wypadają na korzyść Skargi. Ostatni, o ile mi wiadomo, zajmował się tym tematem St. Mondelski, który w swoim artykule p. t. „Skarga i Bossuet“ porównuje kazania pogrzebowe obu mówców. Zestawia on zdania wszystkich wybitniejszych krytyków i znawców piękna, począwszy od Mickiewicza; wszyscy bez wyjątku prawie zgadzają się na to, że Skarga pod niejednym względem przewyższa Bossuet'a. Reasumując swoje spostrzeżenia stwierdza St. Mondelski co następuje: „W sądach tych wszystkich da się zauważyć jedno, co do czego dwóch zdań nie spotykamy nigdzie, a mianowicie, że Skarga jest zawsze szczerzy i prosty, a Bossuet sztuczny, wymowny i uczony!“ Sądy niewątpliwie prawdziwe. Bo chociaż przyznać trzeba, że wymowa Bossuet'a nie zawsze jest tylko sztuczną, że jest w niej coś więcej nieraz niż zwykła wymowa, to jednak trzeba oddać hold Skardze jako temu, który jest wzorem prostoty i szczerego wypowiadania się. Bossuet jest plastykiem, malarzem wstrząsającym logiczną prawdziwością obrazu wykonanego po mistrzowsku; że czasem spadnie z wysokości tonu dominującego w raz rzuconym obrazie, że myśl mu się zwinie nagle i nie dorówna już potem pierwszej, to może nietylko jego wina, jak raczej siły i potęgi jednego ustępu, który odbija później od innych. Że nie jest tak na wskrós rzetelny i szlachetny w swoich pochwałach, że spłynie nieraz w dość nieładne pochlebstwo, to niestety prawda i pod tym względem stoi Skarga o całe niebo wyżej. Naszemu kaznodziei mógłby ktoś raczej zarzucić szorstkość i nieogledność w wyrażaniu się, ale nigdy nawet myśli o pochlebstwie. Kazania pogrzebowe nie są u Skargi niczem innem, jak tylko rodzajem prostego, szczerego i nie obliczonego na żaden efekt wypowiadania się i opowiadania o zmarłej osobie. W kazaniu na pogrzebie Anny Jagielonki zastanawia się wé wstępie

nad marnością ludzkiego żywota, nad śmiercią i wrażeniem, jakie ona czyni na pozostałych. Zastanawia go śmierć wielkich panów, która robi zawsze wielkie wrażenie, chociaż nie zawsze żal i smutek są przyczyną zainteresowania. Tłómaczy on to zjawisko w sposób prosty: „Gdy kto podły umrze, wstrząsienia y wzruszenia y odmian żadnych po nim niemasz: jako list z dębu cichuchno zleciał. Jako o jego narodzeniu, tak o śmierci ledwie kto wiedział... Lecz gdy Pan wielki umarł, jako dąb mocny, ogromny głos y trzask, lecąc na ziemię uczynił“. Obrazek skromniutki, charakterystyczny przecież dla Skargi, który bierze, nie szukając długo, przedmioty najlepiej mu znane ze swego otoczenia i wplata je w swą myśl i dodaje jej w ten sposób wyrazu, który ma cechy naturalnej swojskości. Po refleksyach wstępnych na temat śmierci wielkich i małych, przechodzi wprost do serdecznego opowiadania o Annie Jagielonce, której „ześcia“ „bez żalości y serdecznego bolu, y wylania łez“ wspominać nie może. I opowiada nam wszystko co o niej wie, o jej rodzie, którego była ostatnim potomkiem, o jej zwyczajach i obyczajach domowych, jej frasunkach i utrapieniach, „na których Królom y wielkim stanom nie schodzi“. Chwali hart i stałość, którym się odznaczała mimo płci słabej, chwali ją wreszcie za pobożność i za przywiązanie do tego, co i on najwznieślej ukochał, to jest do wiary katolickiej. Uogólniając swe pochwały, widzi w niej duszę taką, jaką sam posiadał, prostą, serdeczną i szczerą. „Była białogłowa prostoty y uprzejmości serdeczney, chytrości y oszukania y szkody żadnemu nigdy ani życzyła ani czyniła. Niewinność Chrześcijańską wyrażając y nieprzyjaciółom źle nigdy nie oddawała“. Temi słowami oddając cześć zmarłej charakteryzuje sam siebie. W najzawziętszej walce polemicznej, gdy odpowiadał przeciwnikom szarpiącym nietylko jego najświętsze przekonania, ale i osobę, która winna była przecież być oszczędzana, cechuje go powaga i takt, której brakło przeciwnikom; zbija, krytykuje ostro ich argumenty, ale im samym nie ubliża. A gdy się zwracał do „wykładacza y glossatora“ swego kazania wileńskiego („Wsiadane na wojnę kazanie“) Daniela Kramera, który go obrzucił najniesłuszniej stekiem obelg i potwarzy, — zachował zawsze miarę i godność i starał się raczej przywieść oszczercę do upamiętania i uznania swej winy, nie od-

placając mu wcale pięknem za nadobne. Mimo woli wpada w oko, że Skarga widzi u tych, których chwali, zalety serca i charakteru, które jego samego zdobiły. Nie tu miejsce kontrolować, czy ci, których chwalił zasługiwali rzeczywiście dosłownie na te pochwały; wystarczy ta pewność, że on nigdy nie kłamał, że mówił, — cokolwiek mówił, — z najgłębszego przekonania, że gdyby był miał co do zarzucenia, toby był z pewnością nie przemileczał lecz otwarcie wytknął, a przynajmniej wogóle nie mówił, nie chwalił. Mówił w tym wypadku o królowej, którą znał wprawdzie osobiście, ale z którą nie był bliżej spoufalcony; a to co wiedział na podstawie sądu ogółu, na podstawie własnego wrażenia i przygodnych rozmów, co mu dyktowało wreszcie przywiązanie do domu królów swoich, to okraszał z pełni swego dobrego serca, tem, co w tem sercu tkwiło i żyło. — Wkazaniu na pogrzebie Anny z Rakus, dwa razy dłuższem od poprzedniego niema tego skupienia i tej ciągłości myśli i uczucia co w pierwszym. Kaznodzieja zanedo się rozprasza i przerywa sobie wątek rozmaitymi obrazami, których nie możnaby nazwać niestosownymi, ile raczej zbyt uczynnymi. Annę Austryaczkę znał lepiej z codziennego życia, niż ostatnią Jagielonkę, i miał z pewnością więcej do powiedzenia o jej życiu i zwyczajach, niż o życiu pierwszej. Być może, że i chęć wypowiedzenia się wszechstronnego i jak najlepszego, rozproszyła uwagę mówcy, i nie pozwoliła mu zebrać się i prowadzić jedną zasadniczą myśl do końca, bez wielokrotnych epizodów i wrzutów. Skutek tego taki, że postać królowej nie wychodzi tak jasno i wyraziście, że szukać musimy i zbierać dopiero poszczególne rysy, aby złożyć sobie konkretny obraz jej osobistości. W porównaniu z Jagielonką wypada jej obraz błado i niepewnie; niema w całym kazaniu tego ograniczenia artystycznego co w pierwszym, które uwydatnia i charakteryzuje. Posiada jednak, jak i pierwsze, wiele serdecznego ciepła i współczucia, a ono przenika słowa jego, gdy opisuje momenty z życia zmarłej. Widok śmierci w młodym i dla szczęścia jeszcze przeznaczonym wieku, wywołuje u starca pracą i laty strudzonego rzewny smutek, znajdujący swój wyraz w prześlicznych słowach, którychby się najwykwintniejszy lyryk nie powstydział. Bo oto zmarła królowa zeszała w chwili „gdy się we wszystko szczęście ludzkie jako lilia y jako róża rozkwi-

tnęła : owo zły wiatr na miękki y wonny y wszystkimi farbami ozdobiony kwiat uderzył. Y uwiądl y usechl y ozdoba jego upadła. Jaki to żal nasz? jaka boleść serca naszego? kto mi lzy płynące pohamuje?“ Stan i szczęście królewskie nie jej nie pomogły, musiała wszystkiego odejść i uwiędnąć. I znów musi spojrzeć w oczy nicości bytu ziemskiego i wołać na pół ironicznie i na pół smutnie : „O świecie jako się z nas śmiesz, y jako zdradzasz tych, którzy się na twoje obietnice spuszczaia y na nich polegają, a krótkością y niepewnością życia tu na ziemi spraw swoich nie miarkują“. W każdym kazaniu pogrzebowem znajduje się długie rozważanie, poświęcone marności życia ziemskiego ; a powtórzone wyżej zdanie świadczy jak głęboko odczuwał i rozumiał tę vanitas vanitatum, która jednak jest treścią i ostatecznem rozwiązaniem wszelkich zagadek bytu, na tym wielkim, pięknym i tak na pozór mądrym świecie. Przepięknie rozwija i uzasadnia próżność i marność żywota ziemskiego, w kazaniu na trzecią niedzielę po Wielkanocy, w części drugiej, gdzie mówi o „rozmaitem płakaniu“. Dziecię rodząc się płacze, choć nikt je płakać nie uczył. „Sama nam natura ukazuje : iż się nie na swej ziemi ani doma, ale w cudzej stronie i w obcym domu rodzim : iż w więzieniu i nieszczęściu żywot poczynamy : iż nie na wesele ale na nędzę, z ziemie, to jest z matki, która też z ziemie jest i w ziemie się obróci, nago i podło wychodzim“. — Gdy się rozważy życie wewnętrzne Skargi, które nieraz bardzo wiernie w dziełach jego się odbija, — przekonać się łatwo, że on nie czuł się rzeczywiście „doma“ nawet wśród swych wybranych przez siebie zajęć kaznodziejskich, i że całą siłą wyobraźni i woli starał się oderwać od wszystkiego, co nie było w żywym związku z lepszą i nieziemską połową jego natury. Współcześni wspominają, że Skarga miewał widzenia ; w jakim stopniu oddziaływały one na osobistość Skargi, nie możemy pewnie skontrolować, brak nam źródeł. Z pism jego nie można nic wymiarkować jak tylko to, że wierzył święcie w cuda i w możliwość wszelkiego rodzaju widzeń i natchnień. Mimo tego niema nic mistycznego w dziełach jego, które były produkowane zawsze, w celach ściśle określonych i praktycznych, często także w ważnych momentach walki ideowej i przekonaniowej, wskutek czego musiały być dla wszystkich jasne i zrozumiałe. — Kazania na niedziele i święta grzeszą

przeważnie nużącą jednostajnością; budowa ich zewnętrzna przeszła w formułkowy i ciągle się powtarzający schemat, który steżał i już się dalej nie rozwijał, wykluczając przez to samo, każdy większy i silniejszy odruch uczuciowy, i swobodne niczem nie krępowane wypowiadanie się. Skarga jest w tych dobrowolnie nałożonych pętach, o tyle sobą, o ile wypowiada zdania w sposób jemu właściwy ciepły i przekonywujący, o ile wstrząśnie od czasu do czasu duszami swą mową gwałtowną, namiętą i bezpośrednio z serca wzburzonego płynącą. Pozatem jest spowity i zależny, od budowy zewnętrznej, która go w wysokim stopniu krępuje, jak również, od tematu kazania, którego się zawsze wiernie trzyma. Niema tu już tych wspaniałych odstępień od raz obranego tematu, które jak to już zauważyliśmy zamieniały kaznodzieję w natchnionego improwizatora. Ograniczenie zewnętrzne i do pewnego stopnia wewnętrzne zabija w kazaniach niedzielnych samodzielność twórcy. Czytelnik może wprawdzie, wyczuć i tu niekiedy „dawne serca bicie“, może z niejednego miejsca zrozumieć „dawną wielkość duszy“, jednak już niewiele tych „chwil górnio przeżytych“ zapewnią mu kazania na niedzielę i święta. Gorąca namięta i pełna prostoty modlitwa, jak na przykład w kazaniu na wielki piątek, musi i tu zwrócić uwagę czytelnika i przypomnieć, że modlić się tak umiał wtedy tylko Skarga. Chwilę, w której Bóg na krzyżu wisi i kona, uprzytomnia sobie kaznodzieja w exstatycznym uniesieniu i woła do Boga, „aby słońce i szczęście świata tego nie świeciło“ w tej bolesnej i nieporównanej chwili; on prosi następnie, by Bóg „wstrząsnął ziemią serca jego“ i pobudził je do naśladowania tych cnót, które on ludziom na krzyżu swym napisał. Kończy modlitwę w przesłicznym naprawdę i poetycznym uniesieniu: „Boże oddał twarłość serca mego, aby się ta opoka padała i skruszyła do miłości twojej, abym ci miłość oddawał za miłość. Uderz w to twarde serce młotem sądów i dobrodziejstw twoich a zmiekczyj je ku miłości gorącej twojej. Niech się otworzy mocą męki Twojej i śmierci grób skrytych myśli moich, aby zła wonia z nich spowiedzią wychodziła, a żywot łaski twojej przystępował, i umarłą duszę moję ożywiał“. W kazaniu na trzecią niedzielę po trzech królach mamy w modlitwie końcowej piękny akt pokory i uwielbienia chwały Najwyższego: „Bo nie znośna jest wielmożność

chwały twojej, i nie wytrwane pogrożki gniewu twego na grzeszne. Przetoż jako szczeniátko przede lwem upadam przed tobą : jako słoła przed ogniem, i proch przed wiatrem, boję się strasznego Imienia twego“. Nie da się zaprzeczyć, że kaznodzieja przemawia tu do nas stylem wybitnie biblijnym i że owiewa nas duch proroków starozakonných, gdy się wczytujemy w słowa jego: nie da się przecież zaprzeczyć, nie da się schować i ubezwładnić ten zawsze żywy nerw serca jego, który tętni silnie przy każdym silniejszym wzruszeniu i wskazuje, że są to jednak słowa Skargi. Nie dziw, że on się tak pięknie modlić umiał, który wierzył serdecznie, że w modlitwie człowiek rozmawiać może ze Stwórcą. — Piękne, pełne synowskiej wiary i uczucia nie banalnego, są modlitwy w zakończeniu „Podudek do 40 godzinnego nabożeństwa“. Szczególnie modlitwy w zakończeniu dwu pierwszych pobudek mają ustępy piękne i oryginalne, które się zaraz w oczy rzucają. W zakończeniu pierwszej pobudki zwierza się Bogu w słabości swej i czyni to w sposób prosty i szczery, modli się, jakby się modlić mógł chłop pracujący w polu : „Znamy Panie Boże nasz, iż mocy y rady do wybawienia swego nie mamy. Sąchmy jako trawa y kwiat polny, który lada wiatrem uschnie y upadnie, iż y mieysca gdzie był nie poznać. Sąchmy jako dzieci półroczne które żadney sobie pomocy dać nie mogą y na matkę tylo oczy swe obracaiąc wrzeszczą. Tyś matką naszą y oycem, który w miłosierdziu matki, y w obmyślaniu potrzeb naszych oycie wszystkie przechodzisz“. W modlitwie przy końcu drugiej pobudki parafrazuje swobodnie słowa psalmu Dawidowego: „W tych niebezpieczeństwach Panie jako w wodach wielkich, które już nam do szybie przychodzą, wspomóż nas a wyzwól: zbaw nas Panie, bo przyszły wody aż do duszę naszej, to jest do zguby zdrowia naszego ; uwieźliśmy w głębokim błocie, które dna niema, nie masz się na czym oprzeć. Bo żadney pomocy ludzkiej nie mamy okrom ciebie... Nic nam nie zostało do nadziei, jedno wołanie do ciebie, od którego jużesmy pochrapieli gdy przewłoczysz pociechę naszą : y lzy w oczach ustały, czekamy y nadziewamy się na Ciebie Boga naszego“. Modlitwy w innych pobudkach naprzykład w pobudkach do modlitwy „czasu Wojny“, lub niektórych nieomawianých tu bliżej kazaniach, nie mają w sobie nic oryginalnego pod żadnym względem. Kaznodzieja modli się co prawda zawsze, w sło-

wach gorących zwracających się z serdeczną ufnością do Boga, ale już nie chwyta tak za serce, nie daje nic absolutnie nowego, słowem powtarza się. — Pomijam takie zbiory kazań jak „Areopagus“, „O boiu y żołnierstwie chrześcijańskim z dusznemi nieprzyjaciółmi“, jak cykl kazań o czterech ostatecznych rzeczach, które nie przedstawiają dla naszego badania ani nic nowego, ani też charakterystycznego, odźwierciedlającego duszę Skargi z innej nieznaney nam jeszcze strony. „Areopagus“, poświęcony Boboli podkomorzemu królewskiemu, będącemu zarazem jednym z najlepszych przyjaciół naszego kaznodziei, zajmuje się wykładem słów św. Pawła i jest ciekawy z tego względu, że Skarga udowadniając istnienie Boga wydobywa na wierzch cały zapas swej świeckiej, historycznej i teologicznej erudycji. Uczucie i wszelkie silniejsze emocje nie mają miejsca w toku spokojnego wykładu, który ma zresztą robić wrażenie uczonością i wszechstronnością ówczesnej erudycji. Ciekawy jest ten zbiór ze względu na postać Skargi wogóle. Treść dwóch innych zbiorów wykładają same tytuły, z których widzimy, że Skarga traktuje w nich o rzeczach, których choćby przygodnie tylko, ale zawsze dotykać musiał w kazaniach, któreśmy już bliżej poznali. Poza-tem, w kazaniach specjalnych o „śmierci“ o „piekle“ lub „chwale niebieskiej“ nie powiedział nic takiego, coby było godnem bliższej uwagi, z punktu widzenia naszej pracy. — Następny rozdział poświęcimy dziełom, które chcę z typu i poniekąd formy kazań, do której się już Skarga włożył nie wychodzą, kazaniami przecież w ścisłem znaczeniu nie są, przybierając raczej formę dydaktycznych rozpraw i dyskusyi. Prof. Windakiewicz powiada, że „Skarga formę kazań wprost ulubił i wołał ją raczej niż wszystko inne do swych dzieł stosować. Pisał w niej formalne broszury teologiczne“... Pewnem jest, że zawód kaznodziei wyrył swe znamię na wszystkich, prawie bez wyjątku, dziełach Skargi nawet na tych, które z kaznodziejstwem nic a nic wspólnego nie miały. Ton kaznodziejski nuży, — o czem będziemy mówili jeszcze później, — w Żywotach S.S., ten ton pouczający czuć w przedmowach do rozmaitych dzieł, nie znika on, ani z pism wybitnie polemicznych, ani z takich jak rozprawa „O jedności kościoła Bożego“.

IV.

Na samym wstępie rzuca się nam w oczy bardzo sympatyczne dziełko poświęcone bohaterskim hetmanom Karolowi Chodkiewiczowi i Stanisławowi Żółkiewskiemu, pod napisem „Żołnierskie nabożeństwo. To jest nauki y modlitwy, y przykłady do tego stanu służące“. W przedmowie do hetmanów skarży się Skarga na zaniedbanie i poniżenie stanu rycerskiego, w słowach jakby wyjętych z ust „Satyra“ Kochanowskiego. „Stan żołnierski po wielkiej części zaniedbany y swowoleństwem napsowany wielkiej naprawy potrzebuie. Szlachta nasza, która ma to powołanie i onym się sławi, rzemiesła rycerskiego odwykła, od twardości męskiej y polney odpadła, a do miękkości y rozkoszy przystała. Opuściwszy jazdę, z której była sławna, do wozów, y karet obcych, y jedwabiów y zbytków niezmiernych udali się wszyscy. Młódź ćwiczenia Rycerskiego nie ma, karność zginęła, do łakomego zbierania y nieprzystoynego kupiectwa y głupich utrat obrócili serca swe“. Każdemu wiadomo, że słowo w słowo to samo, czuje i wypowiada Satyr Kochanowskiego. Wniosek z tego prosty, że zło dotyczące stanu rycerskiego musiało być istotnie wielkie i poważnie zagrażające, jeżeli dwa bezsprzecznie największe umysły w owym wieku, dwa napewno najintensywniej odczuwać zdolne serca, jedno i to samo widziały, przed tem samem przestrzegwały, i z trwogą na baczenie dzwoniły. „Żołnierskie nabożeństwo“ składa się z piętnastu dłuższych i krótszych nauk, podanych w sposób zajmujący i ciągle urozmaicony. Ideał chrześcijańskiego żołnierza, do którego Skarga ziomków swoich przenieśćby chciał, jest bardzo wysoko i szlachetnie pod każdym względem pojęty. Żołnierz Chrystusów winien najpierw odnieść wielkie zwycięstwo nad ciałem swoim i złemi skłonnościami. Następnie chce go widzieć wielkie serce autora humanitarnym i sprawiedliwym, nie znęcającym się, nie tryumfującym butnie nad zwyciężonym nieprzyjacielem. Zaleciwszy żołnierzowi rozmaitego rodzaju przygotowanie i przysposobienie się do boju, pyta się wreszcie w trzynastej nauce, „czym serce wielkie do potrzeby roście“. Słusznie odpowiada na to pytanie, autor kazania o miłości ojczyzny, który najwięcej zdziałał i największym się stał, przez niewyczerpane skarby uczucia, obejmującego wiele

i wielu. Wielkie serce do potrzeby zyskuje żołnierz : „Naprzód miłością, która jest dziwnie przeważna y mocna. Przyrównywa ją Mędrzec do śmierci, do piekła, do ognia, do wód y rzek bystrych y głębokich. Jako śmierci nikt nie zwoiunie, tak y miłości serdeczney żaden postrach nie odeymie. Jako piekła nikt nie otworzy y zamków jego nic nie skruszy : tak miłość trzyma mocno w sercu, czego się szczerze jęła, a nie puści. Jako ogień wszystko przemaga tak miłość wszystko strawi, y rzeczy naprzykrzeysze y natwardsze miękkie sobie czyni“. Powtórzony ustęp dowodzi, że uczucie miłości nie było u Skargi potęgą bezwiedną, działającą li tylko przez siłę wewnętrznego pędu, lecz że było ono u niego siłą dobrze uświadomioną, posiadającą najwyższą sprawność i moralną i fizyczną.—Skarga bardzo rzadko stosunkowo posługuje się szyderstwem, rzadko wyśmiewa się z drugich. Gdy mu jednak braknie słów oburzenia na skarcenie i jaskrawe oświecenie zbytków i obyczajów tracących dawną surowość i ciężność, wtedy posługuje się ironią ciętą i dowcipną. W ostatniej nauce „Nabożeństwa żołnierskiego“, oburza się na „one brzydkie zabawy nad kuflami“ nieprzystojne szlachcie ; oburza się na zwady i najazdy i łupieztwa na brak gotowości do boju. „Nie naydziesz u wielu szlachciców zbroie, konia dobrego y gotowości na pospolitą potrzebę“. Za to „na wozach się włóczą“, a jazda sławna, która była straszliwa nieprzyjaciółom „ustawa“. Tu już oburzenie przechodzi w szyderstwo i wyśmiewanie zniewieściałych : „Na wożenia pościeli y pierza y łózek, jazdę obrócili. Pierwey 50 jezdnych wóz jeden, który picny zwano, dla trochy tłómczków mieli : Teraz jazdę porzucili, y jedwabne karety wprowadzili, jako pieszczuchowie y niewieściuchowie. Owoż Eques Polonus, w pierzach y poduszkach uwiniony, wozownik nie jezdnik, piechota uboga, nie ozdobny na koniu szlachcie“. Następujące po nabożeństwie modlitwy i pobudki żołnierskie nie zawierają nic oryginalnego, są przeważnie cytatai i parafrazą psalmów, lub przykładami z historyi świeckiej.

Pełnem najczystszej, niczem nie zamacanej miłości, płynącej z przeznaczonego serca kaznodziei, pełnem uczucia serdecznego nie dającego się niczem omamić i z drogi jemu właściwej sprowadzić, jest „Upominanie do Ewangelików o Zbór ich Krakowski, zburzony Roku Pańskiego 1591“. Z przepięknego wstępu, który

stawia pomnik sercu Skargi, przemawia do nas bez obsłonek i bez chwilowych zaciemnień jego dusza wzniosła, własnymi z nikąd nie zapożyczonemi słowy. „Wzywam ducha miłości y łaskawości Chrystusowej, y oświadczam przed tym, który wszystko widzi i wie pierwey niżeli się stanie : iż nie z nienawiści, ani dla ohydy czyiey mówić niechcę : iż gniew y gorzkie serce odrzuciwszy, Polak z Polaki, y brat z braty, krew ze krwią, sąsiad z sąsiady, ku dobremu, z podania jako mniemam Ducha Bożego, rozmawiam. Prawda iż złe heretyctwo, ale ludzie dobrzy : złe błędy ale natury chwalebne : złe odszczepieństwo, ale krew miła : złe grzechy : ale krewkość uzalenia godna jest“. O tym wstępie powiada prof. Chrzanowski co następuje : „Te złote słowa, jedne z najpiękniejszych, jakie przez całe życie swoje powiedział Skarga, oto czysty nie sfalszowany przez epokę walk religijnych, głos jego serca“. Przyłączając się do tego sądu, nie wiele już więcej dodać można. Nie ulega wątpliwości, że w tym wstępie przemówił do braci swej nie sfalszowany głos serca Skargi, Polaka miłującego krew swoją i czującego zawsze, w głębi tajemnej swej duszy, że „złe grzechy : ale krew miła“ ; zniknął pod naciskiem tego instynktowego głosu serca, reakcyonista i zakonnik, został człowiek sam, który mógł śmiało rzec o sobie : „ja kocham cały naród i wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia“. Zanim poznał i uwielbił swoje abstrakcyjne ideały, podług których kształcił go i formował duch czasu, wiek, w którym żył, — posiadał niewątpliwie swe złote serce i tę niespożytą moc przywiązania do ziemi ojczystej i do krwi bratniej, która nie osłabła i nie ostygła w wieku gorzkich rozdwojeń i walk religijnych. Zabłysnął tu przed nami w całej okazałości, ten święty wewnętrzny ogień poczucia narodowego, który zaginął przeważnie u wielkich humanistów i teologów w owym czasie. W Niemczech miał to żywe poczucie jedności i łączności narodowej Luther, u nas Skarga. Luther wskrzesił rodakom swoim czysty, nie fałszowany język i pokazał jak mówić mają ; Skarga zaś dał nam nietylko wzór miłości ojczyzny, miłości bliźniego i miłości człowieka, ale wskazał równocześnie drogę do wzniesienia się nad różnice i zawiści partyjne wśród braci, w imię ducha „miłości y łaskawości Chrystusowej“. Całe „Upominanie“ ma charakter łagodnych ojcowskich wymówek dążących do pojednania i przeprosin ; nie wiem,

czy w jakie inne dzieło swe włożył Skarga tyle łagodnej delikatności i oględności, co w to „Upominanie“. Zburzyli zbór heretykom ludzie głupi, wbrew zakazom urzędów, więc nie powinni oni podejrzawać zaraz katolików, że się zbroją na nich, nie powinni wzniecać zamieszek i osłabiać tem państwa. „A iż ból y żal swoy z tego takiego zburzenia szerzycie : ukażę wam co za pożytek z tego mieć możecie. Chce tego Pan Bóg po was, abyście po swej małej raneczce y nie wielkim bólu, naszą prawie śmiertelną Katolicką ranę obeyrzeli, y co też nas okrutnie boli, uważyli : gdy na tak wiele kościołów naszych, od was obalonych y spustoszonych, z żalością serdeczną patrzym. O swoy jeden zbór boleiecie, ogniem gniewu Koronę wszystkę zapalacie y mieszacie : a my o spustoszenie tak wielkie chwały Bożey od was mileząc y cierpiąc prawie umieramy“. Skarży się więc heretykom na nich samych, prosząc, aby krzywdy własne i drugih równocześnie położyli na szali ; skarży się z przepełnionego serca, które boleje nie tylko nad znieważeniem tego co mu było najświętsze i najdroższe, ale i nad poróżnieniem braci, „krwi milej“. Cały dalszy ciąg tego serdecznego „Upominania“ poświęcony jest rozmaitym dowodom i przykładom, że się heretykom ze strony katolickiej krzywda nie dzieje, że owszem nieraz katolicy muszą znieść niejedną niesprawiedliwość i krzywdę ze strony przeciwnej. Każdy ustęp wzrusza tutaj swą serdecznością nieklamana, swem ciepłem i dzisiaj jeszcze dla czytelnika żywym i przemawiającem wprost do duszy. Przy końcu cieszy się w swem szczerem uczuciu katolickiem, że heretyków ciągle ubywa, że dzieci heretyków dziwiają się temu „co się Panu Ojcu śniło, iż tak starą, tak utartą drogę dawniejszych Ojców swoich opuścił“. Zamykając „Upominanie“ zwraca się znowu z serdeczną prośbą do różnowierców, do synów koronnych, aby się wrócili do jedności i miłości, która jest w Chrystusie ; „wróćcie się do jednego Kościoła jego y jedney wiary, w której samej jest prawda y żywot : w której zostając przez długie wieki przodkowie wasi, tę tak kwitnącą wam Koronę zostawili, y jey w zupełności dochowali. Bez której wy pewnie ją zgubicie, y utracicie Ojczyznę Matkę waszą y sami poginiecie. Patrzcie jako się już do upadku nachyla. Grzechów się srogich, na które karność żadney nie masz, Królestwo nappełniło : bluźnierstwa się na Boga roskwitnęły, niezgo-

dy y rozterków domowych pełno, nieżycieliwość y nieuprzejmość jednego ku drugiemu nastąpiła, Pański Majestat niszczeje“ i t. d. Powtarza się, jak widzimy, znowu „memento“ złowrogie z kazań sejmowych, które, — rzecz dziwna, — tak często spotkać można w dziełach Skargi. Bez głębszego badania jednak, i na pierwszy rzut oka pozna, zrozumie i odczuje każdy, że nie są to bynajmniej frazesy, którychby wyuczył się na pamięć, ani koniki, na którychby przy danej sposobności jeździć lubiał. Przestrogi te i obrazy pełne trwogi i niepokoju o przyszłość państwa, występują, jak już wyżej widzieliśmy z całą siłą prawdy i jasnowidzenia, powstają jak cienie złowróźbne w duszy autora i płaczą się po dziełach jego, czasem zupełnie nieprzewidziane. Gdyby ktoś spytał, czy jest w tem myśl głębsza? odpowiedziałbym: nie, — myśli o takim specjalnem powtarzaniu się, przygotowania poprzedniego niema, ale jest napewno uczucie głębsze, które nie pyta o chwilę właściwą, nie myśli o przygotowaniu się, nie szuka efektu, ale zato nigdy nie zawiedzie ani omyli, nie przejdzie nigdy w frazes. — Wiek Skargi, tak silnie absorbowany palącemi kwestyami politycznemi i religijnemi, tak pilnie studyujący starożytność, klasyków i pismo św., nie ograniczał się przecież do lektury w wielkim stylu. Poza czytelnikami i znawcami pisma św., był cały szereg ludzi czytających apokryfy parafrazujące i rozszerzające stary i nowy zakon; obok wytwornych znawców klasycyzmu, były znowu całe falangi ludzi rozkoszujących się „Historją o Alexandrze Wielkim“ i całym legionem rozmaitych innych „historji“ i bajek na tle starożytności, które naówczas silnie krążyły i bywały do tego stopnia zaczytywane, że dziś ani śladu po egzemplarzach nie zostało, o których z katalogów drukarskich napewno wiemy, że były drukowane. Fakt, że belletrystyka ówczesna cieszyła się wielkiem powodzeniem, i że było wtedy wiele ludzi szczególnie kobiet, umiejących czytać a nie mogących się zajmować lekturą poważną, ponieważ ta była dla umysłów bardzo słabo lub wcale niewykształconych, niedostępna i niezrozumiała. Dla tej, z każdym rokiem zwiększającej się liczby ludzi, trzeba było koniecznie lektury lekkiej, całkiem niewybrednej, byle tylko łatwo zrozumiałej i interesującej. Wydawali więc ówcześni drukarze, obok niektórych specjalnie lubianych apokryfów i więcej zna-

nych cyklów pseudo-historycznych, przeróżne historie czardziejskie, z których niektóre, do dzisiaj jeszcze pokutują po kramach odpustowych. Skarga, którego bystre oko spostrzegało szybko wszelkie braki i niedobory społeczeństwa, wśród którego pracował, postanowił i w tym kierunku być czynnym i pożytecznym. Pragnął on niewykształconym a łaknącym lektury masom, dać książkę, którąby mogli czytać z zajęciem, a zarazem z pożytkiem dla zbudowania i zbawienia dusz swoich. Chciał on skutecznie przeciwdziałać zalewowi świeckiej, przeważnie bardzo grubej i nieskromnej lektury. Jego najpoważniejsze źródło to jest pismo św., dawało mu również podniecie do podjęcia tej pracy; w przedmowie do *Żywotów Ś.Ś.* wspomina, że „biblia mało nie wszystka, takimi Świętych powieściami zagęszczona i natkana jest“. Pragnął niemniej i lekturę samego pisma św. ograniczyć o ile możności do minimum. W tejsze przedmowie oświadcza wyraźnie: „Te żywoty z biblii tu je najdziesz, abyś do biblii nie tęsknił, w której trudnością tajemnic Boskich odrazić się albo źle czytając zarazić się możesz“. Zamiar został wykonany i udał się znakomicie. *Żywoty Ś. Ś.* ukazały się w 1579 i miały do roku 1612 to jest do śmierci Skargi dziewięć wydań. Nie było, zdaje się przed trylogią Sienkiewicza książki polskiej, któraby była tak skwapliwie czytana. — *Żywoty Ś. Ś.* nie były dziełem oryginalnem Skargi. Sam Skarga nazywał się tłumaczem *Żywotów*, które czerpał z wielkich zbiorów ówczesnych pisanych po łacinie. Czytając *Żywoty* nie można całkiem zapomnieć, że pisał je Skarga; dotyka przedmiotu jak zawsze, swą ciepłą, serdeczną i pełną szczerości ręką. Mimo tego nie są one w stanie rozgrzać nas dziś tak, jak rozgrzewały i interesowały czytelników przez przeszło dwa wieki. W tej masie często podobnych i na jedną miarę skrojonych żywotów, zatracamy mimowili świadomość, nawet tej ujmującej serdeczności, którą oplata żywot każdego świętego. Po przeczytaniu 50 żywotów, wraz z następującym po każdym obrokiem duchownym, mamy ich całkiem a całkiem dosyć i tylko z wielkim trudem i zaparciem doczytujemy do końca. Styl i nastrój opowiadania nie zmienia się ani na chwilę; okrzyki zachwytu i oburzenia powtarzają się ciągle w jednym raz przyjętym tonie, który może wreszcie doprowadzić do rozpacz. Ponieważ Skarga nie ma zdolności plastycznego przedstawienia,

przeto postaci świętych zlewają się powoli w naszych oczach i mamy zawsze wrażenie czytając nowy żywot, że czytamy jeszcze poprzedni, tak mało nowego uderza nas w każdym następnym. Autor ma dla świętych szacunek graniczący z ekstazycznym uwielbieniem. Czyny i żywot ich sprawiają mu zawsze wiele serdecznej radości, z którą się nie tai i owszem okazuje ją we wszelki możliwy sposób, nawet powtarzając kilkakrotnie jedno i to samo. Z precyzją kreśli tortury męczenników i chce nie tylko wyrzucić przez to silne wrażenie na czytelniku, ale dać zarazem poznać całą wielkość ofiary, odwagi i zaparcia się męczonogo. Opis męczeństwa bywa nieraz bardzo realistyczny i dokładny; na przykład w żywocie św. Marty ny opisuje następujące tortury: „I kazano ją znowu zawiesić i osękami żelaznemi drapać aż do kości i same kości gołe ostrem żelazem aż do mózgu przerazić“. Idealy askety z pierwszych wieków chrześcijaństwa, objaśniane przez Skargę, według naocznych świadków lub opowiadaczy, mniej lub więcej bliskich tym czasom, pojęciami i poglądem na świat — nie są u niego, człowieka 16 wieku czemś przebrzmiałem i niemożliwem już więcej w społeczeństwie cywilizowanem. Przeciwnie, są one dla niego czemś głęboko odczutom i wyrozumowanem właśnie na tle wieku, który z taką finezyą potrafił podnieść wartość i ponęty ciała, świata i rozmaitych sposobów jego używania. Z podziwem i rozkoszą prawdziwą opisuje żywot Symeona Słupnika, znęcającego się w barbarzyński wprost sposób nad własnem ciałem; opisy takich dzikich umartwień są już dzisiaj dla wielu niezrozumiałe i wydają się po prostu wstępnem szaleństwem. Dla Skargi to ideał i „cudo wielkie“. Rola twórczej emocyi znika w Żywotach prawie do zera. Postaci zamierzchłej przeszłości nie roznieczają w jego duszy tego świętego ognia, który wstrząsał słuchaczami, gdy mówił o „złodziejskich sercach“, albo, gdy kreślił obrazy nędzy „szpitala domowego“; zachwycając się nad wielkimi czynami świętych nie wpada już w ten zapał tryumfalny, z jakim dziękował Bogu za wielkie zwycięstwa. Zdawałoby się, że żywoty świętych polskich lub współczesnych, a więc nieraz bardzo bliskich Skardze, wypadną lepiej; tak jednak nie jest; wszędzie, bez różnicy, jedna i ta sama miara uczucia, te same okrzyki zachwytu i uwielbienia, ta sama serdeczność i szczerość

w traktowaniu przedmiotu, zupełnie podobny styl bez wzniosłości i obniżenia, bez natchnienia twórczego.

Wiele z dzieł Skargi pominęliśmy w naszej pracy, które aczkolwiek bardzo ważne, ze względu na dokładne pojęcie i zrozumienie całokształtu jego działalności społecznej i politycznej, nie przynoszą nam nic nowego ani typicznego, z zakresu jego życia emocjonalnego. Dzieła większe jak na przykład „O jedności Kościoła Bożego“, „Proces na konfederacyą“, i cały szereg innych, pisane są mniej więcej w jednym, Skardzie właściwym tonie i stylu i nie zawierają nic, co by na rozwój i sposób objawiania się jego emocjonalnych właściwości nowe rzucało światło lub zmieniało nasze poglądy, będące wynikiem badań, dzieł wyżej omawianych. Nie wynika z tego bynajmniej, by rola uczucia w dziełach przez nas pominiętych, równała się zeru, nie — tylko badanie tych dzieł wykazuje, że Skarga nie zrobił w kierunku przez nas kontrolowanym kroku naprzód ponad to, cośmy bliżej poznali.

Wydawałoby się na pozór rzeczą łatwą, określić i zdefiniować ostatecznie, przyczyny i warunki, wśród których rodziła się i rozwijała potężna siła uczuciowości Skargi. Odpowiedzieć, że źródłem jej była sama konstytucja psychiczna kaznodziei, to znaczy nie powiedzieć nic; tłumaczyć jej powstanie i działanie miłością ojczyzny, wiary katolickiej i t. d., to jeszcze także nie wiele, gdyż w jego wieku było napewno więcej ludzi, którzy równie szczerze i gorąco miłowali ojczyznę, a przecież nie ujawniło się ich uczucie, w taki prawdziwie epokowy sposób, jak u Skargi. Dlaczego właśnie u niego objawia się ta miłość z taką fenomenalną siłą i potęgą natchnienia? Trudno na to odrazu dobrze odpowiedzieć. Są tajemne momenty w naszym życiu psychicznym, które zna i znakomicie określa Goethe w swoim „Tassie“:

„Wenn ganz was Unerwartetes begegnet,
Wenn unser Blick was Ungeheures sieht,
Steht unser Geist auf eine Weile still;
Wir haben nichts, womit wir das vergleichen“.

Tak i z natchnieniem i siłą emocji u Skargi, nie mamy z czymby ją porównać. Nie dlatego, by ludzi natchnionych przed nim i po nim nie było, ale specjalnie dlatego, że Skarga sam

i wogóle sposób jego wypowiadania się, zarówno wszelkiemu natchnieniu na pierwszy rzut oka zaprzeczają; najpierw sam Skarga zeznaje: „jać objawienia osobliwego od Pana Boga o was i o zgubie waszej nie mam“; a następnie wykład jego kazań sejmowych, rady i rozumowania polityczne, mądrze jasno i logicznie dowodzące, zaprzeczają wprost wszelkiej mistyczno-uczuciowej ekstazie, w której mogłyby mu się wyrwać te lub owe słowa natchnione. On wszędzie jest równo jasny, logiczny i zrozumiały mimo tego, że mówi w natchnieniu, w prawdziwym nie dającym się zaprzeczyć natchnieniu. Mickiewicz w podobnym patryotycznym natchnieniu, nie jest — czasem — wcale jasny — on twórca „Grażyny“ i „Pana Tadeusza“; jemu wyrwywają się słowa takie, jak znane „a imię jego będzie czterdzieści i cztery“, słowa, których napewno ani on, ani nikt po nim nie rozumiał, choć je rozmaicie tłómaczyć próbowano. Dlaczego Skardze nie wyrwie się nigdy coś podobnego, coby wskazywało, że przeżywał choćby chwilowo stany exstатыcznego zapomnienia? W dziełach Skargi niema, o ile mi wiadomo, nic niejasnego; tam od początku do końca wszystko takie jasne, że jaśniejsze być nie może. A jednak Skarga był autorem kazań sejmowych, przepowiadał z całą precyzją upadek Polski, który rzeczywiście nastąpił i wskutek tych przyczyn, które on ukazywał. W kazaniach sejmowych, łączy się dziwnie ścisły rachunek logiczny, bystrego obserwatora politycznego, z ogromną energią i intensywnością emocyi. Wskazuje to, że Skarga musiał przeżywać przed ich tworzeniem, stany wielkiego skupienia psychicznego, w którym robił ścisły obrachunek ze swym rozumem i sercem. Rozum mówił, że trzeba być mądrym i jasnym, aby nie narazić się na szyderstwo, że ksiądz miesza się niezgrabnie w politykę; serce mówiło, że trzeba powiedzieć wszystko, z siłą wyższą i imponującą, aby przykuć uwagę słuchaczy, którzy mogli się uważać za wyższych, pod każdym względem, od biednego zakonnika. Mam więc wrażenie, że obok wielkiego serca i wielkiej miłości ojezyny, miał on jeszcze niepospolicie rozwiniętą siłę woli i moc panowania nad sobą, która pozwalała mu sprządnąć w żelazne pęta całą energię przemożnych uczuć, które nim miały i spoić je w nierozzerwalny węzeł ze ścisłą obserwacją rozumową. W ten sposób tylko mogą sobie wytłómaczyć fakt, że

Skarga, który tak gorąco umiłował ojczyznę, którego taki straszny, śmiertelny lęk chwyta, na myśl o jej przyszłości, że ten sam Skarga nie wpada równocześnie w jakąś mistyczno-uczuciową ekstazę, któraby nie była bynajmniej dowodem wyższości jego natchnienia, ale świadczyłaby o chwilowem całkiem naturalnem w takich stanach zapomnieniu. Wszak każdemu wiadomo, do czego doprowadzał patryotyczny ból i nadmierna absorbcya emocyi, Mickiewicza, Krasińskiego i Słowackiego. Jestem przekonany, że Skarga przeżywał bardzo podobne stany psychiczne; on lękał się co chwila, że ten okręt, na którym wszyscy płyną, już już zatonie, bo grzechy jawne przeważały szale, a postronny nieprzyjaciół był w pogotowiu. Skarga nie znał jednak tej nowej choroby, która była w wysokim stopniu rozwiniętą w naszych trzech wielkich, a nazywała się zdenerwowaniem. Śledząc szczegółowo wszelkie stany emocyi psychicznych u Skargi, nie można u niego odkryć nigdy zdenerwowania; na najzawrotniejszych szczytach swego natchnienia, w najwięcej absorbujących momentach uczuciowego podniecenia, stoi on silny i pewny siebie, góruje nawet nad uczuciem, imponującym hartem, uświadomionego aktu woli. Dlatego ujarzmił swe przemożne i żywiołowo się uzewnętrzniające uczucie i stworzył jedno z rzadkich arcydzieł natchnienia — kazania sejmowe.

Wielkie serce, które otworzył i dał narodowi w kazaniach sejmowych pozostało zawsze tem samem złotem i wielkiem; nie było ono jednak w stanie dać nam drugich kazań sejmowych. Wszystko co zresztą kiedykolwiek stworzył, nie osiąga już tego stopnia wielkości. Niespożyta siła życia emocjonalnego, które się zawsze niezmiennie na pierwszy plan wybijało, wycisnęła na wielu jeszcze dziełach znak nieomylny, po którym można zaraz rozeznać dzieło wielkiego kaznodziei. Kazania dziękczynne za wielkie zwycięstwa narodowi dane, stoją najbliżej sejmowych i są jakby echem potężnej pieśni, którą raz wyśpiewał; uczucie, którego siłę nieraz wypróbował w kazaniach sejmowych, które tam związał, w żelazne swej myśli i woli okucie, prowadzi go w kazaniach dziękczynnych całkiem pewnie i robi z niego klasycznego improwizatora. Serce, które biło dla małych i nędznych, ożywia i ogrzewa każdą myśl i każdy obraz

nędzy, w kazaniach o miłosierdziu ; rola jego nie mniejsza w kazaniach pogrzebowych, w których szablonową tkanę tematów średniowiecznych, szczeremi przetyka łzami. W kazaniach niedzielnych wpada w nużącą i wlokącą się jednostajność, której nie nie przerwie, jak tylko pełna uczucia modlitwa do Boga. Nie zapomni o nikim i o niczem, w granicach Rzeczypospolitej, mimo ciężkich obowiązków, spoczywających na starych i strudzonych już barkach.—To nie siła intelektualnej racji i wszechstronności, wodzi go po wszystkich szpitalach życia ziemskiego, pokazuje mu stan rycerski, domagający się istotnej reorganizacji i pozwala mu nawet na chwilę — na myśl o „krwi bratniej“ — zapomnieć, że był szermierzem katolicyzmu, który nie dopuszczał żadnego kompromisu z różnowiercami. Jedynie i tylko siła uczucia, zdejmując z jego oczu na chwilę, na moment zasłone, narzuconą mu przez prawo wieku, którego był dzieckiem. To samo uczucie, z którym „opatrował“ nędze „domowego szpitala“, nie pozwoliło mu zapomnieć o szpitalu umysłowym szerokich warstw niewykształconych, kałających się często lekturą grubą i sprośną. Dla nich pisze i tłómaczy żywoty świętych i daje tysiącom ludzi do rąk książkę szlachetną, przeznaczoną na przeszło dwa wieki. Konstatujemy nakoniec fakt, że im większe i piękniejsze dzieło Skargi, tem większą i wszechstronniejszą jest w nim zarazem rola uczucia. Gdzie zaś siła emocji wewnętrznej zanika i cofa się, tam obniża się równocześnie, niekiedy i intelektualna wartość dzieła.—„Die Quelle kann nur gedacht werden, insofern sie fließt“ oświadczył raz Goethe w „Dichtung und Wahrheit“; Skargi zaś, nie można sobie wyobrazić, bez tej wciąż żywej siły uczucia, której nie nie zatrzymało w świętym i szlachetnym biegu — nic nie pokonało, nie nie skałało.

Część urzędowa.

1.

A) Grono nauczycielskie

przy końcu roku szkolnego 1912/13.

1. Bidziński Jan, c. k. dyrektor w VI randze, delegat c. k. Rady szkolnej krajowej do wydziału szkoły przemysłowej uzupełniającej, uczył matematyki w kl. VIb₄, tygodniowo godzin 4.
2. Bartczak Antoni, c. k. profesor; począwszy od 4 listopada 1912 r. zawiadowca biblioteki niemieckiej dla uczniów i gospodarz klasy IIa, uczył języka niemieckiego w kl. IIa₆, VIa₃, VIb₃ i VII₃; tygodniowo godzin 15.
3. Bogucki Adolf, c. k. profesor w VIII randze, zawiadowca gabinetu fizykalnego, gospodarz klasy IVb, uczył matematyki w kl. IVb₄, fizyki w kl. VIa₄, VIb₄, VII₄; tygodniowo godzin 16.
4. Bystrzycki Jan, c. k. profesor w VIII randze, gospodarz klasy VIa, uczył języka polskiego w kl. IIa₄, IVa₃, VIa₃, VIb₃, historii powszechnej w kl. IIa₂; tygodniowo godzin 15.
5. Górka Stefan, c. k. profesor, członek komisji egzam. dla nauczycieli rysunków w szkołach średnich, oraz dla nauczycieli szkół wydziałowych, zawiadowca biblioteki dla nauczycieli i zbiorów geometrycznych, gospodarz klasy

- Va, uczył matematyki w kl. IVa₄, Va₄, geometrii wykresłej i rysunków geometrycznych w kl. IVa₂, IVb₂, Va₃, Vb₃; tygodniowo godzin 18.
6. Gros Eugeniusz, c. k. rzeczywisty nauczyciel, uczył rysunków odręcznych w kl. IIb₄, IIIa₄, IIIb₄, Va₃, Vb₃, VIa₂, VIb₂; tygodniowo godzin 22.
 7. Jaworski Aleksander, c. k. profesor w VIII randze, był przez cały rok szkolny na urlopie.
 8. Kłodziński Adam, dr. filozofii, c. k. profesor, zawiadowca zbiorów geograficzno-historycznych, gospodarz klasy VIb, uczył historii powszechnej w kl. Va₃, Vb₃, VIa₂, VIb₂, VII₄, geografii w kl. Va₁, Vb₁, VIa₁, VIb₁; tygodniowo godzin 18.
 9. Kołomłocki Tadeusz, c. k. profesor w VII randze, zawiadowca zbiorów rysunkowych, uczył rysunków odręcznych w kl. Ia₄, IIa₄, IVa₃, IVb₃, VII₂, kaligrafii w kl. Ia₂; tygodniowo godzin 18.
 10. Kozak Jan, dr. filozofii, c. k. profesor, zawiadowca gabinetu chemicznego, uczył matematyki w kl. I₃, chemii w kl. IVa₃, IVb₃, Va₂, Vb₂, VIa₂, VIb₂; tygodniowo godzin 17; nadto w 8 godzinach tygodniowo kierował laboratorium chem. dla uczniów klas Va, Vb, VIa, VIb; — razem godzin 25.
 11. Pazdanowski Tadeusz, c. k. profesor w VIII randze, zawiadowca biblioteki polskiej dla uczniów i zbioru książek szkolnych pomocy koleżeńskiej uczniów, gospodarz klasy Vb, uczył języka polskiego do 14 marca 1913 r. w kl. IVb₃, Va₄, Vb₄, VII₄; tygodniowo godzin 15, a od 14 marca do końca roku szkolnego w kl. IVb₃, Vb₄, VII₄; tygodniowo godzin 11.
 12. Pizło Józef, c. k. prof w VII randze był przez cały rok szkolny na urlopie.
 13. Reinhold Joachim, dr. filozofii, c. k. rzeczywisty nauczyciel, zawiadowca biblioteki francuskiej dla uczniów, uczył języka francuskiego w kl. IIIa₄, IIIb₄, VIa₃, VIb₃, VII₃; tygodniowo godzin 17.
 14. Tondera Franciszek, dr. filozofii, c. k. profesor w VII randze, zawiadowca gabinetu historii naturalnej, gospo-

- darz klasy IIb, uczył matematyki w kl. IIb₃, historii naturalnej w kl. IIb₂, Va₂, Vb₂, VIa₂, VIb₂, VII₂, rysunków geometrycznych w kl. IIb₂; tygodniowo godzin 17.
15. Foelke Karol, egzaminowany zastępca nauczyciela, gospodarz klasy IVa, uczył języka niemieckiego w kl. I₆, IIIb₅, IVa₄, Vb₄; tygodniowo godzin 19.
 16. Ks. Gołąb Julian, dr. teologii, egzaminowany zastępca nauczyciela, uczył od 1 lutego 1913 r. religii w kl. I₂, IIa₂, IIb₂, IIIa₂, IIIb₂, IVa₂, IVb₂, Va₂, Vb₂, VIa₂, VIb₂, VII₂ i miewał 2 egzorty dla młodzieży szkolnej; tygodniowo godzin 24 i 2 egzorty.
 17. Heczko Jan, egzaminowany zastępca nauczyciela, gospodarz klasy IIIb, uczył matematyki w klasach IIa₃, IIIa₃, IIIb₃, fizyki w kl. IIIa₃, IIIb₃, rysunków geometrycznych w kl. IIa₂, IIIa₂, IIIb₂; tygodniowo godzin 21.
 18. Kordyl Stanisław, egzaminowany zastępca nauczyciela, gospodarz klasy IIa, uczył języka polskiego w kl. IIIa₃, geografii w kl. IIa₂, IIb₂, IIIa₂, IIIb₂, IVa₂, IVb₂, historii powszechnej w kl. IIIa₂, IVa₂, IVb₂; tygodniowo godzin 21.
 19. Laberschek Feliks, dr. medycyny, egzaminowany zastępca nauczyciela, uczył gimnastyki w kl. I₂, IIa₂, IIb₂, III(a+b)₂, IV(a+b)₂, Va₂, Vb₂, VIa₂, VIb₂, VII₂; tygodniowo godzin 20.
 20. Mileczanowski Henryk, dr. filozofii, egzaminowany zastępca nauczyciela, uczył języka niemieckiego w kl. IIb₆, IIIa₅, IVb₄, Va₄; tygodniowo godzin 19.
 21. Morelowski Maryan, zastępca nauczyciela, uczył do 14 marca 1913 r. języka polskiego w kl. IIIb₃, języka francuskiego w kl. IVa₃, IVb₃, Va₃, Vb₃, historii powszechnej w kl. IIIb₂; tygodniowo godzin 17, a od 14 marca do końca roku szkolnego jeszcze języka polskiego w kl. Va₄; tygodniowo godzin 21.
 22. Odrzywolski Maryan, dr. filozofii, egzaminowany zastępca nauczyciela, gospodarz klasy I, uczył języka polskiego w kl. I₃, IIb₄, geografii w kl. I₂, historii powszechnej w kl. I₂, IIb₂, historii naturalnej w kl. I₂, IIa₂, fizyki w kl. IVa₂, IVb₂; tygodniowo godzin 21.

23. Pępkowski Karol, egzaminowany zastępca nauczyciela, pomocnik dyrektora w czynnościach kancelaryjnych i administracyjnych, gospodarz klasy VII, uczył matematyki w kl. Vb₄, VIa₄, VII₅, geometrii wykreślnej i rysunków geometrycznych w kl. VIa₃, VIb₃, VII₂; tygodniowo godzin 21.
24. Schmelkes Samuel, dr. filozofii, egzaminowany zastępca nauczyciela religii mojżeszowej, uczył religii mojżeszowej w 7 godzinach tygodniowo.

Asystenci :

1. Kucz Zygfryd, egzaminowany asystent, zajęty na lekcjach rysunków geometrycznych u prof. Górki i Pępkowskiego (tygodniowo godzin 22).
2. Pol Juliusz, zajęty na lekcjach rysunków odręcznych u prof. Kołomłockiego i Grosa (tygodniowo godzin 22).

Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych :

1. Callier Oskar, emer. prof., uczył języka angielskiego w 2 godzinach tygodniowo.
2. Heczko Jan, j. w., udzielał stenografii w 2 oddziałach, tygodniowo godzin 4.
3. Flaszka Tomasz, uczył śpiewu w 2 oddziałach, tygodniowo godzin 4.

B) Służba szkolna :

Plizga Mikołaj, tereyan stały.

Brachowski Kasper, sługa pomocniczy.

Pomietło Wawrzyniec, sługa pomocniczy.

II.

Zmiany i ruch w gronie nauczycielskiem w ciągu roku szkolnego

1912/13.

1. C. k. Rada szkolna krajowa przeniosła w tym samym charakterze z tutejszego zakładu do c. k. I. szkoły realnej w Krakowie :
egz. zast. naucz. Wacława Babulskiego (Reskryptem z dnia 19 lipca 1912 r., L. 12.653/IV);

- zast. naucz. Antoniego Górę (Reskryptem z dnia 31 sierpnia 1912 r., L. 14.833/IV).
2. C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 31 sierpnia 1912 r., L. 14.834/IV przeniosła egz. zastępcę naucz. w I szkole realnej w Krakowie dra Henryka Milczanowskiego w tym samym charakterze do tutejszego zakładu.
 3. C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 7 października 1912 r., L. 16.999/IV mianuje egzam. kandydata nauczyciela religii mojżesz. dra Samuela Hirscha Schmelkesa. zast. naucz. religii mojż. w filii gimn. św. Jacka, oraz w gimn. IV, gimn. V i II szkole realnej w Krakowie.
 4. C. k. Rada szkolna krajowa rozporządzeniem z dnia 16 lipca 1912 r., L. 10.767/IV nadała zastępcy naucz. Eugeniuszowi Grosowi posadę rzecz. nauczyciela w tutejszym zakładzie z dniem 1 września 1912 r. (Przysięgę służbową złożył dnia 12 września 1912 r.).
 5. C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 14 stycznia 1913 r., L. 44/IV uwolniła profesora Antoniego Marcinkowskiego z dniem 1 lutego 1913 r. od pełnienia obowiązków służbowych w tutejszym zakładzie, mianując go nauczycielem w VIII klasie rangi w c. k. państw. szkole przemysłowej w Krakowie. (W tutejszym zakładzie pełnił obowiązki nauczycielskie do dnia 4 listopada 1912 r.).
 6. C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 14 października 1912 r., L. 18.859/IV przydzieliła do tutejszego zakładu profesora szkoły realnej w Wieliczce Antoniego Bartczaka i rozp. z dnia 26 lutego 1913 r., L. 3.460/IV nadała mu posadę nauczyciela w tutejszym zakładzie z dniem 1 marca 1913 r.
 7. Ks. prof. dr. Adam Podwin spełniał obowiązki nauczycielskie w tutejszym zakładzie (uczył religii w kl. IIIB i w kl. IV—VII, oraz wygłaszał do młodzieży szkolnej dwie egzorty w niedziele i święta) aż do końca pierwszego półroczu, t. j. do chwili, w której został zamianowany kanonikiem katedralnym w Krakowie.
- Najprzewielebniejszy Konsystorz Książęco - Biskupi zamianował X. kanonika Podwina Komisarzem książęco-biskupim do wszystkich szkół średnich publicznych i prywatnych

- w obrębie diecezji krakowskiej (Reskrypt c. k. Rady szk. kraj. z dnia 5 kwietnia 1913 r., L. 5.548/IV).
8. Ks. Stanisław Makowski, egz. zast. katechety, który w tut. zakładzie w pierwszym półroczu uczył religii w klasach I, IIa+b i IIIa, otrzymał inne przeznaczenie. (Pismo książęco-biskupiego Konsystorza z dnia 3 lutego 1913 r., L. 981).
 9. C. k. Rada szkolna krajowa rozporządzeniem z dnia 11 lutego 1913 r., L. 2121/IV zamianowała X. dra Juliana Gołęba zastępcą katechety w tutejszym zakładzie. (Przyjęcie służbową złożył dnia 20 lutego 1913 r.).
 10. C. k. Rada szkolna krajowa przyznała drugi dodatek pięcioletni profesorom: Ks. drowi Adamowi Podwinowi (29 sierpnia 1912 r., L. 11.521I/V, począwszy od dnia 1 września 1912 r.) i Antoniemu Bartczakowi (11 marca 1913 r., L. 4.217/IV, począwszy od dnia 1 listopada 1912 r.).
 11. C. k. Rada szkolna krajowa przyznała trzeci dodatek pięcioletni profesorowi: Janowi Bystrzyckiemu (rozporz. z dnia 30 listopada 1912 r., L. 20.621 i 17 stycznia 1913 r., L. 22.185/IV, począwszy od dnia 1 grudnia 1912 r.).
 12. C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 18 lipca 1912 r., L. 11.524/IV zamianowała zast. naucz. Karola Pępkowskiego pomocnikiem dyrektora do czynności kancelaryjnych i administracyjnych na dalsze 2 lata t. j. od dnia 1 września 1912 r. do 31 sierpnia 1914 r.
 13. C. k. Rada szkolna krajowa udzieliła urlopu profesorom: Józefowi Piźle dla poratowania zdrowia na przeciąg całego roku szkol., rozp. z dnia 6 września 1912 r., L. 14.234/IV. Aleksandrowi Jaworskiemu w celach naukowych na przeciąg pierwszego półroczu rozp. z dnia 7 września 1912 r., L. 12.599/IV i na przeciąg drugiego półroczu rozp. z dnia 3 lutego 1913 r., L. 1.372/IV.
 14. C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 4 marca 1913 r., L. 3.364/IV zniża prof. Tadeuszowi Pazdanowskiemu wymiar godzin nauki, aby mógł pełnić obowiązki kierownika I pryw. gimn. żeńskiego w Krakowie. (Kierownictwo tego gimnazjum poruciła mu c. k. Rada szkolna dnia 13 marca 1913 r., L. 1.027/IV).

III.

PLAN NAUKOWY.

A) Plan naukowy wydany rozporządzeniem c. k. Rady szkol. kraj. z dnia 20. lipca 1909, L. 37.271 w myśl reskryptu c. k. Min. W. i O. z dnia 6 lipca 1909, L. 24.339 znajduje się w sprawozdaniach tutejszego zakładu z lat 1909/10, 1910/11 i 1911/12.

B) Wykaz przerobionej lektury: obowiązkowej i prywatnej.

1. W języku polskim.

KLASA V. Lektura obowiązkowa. Oprócz wyjątków w wypisach szkolnych, czytano w całości w klasie: *J. Kochanowskiego*: Treny, Odprawa posłów greckich. *Skargi*: 2 -gie kazanie sejmowe. *Sofoklesa*: Antygona.

Lektura prywatna. *Górnickiego*: Dworzanin. *Puska*: Pamiętniki. *Korzeniowskiego*: Kollokacya, Spekulant. *Rzewuskiego*: Listopad. *Pola*: Mohort. *Syrokomli*: Dęboróg. *Sienkiewicza*: Trylogia i nowelle.

KLASA VI. Lektura obowiązkowa: Oprócz wyjątków w wypisach szkolnych, czytano w całości w klasie: *Zablockiego*: Zabobonnik. *Felińskiego*: Barbara Radziwiłłówna. *Mickiewicza*: Ballady, Pierwiosnek, Romantyczność, Duda-Grażyna, K. Wallenrod. *Malczewskiego*: Marya.

Lektura prywatna. Ballady i romanse *Mickiewicza* nieczytane w klasie. *Goszczyńskiego*: Zamek Kaniewski i Król Zamczyska. Różne komedye *A. Fredry*.

KLASA VII. Lektura obowiązkowa. Oprócz wyjątków, zawartych w wypisach szkolnych, czytano w całości w klasie: *Malczewskiego*: Marya. *Fredry*: Śluby panieńskie. *Słowackiego*: Jan Bielecki, Godzina myśli, Kordyan, An-

helli, Balladyna. *Krasińskiego*: Nieboska komedya, Irydion, Przedświt, Psalm dobrej woli.

Lektura prywatna. *Fredry*: Dożywocie, Pan Jowialski. *Goszczyńskiego*: Zamek Kaniowski. *Słowackiego* prawie wszystkie utwory nieobjęte lekturą szkolną. *Krasińskiego*: Psalm. *Rzewuskiego*: Pamiętniki Soplicy. *Kraszewskiego*: Stara baśń. *Ujejskiego*: Skargi Jeremiego. *Sienkiewicza*: Quo vadis? *Prusa*: Placówka. *Orzeszkowej*: Nad Niemnem. *Żeromskiego*: Ludzie bezdomni, Popioły. *Wypiańskiego*: Wesele, Warszawianka. *Maleckiego*: Juliusz Słowacki.

2. W języku niemieckim.

KLASA V a b. Lektura obowiązkowa. *Goethe*: Hermann und Dorothea. Balladendichtung, Kulturbilder.

Lektura prywatna. *Grillparzer*: Ahnfrau, Sappho. *Schiller*: Jungfrau von Orleans. *Goethe*: Egmont.

KLASA VI. Lektura obowiązkowa. *Goethe*: Hermann und Dorothea, Gedankenlyrik.

Lektura prywatna. *Lessing*: Minna von Barnhelm .J. *P. Hebel*: Schatzkästbin des rheinischer Hausfreundes.

KLASA VII. Lektura obowiązkowa. *Schiller*: Wilhelm Tell, Das Lied von der Glocke.

Lektura prywatna. *Schiller*: Die Jungfrau von Orleans. *Grillparzer*: Wehe dem, der lügt.

3. W języku francuskim.

KLASA V. Lektura obowiązkowa. Czytano ustępy według podręcznika Wękowskiego.

Lektura prywatna. Jean *Bedel*: L'année d'Histoire de France. *E. Gauneron*: „Tu seras citoyen“. *Assolant*: Aventures du capitaine Corcozan. V. *Hugo*: Heznani. Odes et ballades. *K. Ostrowski*: Chants nationaux polonais.

KLASA VI. Lektura obowiązkowa. Czytano według podręcznika szkolnego *La France I* cenniejsze wyjątki klasycznych pisarzy,

Lektura prywatna. Uczniowie mieli do wyboru utwór teatru klasycznego: Cyda, Cynnę, Horacyuszów

Corneille'a; Andromachę, *Athalie* *Racine'a*; Świętoszka *Molière'a* lub dowolną ilość bajek *Lafontaine'a*.

KLASA VII. Lektura obowiązkowa. Czytano według podręcznika szkolnego *La France II* cenniejsze wyjątki romantycznych pisarzy.

Lektura prywatna. Uczniowie mieli do wyboru dramat *Victora Hugo* lub komedię *Scribego*.

C) Przerobiony materiał z religii mojżeszowej i przedmiotów nadobowiązkowych.

1. Z religii mojżeszowej.

KLASA I. Historia biblijna do śmierci Mojżesza. Zasady wiary. Dziesięcioro przykazań. Modlitwa poranna i ważniejsze błogosławieństwa.

KLASA II. Historia biblijna od Jozuego do podziału państwa. Zasady wiary. O świętach i postach. Modlitwa wieczorna. Błogosławieństwa przy szczególnych uroczystościach.

KLASA III. Historia biblijna od podziału państwa do Nechemiasza. Żywoty proroków. Nazwy, podział i treść pisma św. Ważniejsze przepisy ceremonialne. Modlitwy na sobotę.

KLASA IV. Historia Izraelitów od panowania perskiego do powstania Bar Kochby. Ważniejsze przepisy rytualne. Podział nabożeństwa. Modlitwy na święta.

KLASA V. Artykuły wiary Maimonidesa. Zasady moralności i etyki na podstawie „Przypowieści Ojców“ (rozdz. I—III). Wybór ustępów z Pięcioksięgu i Proroków.

KLASA VI. Zasady moralności i etyki na podstawie „Przypowieści Ojców“ (rozdz. IV—VI). Wybór ustępów z Proroków i Pism.

KLASA VII. Historia Żydów od zburzenia drugiej świątyni do ich równouprawnienia ze szczególnem uwzględnieniem historii Żydów w Polsce.

2. Z języka angielskiego.

Kurs niższy: Najważniejsze zasady gramatyczne ze szczególnem uwzględnieniem czasowników. Ustne ćwiczenia

w celu ugruntowania wiedzy gramatycznej. Odpowiedzi na łatwe pytania z zakresu życia codziennego. Lektura łatwiejszych ustępów prozaicznych i poezji z Roydl Readers (Nr. III) i rozmówki z nią połączone.

3. Ze stenografii.

Kurs niższy: Alfabet stenograficzny, grupy spółgłoskowe, tworzenie wyrazów z samogłoską: e, ę, a, i (y), o, ą, u (ó).

Dwugłoski i jotowane samogłoski, zrostki i zakończenia. Skracanie wyrazów, opuszczanie końcówek deklinacyjnych. Znaczniki, abrewiatury, znaki pisarskie.

Kurs wyższy: Skracanie zdań (skrócenia początkowe, końcowe, środkowe, mieszane i logiczne).

4. Z nauki śpiewu.

Nauka śpiewu podzieloną jest na 2 kursa.

Kurs I (Soprany i Altzy) od klasy I-szej do III-ciej włącznie.

Kurs II (Tenory i Basy) od klasy IV-tej do VII-mej.

Na kursie I-szym przerobiono naukę zasad muzyki, t. j. czytanie i wartość nut, ćwiczenie w interwałach, rytmie, takecie i nauce taktowania czyli dyrygowania. Ze śpiewu ćwiczone szereg pieśni przygodnych, kolend, pieśni wielkanocnych, do M. Boskiej i t. p. tak do wykonania na dwa głosy, jako też do chóru 4-ro głosowego mieszanego.

Na kursie II-gim ćwiczone szereg pieśni przygodnych, kolend, pieśni postnych na 4 głosy męskie i mieszane. Wykonywano utwory religijne na przemian z chórem męskim i mieszanym. W drugim półroczu z powodu braku wybitniejszych tenorów, śpiewano częściej na chór mieszany i unisonowy. Oprócz tego złożono komplet smyczkowy z 8-miu skrzypiec i wiolonczeli i wykonano kilkakrotnie szereg kwartetów religijnych, zaś w czasie uroczystości Eucharystycznej Mszę św. na chór męski z towarzyszeniem tejże orkiestry smyczkowej.

IV.

Tematy wypracowań piśmiennych.

a) w języku polskim.

KLASA V a.

- 1) Wrażenia z zamku na Wawelu, (dom.).
- 2) Sprawa egzekucji korony polskiej w literaturze XVI w., (szk.).
- 3) Rola Rzędziana w „Ogniem i Mieczem“, (szk.).
- 4) Rozwinąć i wykazać żywotność zapatrywań zawartych w wierszu Kochanowskiego: „Nie fortune, ale cnocie ufać należy“, (dom.).
- 5) Ismena a Antygona, (szk.).
- 6) Jakie choroby widzi Skarga w rzeczywistości? (szk.).
- 7) Wiosna polska, (dom.).
- 8) Rynek krakowski lub Wawel, (szk.).
- 9) Czem przewyższa literatura polska (XVII wieku) literaturę francuską tegoż okresu (na podstawie wykładu), (szk.).
- 10) Zepsucie smaku literackiego w XVII w., (dom.).

KLASA V b.

- 1) Z wystawy budowlanej w Krakowie, (dom.).
- 2) Zgon Hektora, (szk.).
- 3) Zapatrywanie Reja na życie dworskie a żołnierskie, (szk.).
- 4) „Odprawa posłów greckich“ w stosunku do Polski XVI w., (dom.).
- 5) W czym szukał Kochanowski ukojenia po stracie Urszuli? (szk.).
- 6) Skąd płynie według Skargi obowiązek miłości ojezyny? (szk.).
- 7) Andrzej Kmicic a Jacek Soplica, (dom.).
- 8) Obrazek z życia ludu XVII w. (Na podstawie „Żeńców“ Szymonowicza), (szk.).
- 9) Poranek jesienny a wiosenny, (dom.).
- 10) Istota i znaczenie reform Konarskiego, (szk.).

KLASA VI a.

- 1) Rozwinąć myśl zawartą w dwuwierszu :
„Nie wydacie duchem kwiatu ni sobie, ni światu,
Bez miłości, bez zapалу, bez czci ideału“, (dom.).
- 2) Co ma wspólnego literatura okr. ks. warsz. z liter. ep. St. Augusta, a czym się od niej różni? (szk.).
- 3) Słowa Konopnickiej :
„Nie jeno proch my, co z wiehrem polata,
Ale i bary dźwignące pół świata“,
wyjaśnić w odniesieniu do młodzieży, (dom.).
- 4) Wykazać charakterystyczne cechy ballady romant. na „Liliach“ Mickiewicza, (szk.).
- 5) Wartość i znaczenie wycieczek po kraju ojczystym, (dom.).
- 6) Burza a wojna, (szk.).
- 7) Życie ludzkie jest podróżą, (dom.).
- 8) Główne pierwiastki piękna sonetów kryms. Mickiewicza, (szk.).
- 9) Co rani srożej : miecz, język czy pióro? (dom.).
- 10) Na czym polega wdzięk komedyi A. Fredry? (szk.).

KLASA VI b.

- 1) Wyjaśnienie znaczenia słów poety : „Nie można począć nie tylko żadnego czynu, ale nawet żadnej płodnej pracy umysłowej bez poświęcenia czegokolwiek“. (dom.).
- 2) Niemcewicz a Woroniec jako dwa charakterystyczne wykładniki nastroju społecz. pols. w ep. ks. Warsz., (szk.).
- 3) Rozwinąć i uzasadnić myśl : „człowiek wtenczas wolność utracą, gdy być posłusznym przestaje“, (dom.).
- 4) Odtworzyć światopogląd Mickiewicza n. p. jego „Ody do młodości“, (szk.).
- 5) W jaki sposób może uczeń stosować zasady piękna w szkole i poza nią? (dom.).
- 6) Co przyniosły poezji pols. pierwsze dwa tomiki poezji Mickiewicza? (szk.).
- 7) Życie ludzkie a biesiada, (dom.).
- 8) Czego nas powinien uczyć K. Wallenrod? (szk.).
- 9) Jakie myśli i uczucia budzi w nas dzień 3 maja? (dom.).

- 10) Charakterystyka dowolnie obranej postaci z przeczytanych komedyi Fredry. (szkl.)

KLASA VII.

- 1) Poezya a rzeczywistość w „Maryi Malczewskiego“, (szk.).
- 2) Świat staropolski w komedjach Fredry, (dom.).
- 3) Młodość Słowackiego na podst. „Godziny myśli“, (szk.).
- 4) Tragedya duszy polskiej na emigracyi. (Na podstawie Anhellego), (dom.).
- 5) Konsekwencya zbrodni w „Balladynie“, (szk.).
- 6) Idea miłości chrześcijańskiej w „Nieboskiej Komedyi“, (szk.).
- 7) Stosunki religijne w Rzymie za czasów Heliogabala. (Na podstawie „Irydiona“), (dom.).
- 8) Zasadnicza idca „Przedświtu“, (szk.).

b) W języku niemieckim.

KLASA V a.

- 1) „Des Kaisers neue Kleider“ kurzer Inhalt eines Märchens von Andersen, (szk.).
- 2) Freie Erzählung der Schiller'schen Ballade — („die Bürgerschaft“), (dom.).
- 3) Der junge Schiller (ein Charakterbild), (szk.).
- 4) Kurzer Inhalt eines Märchens (König Bauer), (dom.).
- 5) Was verstehen die Engländer unter einem Gentelman? (szk.).
- 6) Kurze Beschreibung eines Leichenbegängnisses in Rom, (dom.).
- 7) Andreas Hofers Tod (auf Grund der Schullektüre), (szk.).
- 8) Zug der Vertriebenen auf Grund „Hermanns“ von Goethe, (dom.).
- 9) Hermanns erstes Zusammentreffen mit Dorothea, (szk.).
- 10) „Der Mönch von Heisterbach“ (Inhaltsangabe), (dom.).
- 11) Kurzer Inhalt einer Schiller'schen Ballade „Der Handschuh“, (szk.).
- 12) Hermanns Weltanschauung (auf Grund der Schullektüre), (dom.).

KLASA V b.

- 1) Die Kyffhäusersage einst und jetzt (auf Grund der Schullektüre), (dom.).
- 2) Uebersetzung aus dem Polnischen, (szk.).
- 3) „Des Ibykus Ermordung“, (dom.).
- 4) Inhaltsangabe des Märchen von Ludwig Bachstein: „Das klagende Lied“, (szk.).
- 5) Goethe und seine Mutter, (dom.).
- 6) Przekład z języka polskiego na niemiecki, (szk.).
- 7) Gedankengang der „Ballade“ von Joh. Wolfgang von Goethe, (dom.).
- 8) Schiller in der Karlsakademie, (szk.).
- 9) Hermann bei den Vertriebenen, (dom.).
- 10) Inhaltsangabe der Ballade „Hochzeitlied“ von J. W. v. Goethe, (szk.).
- 11) Grundgedanke der Schiller'schen Ballade „Der Taucher“, (szk.).
- 12) Warum fasst Hermann den Entschluss, des Elternhaus zu verlassen, (dom.).

KLASA VI a.

- 1) Wie Gunter um Brunhilden warb? (auf Grund des Nibelungenliedes), (szk.).
- 2) Inhalt des Gedichtes von Goethe „der Zauberlehrling“, (dom.).
- 3) Das Blutbad am Hofe Etzels (auf Grund des Nibelungenliedes), (szk.).
- 4) Der getreue Eckart. (Inhaltsangabe), (szk.).
- 5) Jak w V b zadanie 6, (szk.).
- 6) Adler und Taube (Inhalt u. Idee der Dichtung), (dom.).
- 7) Welche Charakterzüge offenbart der Gastwirt im ersten Gesange von Hermann und Dorothea? (dom.).
- 8) Goethes Reise nach Polen, (szk.).
- 9) Jak 5, (szk.).
- 10) Bedeutung der Kreuzzüge für die Kultur Europas, (dom.).
- 11) Uebersetzung aus dem Polnischen in Deutsche, (szk.).
- 12) Adler u. Taube (Inhalt u. Idee des Gedichtes,) (dom.).

KLASA VI b.

- 1) Wie Siegfried ermordet wurde. (Auf Grund des Nibelungenliedes), (szk.).
- 2) Parabel von den drei Ringen (Auf Grund von Lessings „Nathan der Weisen“), (dom.).
- 3) Wie und was sollen wir lesen? (szk.).
- 4) Der Schatzgräber (Inhaltsangabe u. Idee), (dom.).
- 5) Goethes Reise nach Italien, (szk.).
- 6) Przekład z j. polskiego na niemiecki, (szk.).
- 7) Jak 7 w VI a.
- 8) Die Folgen der Kreuzzüge für die Kultur Europas, (dom.).
- 9) Jak 6.
- 10) Die Klöster als Kulturstätten im Mittelalter, (dom.).
- 11) Jak w VI a.
- 12) Das Glück von Edenhall (Inhalt u. Idee der Ballade, (dom.).

KLASA VII.

- 1) Was verstehen wir unter Bildung? (Auf Grund der Schullektüre), (szk.).
- 2) Die Entwicklung der menschlichen Gesellschaft. (Auf Grund des Gedichtes von Schiller „Der Spaziergang“), (dom.).
- 3) Wie schaffen Dichter? (szk.).
- 4) Der Totentanz (Inhaltsang.), (dom.).
- 5) Aus Vaterland, aus teure,
Schliess dich an,
Das halte fest
Mit deinem ganzen Herzen, (dom.).
- 6) Przekład z języka niemieckiego na polski, (szk.).
- 7) Przekład z języka polskiego na niemiecki, (szk.).
- 8) Johann Sobieski und Prinz Eugen von Savonen, (dom.).
- 9) Jak 7, (szk.).
- 10) Kann auch ein Schüler zu dem guten Rufe der Anstalt, die er besucht, etwas beitragen? (dom.).
- 11) Jak 7, (szk.).
- 12) Inwiefern kann man „Das Lied von der Glocke“ ein Lied vom Leben nennen? (dom.).

c) **W języku francuskim.**

KLASA V a.

- 1) La rentrée des classes.
- 2) L' automme.
- 3) L' organisation militaire dans nos collèges et lycées.
- 4) Le départ pour Paris, (Lettre).
- 5) L' appareil photographique.
- 6) Un jeune polonais à Paris, (Lettre).
- 7) Le chevalier sans peur et sans reproche.
- 8) La télégraphie sans fil.
- 9) Le centenaire de Skarga, (Lettre).
- 10) La Tour d' Auvergne.
- 11) Ambroise Paré, (dom.).
- 12) Formez des phrases sur des verbes irréguliers donnés.
- 13) Le jeune Barra, (szk.).
- 14) La balance, (dom.).
- 15) Une légende (par Fr. Coppée), (szk.).

KLASA V b.

- 1) Mes vacances (Lettre à un ami).
- 2) „Le scouting“.
- 3) Le chemin de fer.
- 4) Jak 6 w V a.
- 5) L' électricité.
- 6) L' électricité (suite). _____
- 7) 8) 9) 10) 11) 12) 13) 14) 15) jak w V a.

KLASA VI a + b.

- 1) Les conquêtes et le gouvernement de charlemagne, (dom.).
- 2) Le château féodal du moyen âge, (szk.).
- 3) Les origines de la littérature française, (dom.).
- 4) La légende de Rolend, (szk.).
- 5) La cour de Français I, (dom.).
- 6) La Renaissance en France, (szk.).
- 7) Versailles sous Louis XIII.
- 8) Corneille, comme dramaturge.

- 9) Les idées de Molière sur la tragédie et la comédie, (szk.).
- 10) Analyse de l' Avare, (dom.).
- 11) La Fontaine comme fabuliste, (szk.).
- 12) La littérature française à la cour de Louis XIV, (dom.).
- 13) Les frères Montgolfier et leur invention, (szk.).
- 14) La société française au commencement du XVIII s. — (d' après Montesquieu).
- 15) Zaire de Voltaire (analyse).

KLASA VII.

- 1) „Attala“ (compte rendu).
- 2) Chateaubriand comme romantique.
- 3) La poésie classique et la poésie romantique d' après Mme de Staël, (dom.).
- 4) Notre Dame de Paris, (szk.).
- 5) Notre Dame de Paris, (suite).
- 6) La France au point de vue géographique.
- 7) Les magasins de Nouveautés à Paris.
- 8) Le mouvement romantique en France, (szk.).
- 9) La Bataille à Sedan, (dom.).
- 10) Les colonies françaises, (szk.).
- 11) Le Louvre (son histoire), (dom.).
- 12) L' instruction publique en France, (szk.).
- 13) La période de l' impersonnalité dans la litt. française.
- 14) Discours sur la capitulation de Metz (traduction).

V.

ZBIORY NAUKOWE.

1) BIBLIOTEKA.

a) Biblioteka dla nauczycieli.

W roku szk. 1912/13 nabyto następujące dzieła:

J. B. Antoniewicz: Grottgger; Chemik polski (rocznik 1912);
Encyklopädie der mathematischen Wissenschaften (9 zeszytów);

J. Hart: Geschichte der Weltliteratur 2 t.; *Jahrbuch des höheren Unterrichtswesens* 1912; *J. Kołaczkowski*: *Wiadomości dotyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce*; *Z. Krasiniński*: *Pisma* (wydanie jubil. 9 tomów); *Książka* (rocznik 1912); *M. Maciszewski*: *Brzezany* (2 egz.); *R. Muther*: Geschichte der Malerei 3 t.; *Naš Smer* (rocznik 1912); *Oesterreichischer Lloyd* (dar R. S. K.); *Podręcznik statystyki Galicyi* tom IX część pierwsza (dar Wyd. kr.); *Poradnik językowy* (rocznik 1912); *Przegląd polski* (rocznik 1912); *Przewodnik bibliograficzny* (rocznik 1912); *Przewodnik naukowy i literacki* (rocznik 1912); *J. Ralski*: *Zasady rachunku różniczkowego i całkowego* (dar autora); *A. Schultz*: *Allgemeine Geschichte der bildenden Künste* III. Band: (Renaissance); *J. Schiner*: *Fauna Austriaca* (Die Fliegen) 2 t.; *Skorowidz przemysłowo-handlowy Galicyi* (dar Ligi przem.); *Sprawozdanie Rady Szk. kraj. o stanie szkół średnich* (10 roczników dar dyrektora); 2 roczniki dar R. S. K.); *S. Stetkiewicz*: *Rzeczpospolita krakowska w dobie powstania listopadowego*; *Schematyzm dyecezyi krakowskiej* 1913 (dar Konsystorza); *H. Taine*: *Filozofia sztuki* 2 t.; *S. Tarnowski*: *Matejko*; *Verordnungsblatt des k. k. Ministerium f. Kultus u. Unterricht* (rocznik 1912); *Wektor* (rocznik 1912); *Wiadomości matematyczne* (rocznik 1912); *Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych* (3 zeszyty, dar Wyd. kraj.); *Wiedza i postęp* (rocznik 1912); *Wszechświat* (rocznik 1912); *K. Woermann*: *Geschichte der Kunst aller Zeiten u. Völker* 3 t.; *S. Zaremba*: *Arytmetyka teoretyczna*; *Zeitschrift f. Kunst u. Zeichenunterricht* (rocznik 1912).

b) Biblioteka dla uczniów.

W roku szk. 1912/13 nabyto:

B. Dyakowski: *Z naszej przyrody*. Warszawa 1907. *S. Górka*: *Sztuka zdobycia majątku*. Kraków 1913. *Jednodniówka Skargowska* 1612—1912 (dar R. S. K.). *Jan Kasprowicz*: *Arcydzieła europ. poezyi dramat* (przekład). *K. Krynicki*: *Rys geografii Król. Pols.* Warszawa 1907. *Z. Morawska*: *Na zgłiszczach zakonu*. Warszawa 1911. *Z. Morawska*: *Pod Sasowym rogiem*. Warszawa 1910. *Wład. Orkan*: *Drzewiej*. Kraków.

Wład. Orkan : Pomór. Kraków 1910. *Stan. Ostrowski* : Z dziejów pułku. Warszawa 1910. *J. Piątek* : Zasady przyzwoitego zachowania się uczniów szkół średnich (Dar R. S. K.). *Walery Przyborowski* : Było to pod Jeną. Warszawa 1909. *Henryk Sienkiewicz* : Wiry. Warszawa 1910. *Juliusz Verne* : Wyspa tajemnicza. Warszawa. *Józef Weyssenhoff* : Soból i panna. Warszawa.

Inwentarz biblioteki nauczycieli i uczniów zawiera razem 1425 pozycji.

2. Gabinet geograficzno-historyczny.

W roku szk. 1912/13 zakupiono : Gaebler, Azya fiz. ; Philips' Series of Map-Building Sheets. Europa, 10 map.

Gabinet geogr.-hist. liczy 140 numerów inwentarza.

3. Gabinet historii naturalnej.

W bież. r. szk. nabyto : Pszczola miodonośna (morf.) ; Osa zwyczajna (morf.) ; Bąk bydlęcy (morf.) ; Motyl (morf.) ; Jedwabnik (jego rozwój) ; Pająk wodny (jego rozwój) ; Niedźwiadek afrykański (preparat spirytusowy).

Gabinet historii naturalnej liczy 358 numerów inwentarza. (Pośród nich są liczne tablice okazów zwierząt i roślin).

4. Gabinet fizyki.

W roku szk. 1912/13 nabyto : Przyrząd Tyndalla do ciepła ; przyrząd wykazujący zmianę objętości i gęstości ciała ze zmianą temperatury ; termograf Rutheferda rurki połączone do doświadczeń włosk. ; ośm prętów drewnianych, dających tony oktawy ; tramwaj elektryczny z motorem rozbieralnym ; przyrząd klinowaty do przyczepności ; piszczalka stroikowa. Pływak Carteziusza ; Materie fluoryzujące ; Stroboskop. Nadto kilka drobnych rzeczy, będących uzupełnieniem pewnych przyrządów.

Gabinet fizyki liczy 244 numerów inwentarza.

5. Gabinet chemii.

W roku szk. 1912/13 nabyto : Pompa rtęciowa Töplerowska, zmodyfikowana przez Neesena ; sześć kilogramów rtęci ; próbki

rafineryi nafty (dar dyrektora rafinerii w Krośnie); próbki fabryki cementu (dar fabryki cementu w Szczakowej).

Gabinet chemii liczy 212 numerów inwentarza. (Pośród nich są przyrządy, naczynia, minerały, modele i przetwory chemiczne).

6. Gabinet rysunków geometrycznych.

W roku szk. 1912/13 nabyto: tablice ścienne Albertiego; kątomierz drewniany do tablicy; cyrkiel drewniany do tablicy; linia drewniana do tablicy; trójkąt drewniany do tablicy.

Gabinet rysunków geometr. liczy 83 numerów inwentarza.

7. Gabinet rysunków odręcznych.

W bież. roku szk. nabyto: maskę modelu Chrystusa; maskę głowy secesyjnej; basen szklany; resztki materii barwnej; czapkę krakowską; narzędzia stolarskie; modele terakotowe; dwie sztalugi malarskie.

Gabinet rysunków odręcznych liczy 171 numerów inwentarza.

8. Zbiory do nauki śpiewu.

W bież. roku szk. kupiono: *T. Flasz* Zbiór pieśni kościelnych; *T. Flasz* Zbiór pieśni żałobnych.

Do nauki śpiewu posiada zakład fisharmonię, oraz różne śpiewniki w 35 numerach inwentarza.

VI.

Ważniejsze rozporządzenia Władz szkolnych

(począwszy od roku 1911).

1. Reskryptem z d. 6/2 1911. L. 1469/IV oznajmia c. k. Rada szkolna krajowa, że uczniowie klasy siódmej w szkole realnej (ósmej w gimnazjum), którzy otrzymają z końcem drugiego półrocza w zachowaniu notę gorszą niż dobrą, tracą

uwolnienie od opłaty szkolnej i muszą uiścić takse za egzamin dojrzałości.

2. Okólnikiem z d. 15/2 1911. L. 429 Pr. c. k. Rada szk. krajowa uznaje wychowanie fizyczne jako jedno z ważnych zadań edukacyjnych, zaleca rozwijanie sił fizycznych, uprawianie we właściwy sposób i ze stósonną miarą gier i zabaw na wolnem powietrzu pod kierunkiem i dozorem nauczycieli, ale zabrania uczniom należenia do towarzystw, przeznaczonych dla ludzi starszych, gdzie mogą być wciągani do rzeczy, nie dających się pogodzić z obowiązkiem uczniów, i gdzie mogą być uprawiane sporty, wyczerpujące nad miarę ich siły i zdrowie i pochłaniające wiele czasu, który powinien być poświęcony na naukę, i przestrzega ich przed następstwami nieposłuszeństwa, gdyż wykraczający przeciwko jednemu z zakazów, wymienionych w § 26. przepisów szkolnych, podpadają karze wykluczenia. Rada szk. kraj. z d. 4/3 1911 L. 3838/IV i 16/5 1911. (L. 184. Pr.) poleca w sposób jak najbardziej stanowczy zakazać uczniom urządzania i udziału w balach i zabawach publicznych, oraz jakiegokolwiek udziału w zgromadzeniach i akcyach wyborezych.

C. k. Rada szkolna krajowa (d. 8 3 1911. L. 4091, d. 28/11 1911. L. 20966. i d. 9 5 1913. L. 7367.) zabrania uczniom bezwarunkowo uczęszczania do kabaretów, szynków, kawiarni, cukierń i restauracyi, a warunkowo do kinematografu i teatru, tudzież zakazuje włóczenia się po ulicach.

C. k. Rada szk. kraj. okólnikiem z d. 3/9 1911. L. 15376/IV, w sprawie zachowania się uczniów poza szkołą żąda ścisłego przestrzegania przez młodzież szkolną przepisów dyscyplinarnych i stósonania w miarę potrzeby najsurowszych środków celem zapewnienia tym przepisom poszanowania, omawia niewłaściwości, jakich się dopuszczają uczniowie przy noszeniu mundurków, jak noszenie mundurku z rozpiętym kołnierzem lub czapek sportowych poza placami gier i zabaw.

3. C. k. Rada szkolna krajowa (d. 21/3 1912. L. 4041. i d. 24/8 1912. L. 10960.) poleca przy każdej sposobności, a zwłaszcza z początkiem roku szkolnego, zachęcać młodzież do nabywania książeczki: „Zasady przyzwoitego zachowania się uczniów szkół średnich“ i do stósonania się do zawartych w niej prze-

pisów, Wielka część bowiem przewinień i uchybień przeciw regułom przyzwoitości ze strony uczniów wynika nie tyle ze zepsucia, ile z nieświadomości.

4. C. k. Rada szkolna krajowa wydaje okólniki w sprawie t. zw. scoutingu (d. 22/3 1912. L. 4847, d. 13/9 1912. L. 15726, d. 10/12 1912. L. 597, d. 14/2 1913. L. 1245, d. 17/2 1913. L. 71. Pr.).

Rada szkolna krajowa zwraca życzliwą uwagę na żywe zainteresowanie się i zapal młodzieży dla scoutingu, gdyż on przy celowym i ogólnym kierownictwie może przysporzyć młodzieży wielostronnych korzyści (kształci bystrość spostrzegania i wnioskowania, budzi zamiłowanie do studyów przyrodniczych i krajoznawczych, wzmacnia i pogłębia wytrwałość, sumienność i ścisłość w wypełnianiu obowiązków, hartuje, wyrabia i potęguje zdolności do znoszenia trudów i t. d.). Rada szkolna zezwala przeto na związki skautowe młodzieży z tem jednak zastrzeżeniem, że szkoła mieć będzie bezwzględna możność nadzoru nad nimi, że do skautingu mogą być przyjmowani uczniowie tylko za pisemnem zezwoleniem rodziców lub odpowiedzialnych nadzorów domowych, a gdy są wątpli lub niedość rozwinięci, jeszcze za wykazaniem się stosownem świadectwem lekarskiem, wreszcie zabrania jak najsurowiej należenia do t. zw. dzikiego scautingu, t. zn. patroli i drużyn, niekierowanych przez fachowo wykształconych i odpowiedzialnych instruktorów, do drużyn strzeleckich lub związku strzeleckiego i wogóle do jakichkolwiek stowarzyszeń. Celem uniknięcia możliwych zatargów między młodzieżą skautową a włóciaństwem i wogóle właścicielami lasu, łąk i t. p. zwraca uwagę na odpowiednie zachowanie się uczniów w lesie i na powinność szanowania własności polnej. Poleca przestrzegać, aby drużyny skautowe pod kierunkiem swoich naczelników nie odbywały dalszych wycieczek poza siedzibę danego zakładu, opuszczając wskutek tego egzortę i nabożeństwa niedzielne i świąteczne. Przypomina, iż nie wolno chodzić ani po ulicach, ani spacerach, ani w pochodach i t. d. w stroju skautowym, który ma służyć wyłącznie do ćwiczeń skautowych.

5. Prezydyum c. k. Rady szk. kraj. w sprawie strejków uczniów, powołując się na reskrypty J. E. Pana Min. W. i O. z d. 5/4 1912. L. 944. i z d. 26/5 1912. L. 1088, podaje w okólniku

z d. 18 kwietnia 1912. L. 183. uwagi i wskazówki, których Dyrekcye i grona nauczycielskie mają przestrzegać, aby w przyszłości zapobiedz strejkom, i poleca wobec uczniów, którzy się mimo to dopuszczają tego rodzaju przekroczeń, wystąpić bezzwłocznie z całą surowością, a okólnikiem z dnia 11. czerwca 1912. L. 289. poleca do przepisów dyscyplinarnych dodać następujący paragraf: „W razie większych wykroczeń młodzieży szkolnej przeciw porządkowi szkolnemu, tudzież w razie samowolnego, polegającego na zмовie opuszczenia nauki szkolnej przez uczniów, mają być winni pociągnięci do surowej dyscyplinarnej odpowiedzialności, w razie zaś potrzeby ma być zarządzone zamknięcie całego zakładu albo poszczególnych klas z zastrzeżeniem nowych wpisów w razie ponownego otwarcia zakładu (klas)“ i podać jego treść do wiadomości młodzieży i jej odpowiedzialnych nadzorców.

6. C. k. Rada szkolna krajowa (d. 26/5 1912. L. 8689/IV i d. 15/4 1913. L. 14173/IV) w sprawie kolonii wakacyjnych:

W pierwszym okólniku wyrażając jak największe swoje uznanie instytucji kolonii wakacyjnych, z której niestety tylko bardzo szczupła liczba uczniów może korzystać, porusza myśl stworzenia w kraju, bez zbierania nowych funduszy, setek mniejszych kolonii wakacyjnych. Cel ten osiągnąć nie trudno, gdyż w okolicy czy bliższej czy dalszej znajdzie się kilka albo kilkanaście osób (księży, właścicieli i dzierżawców dóbr, zamieszkałych a światłych włościan i t. p.), którzy, otrzymawszy stosowne zawiadomienie i zachętę ze strony Dyrekcji, względnie grom nauczycielskich, okażą gotowość przyjęcia na czas wakacji jednego lub więcej uczniów. Oczywiście bacznie należy, aby młodzi koloniści swym gospodarzom nie sprawili kłopotu lub najmniejszej przykrości, lecz za ofiarowaną sobie gościnę umieli się odwdziżyć wzorowym zachowaniem się, chętną pomocą w zajęciach gospodarskich, a także stosowną pracą w polu lub ogrodzie, co dla nich będzie i zdrowym ćwiczeniem fizycznym i miłą rozrywką.

W drugim okólniku zwraca się do wszystkich Dyrekcji z gorącym wezwaniem, aby jak najusilniejsze podjęły starania celem urzeczywistnienia tej myśli w porze najbliższych wakacji.

7. C. k. Rada szkolna krajowa d. 30/5 1912. L. 6410/IV. i d. 28/1 1913. L. 1026/IV. wydaje okólniki w sprawie stałego uregulowania feryi szkolnych.

- a) Rok szkolny rozpoczyna się d. 1. września, a kończy się dnia 30. czerwca każdego roku. Główne ferye trwają zatem od dnia 1. lipca do dnia 31. sierpnia włącznie.
- b) Naukę za pierwsze półrocze ma się zakończyć w dniu 30. stycznia, a wykazy (świadectwa) cenzur z datą 31. stycznia ma się doręczać uczniom 31. stycznia o godzinie 8-ej rano. W razie gdyby na dzień 31. stycznia przypadała niedziela, należy postąpić analogicznie o jeden dzień wcześniej.

W dzień 31. stycznia, tudzież 1. i 2. lutego ani nauki udzielać, ani wspólnego nabożeństwa odprawiać się nie będzie.

- c) Ferye świąt Bożego Narodzenia trwają w Galicyi zachodniej od 22. grudnia do 7. stycznia włącznie. (W Galicyi wschodniej od 22. grudnia do 27. grudnia włącznie i od 5. stycznia do 10. stycznia włącznie).
- d) Ferye świąt Wielkanocnych trwają w Galicyi zachodniej od wtorku Wielkiego Tygodnia do środy po Niedzieli Wielkanocnej włącznie. (W Gal. wsch. od środy Wielkiego Tygodnia do środy po Niedzieli Wielkanocnej włącznie tak według obrządku rzym.-katolickiego, jak i według obrządku grecko-katolickiego).

8. Okólnikiem do szkół realnych z d. 17/1 1913. L. 506/IV. uzupełnia c. k. Rada szk. przepisane wymagania z geometrii wykresnej w tym kierunku, że egzaminandzi mają na przyszłość udowodnić także znajomość głównych zasad rzutów ukośnych, aksonometrii i rzutów centralnych w rozmiarze odpowiadającym planom nauki.

9. C. k. Rada szk krajowa d. 26/5 1913 L. 504/IV. wydaje okólnik w sprawie zapobiegania obniżenia się poziomu naukowego i w sprawie właściwego wymiaru pracy domowej uczniów.

Aby uczeń mógł przejść z jakiejś klasy do klasy następnej, a wreszcie mógł być dopuszczony do egzaminu dojrzałości, koniecznym warunkiem jest, aby jego wiedza szczegółowa w każdym przedmiocie była uznaną za dostateczną. Noty konferencyjne ustala się na podstawie wszystkich dowodów ucznia, a więc wypracowań piśmiennych, egzaminów orientacyjnych

i egzaminów klasyfikacyjnych. Mniemanie, jakoby egzamina orientacyjne miały błahe znaczenie, jest sprzeczne z duchem przepisu o notach konferencyjnych.

Uczniowie nie powinni zaniedbywać nauki i spuszczać się na egzamina końcowe, (promocyjne i poprawcze), do których zresztą nie dopuszcza się uczniów stanowczo lichych, ale powinni pracować pilnie na każdą lekcję. Liczenie na końcowe egzamina jest powodem, że część uczniów nie uczy się dostatecznie w ciągu roku i przez to nie otrzymuje przejścia do klasy następnej. Chociaż obecnie wspólna praca nauczycieli i uczniów odbywa się w większych niż przedtem rozmiarach, to jednakowoż uczniowie wszystkiego w szkole nauczyć się nie mogą tak, że jeszcze dosyć pozostaje im do pracy domowej, która wyrabia i rozwija poczucie obowiązku, samodzielność, energię i wytrwałość, a ochrania od szkody, wynikającej z nadmiernej swobody i zbytku wolnego czasu, a nadto zapewnia odpowiedni wymiar czasu ćwiczeniom fizycznym i pracy umysłowej.

10. C. k. Rada szkolna krajowa okólnikiem z d. 30/11 1912. L. 211211/IV. w sprawie zadań niemieckich poleca na przyszłość poprawiać i oceniać domowe zadania niemieckie tak, jak szkolne, i ustala liczbę zadań niemieckich (Kl. I: miesięcznie dwa zad. szk., z tych na każde półrocze trzy dyktaty. Kl. II: miesięcznie dwa zadania, naprzemian szkolne i domowe. Kl. III, IV, V. i VI.: co trzy tygodnie jedno zadanie, naprzemian szkolne i domowe. Kl. VII. i VIII.: co miesiąc jedno zadanie, naprzemian szkolne i domowe). Nadto poleca zwracać baczną uwagę na częste ćwiczenia, które uczniowie tak w szkole, jak i w domu, wpisują do preparacyi, gdyż one przyczyniają się do wyjaśnienia uczniom praw języka niemieckiego i zapewniają im większą wprawę w piśmiennem wyrażaniu myśli.

VII.

Fizyczny rozwój młodzieży.

Gimnastyka jest w zakładzie przedmiotem obowiązkowym. Każda klasa pobiera naukę w dwóch godzinach tygodniowo. W miesiącach letnich (maj, czerwiec i wrzesień), oraz w pięknych dniach zimowych zamiast ćwiczeń w sali gimnastycznej odbywają się ćwiczenia i zabawy ruchowe na wolnym powietrzu na błoniach, lub jakiejs innej miejscowości w pobliżu miasta. Nadto w tychże miesiącach trzy razy w tygodniu uczęszcza młodzież w liczbie 103 na gry i zabawy do parku dra Jordana.

Kilkunastu uczniów (15-tu) naszego zakładu należy do Związku skautowego, którego kierownikiem jest p. Zygmunt Wyrobek, profesor gimnastyki w Seminarjum nauczycielskiem męskim, a delegatem naszego grona profesor gimnastyki dr. Feliks Laberschek.

Nadto uczniowie poszczególnych klas w towarzystwie nauczycieli (pp. Kołomłockiego, Tondery, Grosa, Kordyla i Odrzywolskiego) odbywali wycieczki w okolice miasta, jużto dla przyjemności, jużto w celach naukowych.

Przerwy między godzinami szkolnymi przepędzają uczniowie na dziedzińcu.

VIII.

Warsztaty szkolne i praca fizyczna.

Do warsztatów szkolnych dla uczniów szkół średnich, założonych przez ś. p. dra Henryka Jordana w r. 1905, uczęszcza 14 uczniów naszego zakładu. W warsztatach tych, których kierownikiem jest nauczyciel szkoły wydziałowej p. Teofil Orszulski, uczą się uczniowie stolarstwa i tokarstwa, modelowania, koszykarstwa i introligatorstwa. Każdym z tych oddziałów kieruje inny nauczyciel.

W zakładzie tutejszym w podwórzu szkolnem jest mały ogródek botaniczny, który przy pomocy uczniów urządził profesor historii naturalnej dr. Tondera. Na tabliczkach oznaczone są napisami rozmaite gatunki drzew leśnych i roślin krajowych.

IX.

Orkiestra szkolna.

Orkiestry szkolnej zakład nasz nie posiada.

Kilku jednak uczniów (10) pod kierunkiem nauczyciela śpiewu Tomasza Flaszki zbiera się raz lub dwa razy na tydzień w budynku szkolnym i odbywa ćwiczenia w grze smyczkowej. Uczniowie ci kilkakrotnie podczas nabożeństw szkolnych grali na skrzypcach nadzwyczaj poprawnie.

X.

Nadobowiązkowa praca umysłowa i zajęcia w czytelnich i kółkach naukowych.

W okresie letnim drugiego półrocza wsparto naukę niektórych przedmiotów szeregiem wycieczek naukowych.

Odbyły się one bądź to w godzinach rannych w czasie samej nauki danego przedmiotu, jak 2-godzinne rysunki odręczne, bądź też w godzinach popołudniowych od 3 do 6 lub 7 dla przedmiotów, jak rys. odr., hist. naturalna, geografia i t. p.

Profesorowie rysunków odręcznych pp. Kołomołocki i Grós odbyli z każdą klasą szereg rysunków na wolnem powietrzu w najbliższej okolicy Krakowa, tudzież zwiedzali wystawę Tow. Przyj. sztuk pięknych, Muzeum Narodowe, dalej różne cenne zabytki miasta, w szczególności Katedrę i Zamek na Wawelu, Uniw. Jagiel. i teatr Słowackiego, tudzież kościoły N. P. Maryi, św. Katarzyny, św. Krzyża, św. Barbary, Bożego Ciała XX. Dominikanów, Franciszkanów i Paulinów, chcąc praktycznie uzupełnić naukę perspektywy i rysunek krajobrazu, zapoznać uczniów z dziełami architektury, rzeźby i malarstwa z różnych epok, obudzić poczucie piękna i poszanowanie przepięknych i wspaniałych pomników kultury dawnej stolicy Polski.

Profesor historii naturalnej dr. Tondera odbył z klasą II wycieczki botaniczne na Sikornik i do lasu bieleńskiego, a z klasą VII wycieczki geologiczne do Miękini, Zalas, Czerny i Dębnik

i w ciągu roku uczył uczniów w sporządzaniu preparatów do demonstracji pod mikroskopem.

Prof. Kordyl z uczniami klasy III a odbył kilka wycieczek geologicznych i geograficznych do skały Kmity Czerny, ruin zamku w Teneczynku, do Dębника i do Miękini), a prof. dr. Odrzywolski kilka wycieczek botanicznych.

Prof. dr. Kozak kierował laboratorium chem. dla uczniów klas V—VII. Ćwiczeń tych były dwa kursa: Pierwszy kurs dla początkujących (dla uczniów klasy V), drugi dla tych, co już uzyskali pewną wprawę w ćwiczeniach praktycznych (dla uczniów klas VI i VII). Każdy kurs podzielony był na dwa oddziały i odbywał się w 2 godzinach tygodniowo. Wszystkich uczniów, którzy brali udział w pracowni chemicznej było w b. r. szk. 41.

Na kursie I uczniowie zaznajamiali się z użyciem najważniejszych przyborów chemicznych i przeprowadzali prawidłowo najpospolitsze czynności, jak sączenie, strącanie, rozpuszczanie i t. d., wykrywali jakościowo najważniejsze pierwiastki w związkach nieorganicznych, na drodze mokrej i suchej, oraz wykonywali ćwiczenia z zakresu materyału, przerabianego podczas godzin nauki obowiązkowej. Na kursie II był dalszy ciąg doświadczeń kursu pierwszego z rozszerzeniem na materyał z zakresu związków organicznych i ich typowych przedstawicieli, więc najprostsze zadania z chemii ilościowej, najłatwiejsze zadania z analizy i rozbiór ilościowy wody studziennej.

Kółko naukowe uczniów z klas IV—VI, założone w grudniu 1912 r., odbywało zebrania co drugą lub trzecią niedzielę pod kierunkiem prof. Morelowskiego. Tematy referatów opracowanych przez uczniów przy pomocy kierownika były następujące: 1) Żeromskiego „Syzyfowe prace“ i szkoły w Król. Polskiem. 2) Słowacki jako liryk (z deklamacją). 3) Tatry w literaturze polskiej. 4) Mytologia grecka, bretońska i słowiańska (według dzieł podanych przez kierownika). 5) V. Hugo: Hernani i jego znaczenie w literaturze franc. 6) Maszyny prądu elektr. 7) Odczytywanie własnych utworów poetyckich uczniów i uwagi stylistyczne. 8) Kilka zebrań poświęcono próbom dramatycznym z Kordyana. Zebrania były urozmaicone deklamacją wiążących się z referatami utworów poetycznych.

XI.

Zestawienie dochodów i rozchodów szkolnej Pomocy koleżeńskiej.

DOCHÓD.

| | | | |
|---|----|--------|----|
| Pozostałość z roku 1911/12 wynosi | K. | 90 h. | — |
| W ciągu roku 1912/13 ofiarowali : | | | |
| W. Pani Pomianowska | „ | 80 „ | — |
| Komisya egz. dojrz. w terminie jesuennym 1912 | „ | 26 „ | 30 |
| Przewiel. Ks. Kan. Dr. Podwin (taksa egzam.) . | „ | 13 „ | 52 |
| W. Państwo Blinstrubowie z Radomia (40 rubli
w maju 1913) na powiększenie fundacyi ś. p.
Wiktora Blinstruba, która z końcem r. szk.
1911 12 wynosiła 1320 K. 05 h. | „ | 101 „ | — |
| Z drobnych składek przy wpisach i w ciągu roku . | „ | 59 „ | 40 |
| Z procentów od funduszu ś. p. Wiktora Blinstruba | „ | 49 „ | 89 |
| Razem | K. | 420 h. | 11 |

ROZCHÓD.

| | | | |
|--|----|--------|----|
| Na opłaty, ubrania, książki, zapomogi . . . | K. | 170 h. | 40 |
| Na książeczkę Kasy Oszczędności w Krakowie
Nr. 247.364, celem powiększenia funduszu
ś. p. Wiktora Blinstruba, wynoszącego 1320
K 05 h., złożono | „ | 207 „ | 11 |
| Razem | K. | 377 h. | 51 |

Pozostaje przeto na rok 1913/14 K. 42 h. 60, oraz fundusz
ś. p. Blinstruba, wynoszący 1527 K. 16 h.

Biblioteka pomocy koleżeńskiej.

Biblioteka pomocy koleżeńskiej liczy 476 książek szkolnych.
Z biblioteki korzystało 52 uczniów.

XII.

Tabele statystyczne Zakładu.

| I. Liczba uczniów. | K L A S A | | | | | | | | | | | | | | Razem |
|---|-----------------|----|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-------------------|-------|
| | I. | | II. | | III. | | IV. | | V. | | VI. | | VII. | | |
| | a | b | a | b | a | b | a | b | a | b | a | b | | | |
| Z końcem roku szkoln.
1911/12 było | 21 ¹ | 23 | 21 ¹ | 21 ¹ | 21 | 20 | 27 ³ | 26 | 22 ⁸ | 17 ² | 35 ¹ | — | 26 | 280 ¹² | |
| Na początku roku szkol.
1912/13 przyjęto | 43 | — | 28 | 25 | 27 | 24 | 23 | 22 | 32 | 29 | 24 | 23 | 30 | 330 | |
| W ciągu roku wstąpiło . | 2 | — | — | — | — | 2 | — | 1 | — | 1 | 1 | — | — | 7 | |
| Ogółem w roku 1912/13
przyjęto | 45 | — | 28 | 25 | 27 | 26 | 23 | 23 | 32 | 30 | 25 | 23 | 30 | 337 | |
| Mianowicie : | | | | | | | | | | | | | | | |
| 1) Na podstawie egz. wst. | 41 | — | 1 | 1 | 1 | 2 | 3 | 2 | 1 | 1 | 1 | 1 | 1 | 56 | |
| 2) Z prom. z tut. zakładu : | 1 | — | 24 | 22 | 20 | 22 | 18 | 18 | 27 | 21 | 18 | 17 | 26 | 234 | |
| 3) „ z innej szkoły
realnej | 2 | — | 2 | 2 | 2 | 2 | 1 | 1 | 1 | 3 | 1 | 2 | 2 | 21 | |
| 4) Repetentów tut. zakł.: | — | — | — | — | 3 | — | — | 2 | 2 | 4 | 4 | 2 | 1 | 18 | |
| 5) „ z innej szk.
realnej | 1 | — | 1 | — | 1 | — | 1 | — | 1 | 1 | 1 | 1 | — | 8 | |
| Razem | 45 | — | 28 | 25 | 27 | 26 | 23 | 23 | 32 | 30 | 25 | 23 | 30 | 337 | |
| W ciągu roku wystąpiło | 4 | — | — | 1 | 2 | 1 | — | 1 | 2 | 5 | — | — | — | 16 | |
| Liczba uczniów z końcem
roku szk. 1912/13 . . . | 41 | — | 26 ³ | 24 | 23 ³ | 22 ³ | 21 ² | 16 ⁶ | 26 ⁴ | 18 ⁷ | 19 ⁶ | 18 ⁵ | 27 ³ | 281 ⁴⁰ | |
| 2. Miejsce urodzenia. | | | | | | | | | | | | | | | |
| Kraków miasto | 17 | — | 13 ¹ | 11 | 11 | 10 ¹ | 7 ¹ | 3 ³ | 10 ³ | 8 ⁵ | 10 ³ | 6 | 9 | 115 ¹⁵ | |
| W. Ks. Krakowskie (bez
Krakowa) | 7 | — | 5 | 2 | 1 | 2 | 2 | 3 | 1 ¹ | 1 | — | — | 1 | 25 ¹ | |
| Galicja | 12 | — | 8 | 9 | 10 ² | 5 ² | 10 | 5 ³ | 9 ¹ | 5 ² | 6 ⁴ | 4 ² | 14 ² | 97 ¹⁸ | |
| Bukowina | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 1 | — | — | — | 1 | |
| Czechy | — | — | — | — | — | 2 | — | — | 1 | — | — | — | — | 3 | |
| Morawy | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 1 | — | 1 | |
| Austria dolna | 1 | — | — | 1 | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 2 | |
| Austria górna | 1 | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 1 | |
| Bośnia | 1 | — | — | 1 | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 2 | |
| W. Ks. Poznańskie | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 1 | — | 1 | |
| Niemcy | 1 | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 1 | |
| Królestwo Polskie | 1 | — | 0 ¹ | — | 1 | 3 | 1 ¹ | 5 | 5 | 2 | — | 4 ³ | 3 ¹ | 25 ⁶ | |
| Rosya | — | — | — | — | — | — | 1 | — | — | 1 | 3 | 2 | — | 7 | |
| Razem | 41 | — | 26 ³ | 24 | 23 ³ | 22 ³ | 21 ² | 16 ⁶ | 26 ⁴ | 18 ⁷ | 19 ⁶ | 18 ⁵ | 27 ³ | 281 ⁴⁰ | |

| | K L A S A | | | | | | | | | | | | | | Razem |
|--|-----------|---|-----------------|----|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-------------------|-------|
| | I. | | II. | | III. | | IV. | | V. | | VI. | | VII. | | |
| | a | b | a | b | a | b | a | b | a | b | a | b | | | |
| 3. Narodowość. | | | | | | | | | | | | | | | |
| Polaków | 37 | — | 26 ³ | 22 | 23 ³ | 21 ³ | 21 ² | 16 ⁶ | 26 ⁴ | 17 ⁷ | 19 ⁶ | 18 ⁵ | 27 ³ | 273 ⁴⁰ | |
| Rusinów | 1 | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 1 | |
| Czechów | — | — | — | 1 | — | 1 | — | — | — | — | — | — | — | 2 | |
| Niemców | 3 | — | — | 1 | — | — | — | — | — | 1 | — | — | — | 5 | |
| Razem | 41 | — | 26 ³ | 24 | 23 ³ | 22 ³ | 21 ² | 16 ⁶ | 26 ⁴ | 18 ⁷ | 19 ⁶ | 18 ⁵ | 27 ³ | 281 ⁴⁰ | |
| 4. Wyznanie. | | | | | | | | | | | | | | | |
| Religii rzymsko-katol. . | 35 | — | 22 ² | 22 | 21 ² | 19 ³ | 14 ² | 16 ⁶ | 26 ³ | 8 ⁷ | 18 ⁶ | 17 ⁵ | 22 ³ | 240 ³⁹ | |
| „ grecko-katol. . . . | 1 | — | — | — | — | — | — | — | — | 1 | — | — | — | 2 | |
| „ ewangelickiej . . . | — | — | — | 2 | 2 | — | — | — | 0 ¹ | 1 | — | 1 | — | 6 ¹ | |
| „ mojżeszowej . . . | 5 | — | 4 | — | — | 3 | 7 | — | — | 8 | 1 | — | 5 | 33 | |
| Razem | 41 | — | 26 ² | 24 | 23 ² | 22 ³ | 21 ² | 16 ⁶ | 26 ⁴ | 18 ⁷ | 19 ⁶ | 18 ⁵ | 27 ³ | 281 ⁴⁰ | |
| 5. Wiek uczniów. | | | | | | | | | | | | | | | |
| Lat 11 miało | 10 | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 10 | |
| „ 12 „ | 15 | — | 5 ¹ | 3 | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 23 ¹ | |
| „ 13 „ | 9 | — | 11 ¹ | 11 | 2 ¹ | 2 ² | — | — | — | — | — | — | — | 35 ⁴ | |
| „ 14 „ | 7 | — | 7 | 5 | 5 | 9 | 2 | 3 | — | — | — | — | — | 38 | |
| „ 15 „ | — | — | 3 | 4 | 4 | 4 | 10 | 6 | 4 | 2 | — | — | — | 37 | |
| „ 16 „ | — | — | — | 1 | 9 ¹ | 4 ¹ | 7 | 3 | 8 ¹ | 5 ⁶ | 1 | 2 | — | 40 ⁸ | |
| „ 17 „ | — | — | — | — | 3 | 3 | 2 | 2 ² | 10 ³ | 6 ¹ | 2 | 5 ² | 1 | 34 ⁸ | |
| „ 18 „ | — | — | — | — | — | — | 0 ² | 1 ² | 2 | 3 | 5 ² | 5 ² | 8 | 24 ⁸ | |
| „ 19 „ | — | — | — | — | — | — | — | 1 ² | 2 | 1 ¹ | 3 ³ | 4 ¹ | 7 | 18 ⁷ | |
| „ 20 „ | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 1 | 5 ¹ | 1 | 4 ¹ | 11 ² | |
| „ 21 „ | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 1 | 1 | 6 ³ | 8 ² | |
| „ 22 „ | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 2 | — | 1 | 3 | |
| Razem | 41 | — | 26 ² | 24 | 23 ² | 22 ³ | 21 ² | 16 ⁶ | 26 ⁴ | 18 ⁷ | 19 ⁶ | 18 ⁵ | 27 ³ | 281 ⁴⁰ | |
| 6. Mieszkanie uczniów. | | | | | | | | | | | | | | | |
| Mieszkali u rodziców: | | | | | | | | | | | | | | | |
| a) w Krakowie | 30 | — | 16 ¹ | 14 | 17 ¹ | 15 ³ | 14 ² | 9 ³ | 15 ³ | 13 ⁷ | 14 ⁵ | 11 ³ | 14 | 182 ²⁸ | |
| b) poza Krakowem . . | 6 | — | 0 ¹ | 5 | 2 ¹ | 3 | 2 | 2 | — | 3 | 1 ¹ | 1 ¹ | 5 ¹ | 30 ⁵ | |
| Mieszkali: | | | | | | | | | | | | | | | |
| a) na stancjach | 3 | — | 6 | 3 | 2 | 1 | 5 | 4 ³ | 9 ¹ | 2 | 2 | 5 | 7 ² | 49 ⁶ | |
| b) w bursach i internat. | 2 | — | 4 | 2 | 2 | 3 | — | 1 | 2 | — | 2 | 1 ¹ | 1 | 20 ¹ | |
| Razem | 41 | — | 26 ² | 24 | 23 ² | 22 ³ | 21 ² | 16 ⁶ | 26 ⁴ | 18 ⁷ | 19 ⁶ | 18 ⁵ | 27 ³ | 281 ⁴⁰ | |
| Zatem | | | | | | | | | | | | | | | |
| Liczba uczniów, których rodzice (opiekunowie) mieszkają: | | | | | | | | | | | | | | | |
| a) w Krakowie | 30 | — | 16 ¹ | 14 | 17 ¹ | 15 ³ | 14 ² | 9 ³ | 15 ³ | 13 ⁷ | 14 ⁵ | 11 ³ | 14 | 182 ²⁸ | |
| b) w innych miejscowościach | 11 | — | 10 ¹ | 10 | 6 ¹ | 7 | 7 | 7 ³ | 11 ¹ | 5 | 5 ¹ | 7 ² | 13 ³ | 99 ¹² | |
| Razem | 41 | — | 26 ² | 24 | 23 ² | 22 ³ | 21 ² | 16 ⁶ | 26 ⁴ | 18 ⁷ | 19 ⁶ | 18 ⁵ | 27 ³ | 281 ⁴⁰ | |

| | K L A S A | | | | | | | | | | | | | | Razem |
|--|-----------|---|-----------------|----|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-------------------|-------|
| | I. | | II. | | III. | | IV. | | V. | | VI. | | VII. | | |
| | a | b | a | b | a | b | a | b | a | b | a | b | | | |
| Z pomiędzy zamieszko-
wych mieszkają rodzice
(opiekunowie) | | | | | | | | | | | | | | | |
| a) w Galicyi w powiatach: | | | | | | | | | | | | | | | |
| Biała | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 1 | 1 | |
| Bochnia | — | — | 1 | — | — | — | — | — | 1 | — | — | — | — | 2 | |
| Chrzanów | 3 | — | 3 | 2 | 1 | — | 1 | 3 | — | — | 1 | — | 1 | 15 | |
| Drohobycz | — | — | — | — | — | 1 | — | — | — | — | — | — | — | 1 | |
| Jarosław | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 1 | 1 | |
| Kraków powiat | — | — | — | 3 | — | — | 3 | 1 ¹ | 2 ¹ | — | 1 | — | 1 ¹ | 11 ³ | |
| Krosno | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 2 | — | 2 | |
| Lwów | — | — | — | — | — | 1 | 1 | — | — | — | — | — | — | 2 | |
| Myslenice | — | — | — | — | — | 1 | 1 | — | — | — | — | — | — | 2 | |
| Nowy Sącz | — | — | — | — | — | 1 ¹ | — | — | — | — | — | 0 ¹ | — | 1 ² | |
| Nowy Targ | — | — | — | — | — | — | — | — | 1 | — | — | — | — | 1 | |
| Oświęcim | 3 | — | 1 | 1 | — | — | — | — | — | — | 0 ¹ | — | 1 | 6 ¹ | |
| Podgórze | 2 | — | 2 | 3 | 2 | 1 | — | — | 1 | 3 | — | — | 4 | 18 | |
| Rohatyn | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 1 | 1 | |
| Tarnów | — | — | 2 | — | — | — | — | 0 ² | 1 | — | — | — | — | 3 ² | |
| Wadowice | — | — | — | — | — | 1 | — | — | — | — | — | — | — | 1 | |
| Wieliczka | 1 | — | 1 | — | — | 1 | — | — | — | — | — | 1 | 0 ¹ | 4 ¹ | |
| Zywiec | 1 | — | — | 1 | — | — | — | — | — | — | — | — | 1 | 3 | |
| b) poza granicą Galicyi: | | | | | | | | | | | | | | | |
| Austria dolna | — | — | — | — | — | — | — | — | 1 | — | — | — | — | 1 | |
| Królestwo Polskie | 1 | — | 0 ¹ | — | — | 3 | 1 | 2 | 4 | 2 | 1 | 3 ¹ | 2 ¹ | 19 ³ | |
| Rosya | — | — | — | — | — | — | — | 1 | — | — | 2 | 1 | — | 4 | |
| Razem | 11 | — | 10 ¹ | 10 | 6 ¹ | 7 | 7 | 7 ³ | 11 ¹ | 5 | 5 ¹ | 7 ² | 13 ³ | 99 ¹² | |
| 7. Liczba uczniów według
stanu rodziców. | | | | | | | | | | | | | | | |
| Synowie: | | | | | | | | | | | | | | | |
| właścicieli i dzierz. dóbr | — | — | 2 ¹ | — | 0 ¹ | 0 ¹ | 1 ¹ | — | 6 | 0 ¹ | — | 5 ² | 2 | 16 ⁷ | |
| włościan | 3 | — | — | 1 | 3 | 4 | 2 | 2 | 2 | 0 ¹ | 1 | 1 | — | 19 ¹ | |
| właścicieli realności | 2 | — | — | — | — | — | 1 | — | 1 | 1 ² | 0 ¹ | — | 4 | 9 ³ | |
| kapitaistów | — | — | 3 | — | 3 | 2 ² | 1 | 0 ² | — | — | — | — | 1 | 10 ⁴ | |
| rzemieślników | 6 | — | 4 | 7 | 2 | 1 | 1 | — | 2 | 0 ² | 2 | 3 ¹ | 1 | 29 ³ | |
| przemysłowców | 3 | — | 5 ¹ | — | 1 | 1 | — | 2 | 1 ¹ | 1 | 1 ¹ | — | 1 | 16 ³ | |
| kupców | 7 | — | 3 | 1 | 1 | 3 | 2 | 3 ² | 2 | 5 | — | 1 | 3 | 31 ² | |
| urzędników państw. i aut. | 1 | — | 2 | 3 | — | 1 | 1 | 1 ¹ | 0 ¹ | 1 | 3 | 1 | 2 | 16 ² | |
| urzędników kolejowych | 2 | — | 1 | 1 | — | 1 | — | — | 4 | — | 1 | 1 | 3 | 14 | |
| ślug państw. i autonom. | 6 | — | 1 | 3 | 2 | 1 | — | — | 1 ¹ | — | — | 1 ¹ | 2 | 17 ² | |
| ślug kolejowych | 1 | — | 2 | 5 | — | 2 | 5 | 1 | 4 | 1 | — | 1 | 2 ¹ | 24 ¹ | |
| przyw. urzęd. i oficyalist. | 3 | — | — | — | — | — | — | — | 1 | — | 3 ³ | 1 ¹ | — | 8 ⁴ | |
| techników | — | — | 1 | 1 | 2 | 1 | 1 | 2 | 0 ¹ | 2 ¹ | 3 | 1 | — | 14 ² | |
| nauczycieli | 2 | — | 1 | — | 1 | — | — | — | — | — | — | — | — | 4 | |
| lekarzy | — | — | — | — | — | 1 | — | 0 ¹ | 1 | — | — | — | 1 | 3 ¹ | |
| notaryuszów i adwokatów | — | — | — | — | 1 | — | — | 1 | — | — | — | — | — | 2 | |
| oficerów i urzęd. wojsk. | 1 | — | — | 1 | — | — | — | — | — | — | — | 1 | — | 3 | |
| zarobników dziennych | 1 | — | — | 1 | 3 ¹ | 4 | 4 | 4 | 1 | 3 | 4 | — | — | 25 ¹ | |
| wdów | 3 | — | 1 | — | 2 | 1 | 2 | 0 ¹ | — | 4 | 1 ¹ | 1 | 3 ¹ | 18 ³ | |
| sieroty po obojgu rodzic. | — | — | — | — | 1 | — | — | — | — | 4 | — | — | 2 ¹ | 3 ¹ | |
| Razem | 41 | — | 26 ² | 24 | 23 ² | 22 ³ | 21 ² | 16 ⁶ | 26 ⁴ | 18 ⁷ | 19 ⁶ | 18 ⁵ | 27 ³ | 281 ⁴⁰ | |

| | K L A S A | | | | | | | | | | | | Razem | |
|--|-----------------|----|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-------------------|
| 8. Uczęszczanie na naukę przedmiotów nadobowiązkowych: | I. | | II. | | III. | | IV. | | V. | | VI. | | | VII. |
| | a | b | a | b | a | b | a | b | a | b | a | b | | |
| Język angielski | — | — | — | — | — | — | 4 | 4 | 2 | 2 | 1 | 1 | — | 14 |
| Śpiew | 9 | — | 10 | 9 | 2 | 3 | 5 | 7 | 10 | 4 | 7 | 7 | 4 | 77 |
| Stenografia | — | — | — | — | — | — | 3 | 4 | 6 | 3 | 6 | 2 | 1 | 25 |
| Ćwiczenia w laboratorium chemicznem | — | — | — | — | — | — | — | — | 12 | 13 | 8 | 7 | — | 40 |
| 9. Wynik klasyfikacji za rok szk. 1901/12. | | | | | | | | | | | | | | |
| Do egzaminu poprawcz. przeznaczono | — | 2 | 3 ¹ | 6 ¹ | 3 | 4 | 5 ² | 6 | 6 | 3 | 7 ¹ | — | 6 | 51 ⁵ |
| Egzamin popraw. złożyło | — | 2 | 1 ¹ | 6 ¹ | 3 | 4 | 5 ² | 5 | 6 | 3 | 6 ¹ | — | 6 | 49 ⁵ |
| Egzam. popr. nie złożyło | — | — | — | — | — | — | — | 1 | — | — | 1 | — | — | 2 |
| Zatem ostateczny wynik klasyfik. za rok 1911/12 jest: | | | | | | | | | | | | | | |
| Chlubnie uzdolnionych | 1 | 3 | 5 | — | 1 | 2 | 3 | 1 | 1 | — | 1 | — | 3 | 21 |
| Uzdolnionych | 20 ¹ | 17 | 14 ¹ | 19 ¹ | 18 | 17 | 23 ³ | 22 | 18 ² | 10 ² | 25 ¹ | — | 21 | 224 ¹¹ |
| Nieuzdolnionych | — | 3 | 2 | 2 | 2 | 1 | 1 | 3 | 3 ¹ | 7 | 9 | — | 2 | 35 ¹ |
| Nie klasyfikowano | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Razem | 21 ¹ | 23 | 21 ¹ | 21 ¹ | 21 | 20 | 27 ³ | 26 | 22 ³ | 17 ² | 35 ¹ | — | 26 | 280 ¹² |
| 10. Klasyfikacja za rok szkolny 1912/13. | | | | | | | | | | | | | | |
| Chlubnie uzdolnionych | 3 | — | 2 ¹ | 1 | 6 | 1 | 2 | 1 | 3 | 1 | — | 1 | 1 | 22 ¹ |
| Uzdolnionych | 27 | — | 13 | 11 | 10 | 13 ² | 11 ¹ | 7 ¹ | 12 | 8 | 7 | 10 | 18 | 147 ⁴ |
| Do egzaminu poprawcz. przeznaczono | 9 | — | 5 | 3 | 4 | 4 | 3 | 5 | 3 | 5 ¹ | 6 ² | 3 | 3 ² | 53 ⁵ |
| Nieuzdolnionych | 2 | — | 6 | 9 | 2 ¹ | 4 | 5 ¹ | 3 ¹ | 7 | 4 | 5 ¹ | 4 ¹ | 5 | 56 ⁵ |
| Do egz. uzup. przeznaczono | — | — | — | — | 1 | — | — | — | 1 | — | 1 | — | — | 3 |
| Nie klasyfikowano | — | — | 0 ¹ | — | 0 ¹ | 0 ¹ | — | 0 ⁴ | 0 ⁴ | 0 ⁶ | 0 ³ | 0 ⁴ | 0 ¹ | 0 ²⁵ |
| Razem | 41 | — | 26 ² | 24 | 23 ² | 22 ³ | 21 ² | 16 ⁶ | 26 ⁴ | 18 ⁷ | 19 ⁶ | 15 ⁵ | 27 ³ | 281 ⁴⁰ |

11.

Oплата szkolna (uczniów publ. i pryw.)

Z całej liczby uczniów z końcem II półrocza :

Oplatę szkolną płaciło 122¹⁰ uczniów

Od opłaty szkolnej było uwolnionych : a) od całej 159 uczniów

b) od połowy — uczniów

Oплата szkolna wynosiła :

w I półroczu 4400 K.

w II półroczu 5280 K.

Razem 9680 K.

12.

Dochód na środki naukowe.

| | |
|--|---------|
| a) Taksy wstępne po 4 K. 20 h. wynosiły | 357 K. |
| b) Datki naukowe po 2 K. wynosiły | 674 K. |
| c) Taksy za duplikaty świadectw wynosiły | 18 K. |
| Razem | 1049 K. |

13.

Stypendyści.

| | |
|--|---------|
| Liczba stypendystów w I. półroczu | 7 |
| II. półroczu | 8 |
| Ogólna kwota pobrana w I. półroczu | 1765 K. |
| II. półroczu | 2080 K. |

XIII.

Kronika zakładu.

Rok szkolny 1912/13 rozpoczął się dnia 3 września 1912 r. uroczystym nabożeństwem w kościele św. Marka.

Wpisy do klasy pierwszej odbyły się dnia 27 czerwca, do wszystkich klas w dwóch ostatnich dniach sierpnia 1912 roku.

Egzamin wstępny do klasy I odbył się dnia 28 czerwca i 2 września 1912 r. Na początku roku zapisało się 330 uczniów. Klasy II, III, IV, V i VI podzielono na 2 oddziały; zakład liczył przeto 7 klas głównych i 5 równorzędnych.

Dnia 9 września i 19 listopada 1912 r. odprawiono żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Cesarzowej Elżbiety.

Dnia 27 września 1912 r., z powodu uroczystości jubileuszowej, poświęconej pamięci ks. Piotra Skargi, młodzież naszego zakładu była na nabożeństwie szkolnem w kościele św. Marka, gdzie do niej wypowiedział podniosłe kazanie ks. prof. dr. Adam Podwin, potem wzięła udział w ogólnym pochodzie od kościoła św. Piotra przez Rynek na ulicę Sienną, gdzie się odbyło odsło-

nięcie tablicy pamiątkowej, a wreszcie na miejsce budowy domu dla młodzieży rękodzielniczej im. ks. Skargi.

Dnia 4 października 1912 r. obchodził nasz zakład uroczystość Imienin Najjaśniejszego Pana.

Dnia 14 grudnia 1912 r. z powodu jubileuszu setnej rocznicy urodzin Józefa Ignacego Kraszewskiego młodzież była na nabożeństwie w kościele św. Marka od godz. 8 do 9-tej, poczem wróciła do szkoły dla odbywania dalszych lekcji.

W dniach od 10 do 13 września 1912 r. odbył się piśmienny, a w dniach od 16 do 21 września 1912 r. ustny egzamin dojrzałości. (Termin jesienny). Od dnia 3 do 6 lutego 1913 r. odbył się piśmienny, a w dniach 7 i 8 lutego ustny egzamin dojrzałości. (Termin lutowy).

W dniach od 26 do 29 maja 1913 r. odbył się piśmienny, a w dniach od 16 do 19 czerwca 1913 r. ustny egzamin dojrzałości. (Termin letni).

Sprawozdanie o egzaminie dojrzałości umieszczone jest w rozdziale XIV.

W dniach 13, 14 i 15 lutego 1913 r. lustrował naukę rysunków odręcznych w naszym zakładzie c. k. krajowy Inspektor szkół JWP. Antoni Stefanowicz, a dnia 20 lutego 1913 r. odbył pod Swem przewodnictwem konferencję polustracyjną, na której byli obecni dyrektorowie obu szkół realnych i wszyscy nauczyciele rysunku szkół średnich i seminariów nauczycielskich krakowskich.

Dnia 1 maja był na egzorcie dla klas wyższych, a dnia 2 maja przysłuchiwał się nauce religii w kl. VI b i V a komisarz książęco-biskupi, przewielebny ks. kanonik dr. Adam Podwin.

W czasie od 24 do 27 lutego 1913 r. odbyli uczniowie reko-lekcyce wielkopostne i przystąpili do św. Sakramentów Pokuty i Ołtarza. Egzorty do młodzieży miał ks. prof. dr. Julian Gołąb.

W ciągu r. szk. 1912/13 przystąpili uczniowie trzy razy do spowiedzi i Komunii św.

Z powodu dwusetnej rocznicy ogłoszenia t. zw. Sankeyi pragmatycznej, przypadającej w dniu 19 kwietnia 1913 r., panowie profesorowie w czasie nauki historyi powszechnej,

zwłaszcza w klasach wyższych, pouczyli młodzież szkolną o genezie i znaczeniu tej ustawy.

Dnia 14 czerwca 1913 r. w kościele św. Marka odprawioną została Msza św. za duszę ś. p. Wiktora Blinstruba ucznia zakadu, zmarłego dnia 13 czerwca 1906 r.

Dnia 28 czerwca 1913 r. odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. cesarza Ferdynanda.

Rok szkolny 1912/13 zakończono dnia 29. czerwca 1913 r. uroczystym nabożeństwem w kościele św. Marka i rozdaniem świadectw.

XIV.

Wynik egzaminu dojrzałości.

1) W terminie jesiennym 1912,

a) Egzamin piśmienny.

Do piśmiennego egzaminu dojrzałości przystąpiło 13 eksternistów.

Egzamin odbył się w czasie od 10 do 13 września 1913 r.

Tematy były następujące :

Z języka polskiego :

Podano abiturjentom następujące trzy tematy do wyboru :

- 1) Krzyżacy w literaturze polskiej.
- 2) Znaczenie chrztu Litwy w dziejach Polski.
- 3) Znaczenie elektryczności.

Z języka niemieckiego :

Przekład z jęz. polskiego na niemiecki (M. Reiter, Czytania polskie dla kl. I. str. 73).

Z języka francuskiego :

Przekład na jęz. polski z podręcznika francuskiego na kl. VII (Wękowski i Szarota, La France) ustęp 182 na str. 262, p. t. : „La vigne en France“.

Z geometryi wykreślnej :

- 1) Dane są dwie proste wchrowate i płaszczyzna. Wyznaczyć taką prostą, która przecinając dwie dane proste jest zároveň prostopadłą do płaszczyzny.
- 2) Dana jest kula, dwa punkty w przestrzeni, oraz trzeci punkt wewnątrz kuli. Wyznaczyć przekrój kuli płaszczyzną przez te trzy punkty przechodzącą.
- 3) Wyznaczyć perspektywę graniastoslupa o podstawie kwadratowej i stojącej na tymże wspólnosiowo piramidy. Podstawy tych brył leżą w płaszczyznach poziomych. Jedna z pionowych krawędzi graniastoslupa jest na tle. Wymiary graniastoslupa są : $a = 8$ cm, $w_1 = 6$ cm. Wymiary piramidy są $a_2 = 4$ cm, $w_2 = 8$ cm.

b) Egzamin ustny.

Egzamin ustny odbył się pod przewodnictwem Radcy Dworu Jana Frankego c. k. krajowego Inspektora szkół w dniach od 16 do 21 września 1912.

Do egzaminu przystąpiło 8 uczniów publicznych i 21 eksternistów, t. j. razem 29 abiturientów.

Świadectwo dojrzałości otrzymali :

| L.p. | Imię i nazwisko abiturienta | Data urodzenia |
|----------------------------|-----------------------------|---|
| Uczniowie publiczni | | |
| 1 | Bytomski Mieczysław | 7/10 1893, Chrzanów (W. Ks. Krak.) |
| 2 | Dośla Józef Antoni | 12/16 1891 Kraków (W. Ks. Krak.) |
| 3 | Einhorn Elias | 3/4 1893 Wieliczka (Gal.) |
| 4 | Frey Stanisław Stefan | 21/12 1891 Grabówki ad Wieliczka (Gal.) |
| 5 | Osiński Józef Michał | 28/9 1889 Przemyśl (Gal.) |
| 6 | Piwocki Jerzy Juliusz Hugo | 31/3 1892 Trembowla (Gal.) |

| L.p. | Imię i nazwisko abiturienta | Data urodzenia |
|--------------------|--|-------------------------------------|
| 7 | Sielanczyk Marian Mieczysław | 8/9 1891 Międzyrzecze (Król. Pol.) |
| 8 | Hr. Tarnowski Michał | 4/7 1895 Turzyńce (Podole ros.) |
| Eksterniści | | |
| 9 | Bieńkowski Tadeusz Józef | 11/4 1891 Stryków (Gal.) |
| 10 | Danek Leon Wawrzyniec
Józef Ludwik | 2/9 1891 Przemyśl (Gal.) |
| 11 | Dąbrowski Jan (z odzn.) | 12/6 1891 Lublin (Król. Pol.) |
| 12 | Kaliński Emil (z odzn.) | 17/10 1890 Łódź (Król. Pol.) |
| 13 | Kozłowski Edward Henryk | 11/9 1891 Wieliczka (Gal.) |
| 14 | Kozubowski Karol Konstanty
Augustyn | 4/11 1892 Kraków (W. Ks. Krak.) |
| 15 | Krajewski Stanisław | 23/2 1891 Krajew Biały (Król. Pol.) |
| 16 | Mieczkowski Władysław
Paweł | 22/3 1892 Kownacin (Król. Pol.) |
| 17 | Serednicki Wincenty Wilhelm | 1/1 1881 Tarnów (Gal.) |
| 18 | Trzebicki Hugo Alojzy Wil-
helm | 24/8 1893 Kraków (W. Ks. Krak.) |
| 19 | Weinberger Jakób | 7/9 1890 Wola Radziszowska (Gal.) |
| 20 | Załęski Jerzy Jan Marian | 26/1 1890 Kraków (W. Ks. Krak.) |

Reprobowano na pół roku 7 eksternistów, a na cały rok 1 eksternistę. Podczas egzaminu ustnego odstąpił od egzaminu 1 eksternista.

2) **W terminie lutowym 1913 r.**

a) Egzamin piśmienny.

Do piśmiennego egzaminu dojrzałości zgłosiło się 7 eksternistów. Egzamin odbył się w czasie od 3 do 6 lutego 1913 r. (Zadanie polskie pisało 3 abiturientów, zad. niem. 3 abit. i zad. geom. 7 abiturientów).

Tematy były następujące :

Z języka polskiego :

Podano do wyboru następujące trzy tematy :

- 1) Krzyżacy w arcydziełach polskiej literatury.
- 2) Walki Polski z półksiężycem.
- 3) Człowiek w walce z czterema żywiołami.

Z języka niemieckiego :

Przekład z jęz. polskiego na niemiecki : W. Zakrzewski :
Historia rzymska, str. 195, ustęp od słów „Sulla postanowił“
wiersz 20 do słów „weteranów Julii“, str. 196, wiersz 1.

Z geometrii wykresłej :

- 1) Dane dwie proste wchrowate. Wyznaczyć ich najkrótszą odległość.
- 2) Wyznaczyć cień kuli przy oświetleniu centralnem.
- 3) Wyznaczyć perspektywę posadzki wyłożonej płytami. Każda płyta jest sześciokątem umiarowym, którego bok równa się danemu odcinkowi (1·5 cm.).

b) Egzamin ustny.

Egzamin ustny odbył się pod przewodnictwem dyrektora zakładu Jana Bidzińskiego w dniach 7 i 8 lutego 1913 r.

Do egzaminu przystąpiło 7 eksternistów.

Świadectwo dojrzałości otrzymali :

| Lp. | Imię i nazwisko abiturienta | Data urodzenia |
|-----|-----------------------------|-----------------------------------|
| 1 | Kaszycki Kazimierz Witold | 4/1 1890, Stryj (Galicja) |
| 2 | Mazur Stanisław Mieczysław | 24/10 1889, Kraków (W. Ks. Krak.) |

Reprobowano na pół roku 5 eksternistów.

3) W terminie letnim 1913. r.

a) Egzamin piśmienny.

Do piśmiennego egzaminu dojrzałości przystąpiło ogółem 32 abiturientów (27 publ., 3 prywatystów i 2 eksternistów).

Egzamin odbył się w czasie od 26—29 maja włącznie w 2 oddziałach.

Tematy były następujące :

Z języka polskiego :

Podano abiturientom następujące trzy tematy do wyboru :

Oddział I.

- 1) Dziady jako odzwierciedlenie duchowych przejęć Mickiewicza.
- 2) Znaczenie cywilizacyjne Polski na wschodzie Europy.
- 3) Czy i o ile jest Kraków sercem Polski?
(Obrało temat 1-szy 12, temat 2-gi 5 abiturientów).

Oddział II.

- 1) Przez co i o ile więcej nasi poeci stali się duchowymi wodzami swego narodu?
- 2) Istota i dzieje konfederacji w Polsce.
- 3) Żelazo i złoto. Pożytek i szkody.
(Obrało temat 1-szy 9, temat 2-gi 5, temat 3-ci 1 abitur.).

Z języka niemieckiego :

Tłumaczenie z języka polskiego na niemiecki.

Oddział I.

Semkowicz : Opowiadania z dziejów powszechnych I. (3 wyd.), str. 185, ustęp trzeci : „Gdy Attyla“, aż do słów : „do mojej stolicy naddunajskiej“, str. 186, w. 18.

Oddział II.

Zakrzewski : Historia powszechna tom I., str. 233, ustęp p. t. : „Polityka zagraniczna Augusta“, aż do słów : „na wychowanie do Rzymu“, str. 233, w. 32.

Z języka francuskiego :

Oddział I.

Przełożyć na język polski część ustępu: Wękowski et Szarota, *La France*, II. p., str. 3, wiersz 1—30: „Carrierè de Napoleon Bonaparte“, mianowicie od słów: „A l' èpoque de la Rèvolution“ do słów „le titre de premier consul“.

Oddział II.

Wękowski et Szarota *La France*, II p., str. 188, 189, w. 10—39, w. 1—6: „Mort de Marc-Aurèle“, mianowicie od słów: „La 5 août 178 do słów un visage celme.

Z geometrii wykresłej :

Oddział I.

- 1) Dany trójkąt, wyznaczyć miejsce geometryczne punktów, które od wierzchołków tego trójkąta są równo oddalone.
- 2) Wyznaczyć przekrój eliptyczny stożka pochylego, spoczywającego na płaszczyźnie równoległej do płaszczyzny poziomej rzutów.
- 3) Punkty A, B, C na płaszczyźnie poziomej rzutów A (1,1) B (1,5) C (7,1) są trzema wierzchołkami prostokąta.

Narysować rzut ukośny prostopadłościanu, którego podstawą jest ten prostokąt.

Oddział II.

- 1) Dana jest płaszczyzna, dwa punkty zewnątrz niej i odcinek; wyznaczyć proste na tej płaszczyźnie leżące, a od obu punktów o dany odcinek odległe.
- 2) Wyznaczyć osi elipsy, podług której płaszczyzna przecina hiperboloidę o jednej powłoce.
- 3) Wyznaczyć ślady płaszczyzn przesuniętych przez prostą l (T_l Z_l) i nachylonych do tła pod kątem α .

b) Egzamin ustny.

Egzamin ustny odbył się pod przewodnictwem dyrektora zakładu Jana Bidzińskiego w dniach od 16 do 19 czerwca 1913 r.

Do egzaminu przystąpiło 21 abiturientów (19 publicznych i 2 eksternistów).

Świadectwo dojrzałości otrzymali :

| L.p. | Imię i nazwisko abiturienta | Data urodzenia | Przyszły zawód |
|----------------------------|--|------------------------------------|---------------------|
| Uczniowie publiczni | | | |
| 1 | Chrzanowski Stefan Antoni | 6/2 1894 Popędzyna (Gal.) | Agronomia |
| 2 | Dębowski Jan Stefan | 25/12 1892 Kraków (W. Ks. Krak.) | Agronomia |
| 3 | Droba Józef Stanisław | 1/10 1892 Mielec (Gal.) | Akademia handlowa |
| 4 | Gieldanowski Kazimierz | 2/3 1894 Zgórsk Gal.) | Akademia handlowa |
| 5 | Kawalec Romuald
Gabryel Alfons Michał | 18/8 1893 Kolbuszowa (Gal.) | Górnictwo |
| 6 | Krawczyk Kazimierz | 13/1 1895 Zawiercie (Król. Pol.) | Agronomia |
| 7 | Maciejczyk Kazimierz
Józef | 4/2 1892 Kęty Gal. | Zawód praktyczny |
| 8 | Pamm Józef | 21/12 1895 Kraków (W. Ks. Krak.) | Kupiectwo |
| 9 | Parafiński Tadeusz
Piotr | 2/2 1896 Kraków W. Ks. Krak.) | Akademia handlowa |
| 10 | Rożeczki Wacław Stanisław | 13/2 1892 Wawrzyńcyce (Król. Pol.) | Agronomia |
| 11 | Schenkel Abraham
Izak | 10/11 1892 Rzeszów (Gal.) | Akademia eksportowa |
| 12 | Stadnicki Medard
Jan | 1/6 1895 Wieliczka (Gal.) | Akademia handlowa |
| 13 | Starowicz Zdzisław
Jan (z odzn.) | 12/12 Łódź (Król. Pol.) | Politechnika |
| 14 | Strzelichowski Stanisław Józef | 15/4 1895 Kraków (W. Ks. Krak.) | Zawód praktyczny |

| Lp. | Imię i nazwisko abiturienta | Data urodzenia | Przyszły zawód |
|--------------------|--------------------------------------|---------------------------------|-------------------|
| 15 | Szaynowski Stanisław | 13/2 1894 Skała (Gal.) | Politechnika |
| 16 | Titz Gustaw Franciszek Józef | 2/10 1895 Kraków (W. Ks. Krak.) | Politechnika |
| 17 | Wawrykiewicz Stanisław (z odzn.) | 17/11 1895 Dukla (Gal.) | Politechnika |
| 18 | Weindling Lazar (z odzn.) | 1/3 1895 Kraków (W. Ks. Krak.) | Politechnika |
| 19 | Dobek de Zarembo Kaz. Hil. (z odzn.) | 12/3 1896 Brzezinka (Gal.) | Akademia handlowa |
| Eksterniści | | | |
| 20 | Hozier Kazimierz Franciszek | 2/12 1890 Bochnia (Gal.) | Akademia handlowa |
| 21 | Jankiewicz Tadeusz Stanisław | 29/7 1892 Szarysz (Gal.) | Zawód praktyczny |

Wykaz książek na rok szkolny 1913/14

w c. k. II. szkole realnej w Krakowie.

I. klasa.

- Religia. — Wielki katechizm religii katolickiej. (Zatwierdzony przez episkopat austriacki). Kraków 1910. Opr. 60 hal.
- Język polski. — Konarski, Zwięzła gramatyka języka polskiego, Lwów 1911. Opr. 50 hal. — Dr. Maryan Reiter: Czytania polskie dla I klasy z ilustracyami Lwów 1910. Opr. 3 Kor.
- Język niemiecki. — German, Petelenz, Gayczak: Ćwiczenia niemieckie dla I klasy. Wyd. 7. Lwów 1910. 2 Kor. 40 h.
- Geografia: — Romer. Geografia. Wyd. 2. z atlasem. Lwów 1908. 3 Kor. 20 hal.
- Historia powszechna. — B. Gebert i G. Gebertowa: Opowiadania z dziejów ojezystych, Lwów 1912. Opr. 2 Kor. 50 hal. (Wyd. 2.)
- Matematyka. — Ignacy Kranz: Arytmetyka na klasę I. Kraków 1911. Opr. 1 Kor. 50 hal. — Ign. Kranz: Geometria pogładowa na kl. I. Opr. 1 Kor. 30 hal. Kraków 1912. (Wyd. 2.)
- Historia naturalna. — Nusbaum-Wisniowski: Wiadomości z zoologii dla niższych klas szkół średnich. Wyd. 3. Lwów 1910. Opr. 3 Kor. 60 hal. — Rostafiński: Botanika szkolna na klasy niższe. Wyd. 6. Kraków 1907. Opr. 2 Kor. 60 hal.

II. klasa.

- Religia. — Wielki katechizm religii katolickiej. (Zatwierdzony przez Episkopat austriacki). Kraków 1910. Opr. 60 hal.

- Język polski. — Małecki : Gramatyka języka polskiego szkolna. Wyd. 11. Lwów Opr. 2 Kor. 40 hal. — Reiter : Czytania polskie dla II klasy. Lwów 1911. 3 Kor. 40 hal.
- Język niemiecki. — German, Petelenz : Gayczak Ćwiczenia niemieckie dla II. klasy. Wyd. 6. Lwów 1912 ; Opr. 2 Kor. 80 hal.
- Geografia. — Siwak : Geografia dla II i III klasy .Lwów 1911 opr. 3 kor. 20 hal.
- Historia. — Gebert Br. i Dr. Gebertowa G. Opowiadania z dziejów monarchii austr.-węg. Lwów 1912 ; Opr. 2 Kor. 50 h.
- Matematyka. — Ignacy Kranz, Arytmetyka na klasę II. Kraków 1911. Opr. 1 Kor. 50 hal.
- Historia naturalna. — Rostafiński : Botanika szkolna dla klas niższych. Wyd. 6. Kraków 1907. 2 Kor. 60 hal. — Nusbaum-Wisniowski : Wiadomości z zoologii dla niższych klas szkół średnich. Wyd. 3. Lwów 1910 3 Kor. 60 hal.
- Geometria i rysunki geometryczne. — Ign. Kranz : Geometria pogładowa, na klasę II szkół średnich. 1911. Opr. 1 Kor. 40 hal.

III. klasa.

- Religia. — Ks. Jougan : Liturgika. Wyd 4. Lwów 1910. Opr. 1 Kor. 40 hal. — Ks. Szydelski : Dzieje biblijne starego zakonu. Lwów 1908. 1 Kor.
- Język polski. A. Małecki : Gramatyka języka polskiego szkolna. Wyd. 11 Lwów 1910. Opr. 2 Kor. 40 hal. — Reiter : Czytania polskie dla III. klasy z ilustracjami Lwów 1912. Opr. 3 K. 40 h.
- Język niemiecki. — German, Petelenz, Gayczak : Ćwiczenia niemieckie dla klasy III. Wyd. 5. Lwów 1911. Opr. 2 Kor. 80 hal. — Jahner: Deutsche Grammatik, Wyd. 4. Lwów 1911. Opr. 2 Kor. 20 h.
- Język francuski. — Dr. Stanisław Wękowski : Książka do nauki języka francuskiego. Część I. Wyd. 2. Lwów 1911 opr. 2 Kor. 20 hal.
- Geografia. — Siwak Geografia dla II i III klasy. Lwów 1911. Opr. 3 kor. 20 hal.
- Historia. — Gebert Br. i Dr. Gebertowa G. Jak w klasie II. Zipper : Opowiadania z mitologii Greków i Rzymian. Lwów 1897. Opr. 2 Kor. 40 hal.

Matematyka. — Ignacy Kranz : Arytmetyka dla kl. III. Kraków 1910. 1 Kor. 80 hal.

Fizyka. — Wład. Żłobicki : Wiadomości z fizyki dla klasy III i IV. (w druku).

Geometria i rysunki geometryczne. — Kranz Ignacy : Geometria pogładowa na kl. III. Kraków 1910 Opr. 1 Kor. 80 hal.

IV. klasa.

Religia. — Ks. Dąbrowski : Historia biblijna zakonu nowego. Wyd. 4 Lwów 1910. Opr. 1 Kor. 70 hal.

Język polski. — Małecki : Gramatyka języka polskiego szkolna. Wyd. 11. Lwów 1910. Opr. 2 Kor. 40 hal. Próchnicki : Wzory poezji i prozy. Wyd. 2. i 3. Lwów 1906. Opr. 3 Kor.

Język niemiecki. — German, Petelenz i Gayczak : Ćwiczenia niemieckie dla IV. klasy Wyd. IV. Lwów 1910. 3 Kor. Jahner : Deutsche Grammatik. Wyd. 4. Lwów 1911. Opr. 2 Kor. 20 hal.

Język francuski : — Dr. Stanisław Węckowski : Książka do nauki języka francuskiego. Część II. Lwów 1910. 2 Kor. 80 hal.

Geografia. — Stanisław Majerski : Geografia austr.-węgierskiej monarchii. Wyd. 6. Lwów 1912. Opr. 2 Kor. 20 h.

Historia. — Zakrzewski : Historia powszechna. Część I. Wyd. 7. Kraków 1911 Opr. 2 Kor. 40 hal.

Matematyka. — Dziwiński : Podręcznik arytmetyki i algebry dla klas wyższych. Wyd. IV. lub V. Lwów opr. 4 Kor. 50h al.

Fizyka. — Kawecki i Tomaszewski : Fizyka dla niższych klas szkół średnich. Wyd. 6. Kraków 1910 Opr. 2 Kor.

Chemia : — Duchowicz-Wisniowski. Wiadomości z chemii i mineralogii dla klas niższych. Lwów 1911. Opr. 2 Kor. 80 h.

Geometria i rys. geometr. — Suppantischisch-Hordyński, Podręcznik geometrii dla IV i V klasy. Lwów 1912. 4 Kor. 50 hal.

V. klasa.

Religia. — Ks. Jeż : Nauka wiary. Część I. Kraków 1911. Opr. 2 Kor.

- Język polski. — Tarnowski i Bobin : Wypisy polskie dla szkół realnych i seminariów nauczycielskich. Tom. I. Wyd. 5. Lwów 1912. Opr. 3 Kor. — Wybór z dzieł pisarzy greckich i łacińskich w przekładach. Część I. Lwów 1902. Opr. 5 K. Zathey, Antologia rzymska. Lwów 1898. Opr. 3 Kor.
- Język niemiecki. — Ippoldt und Stylo : Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galizischen Mittelschulen I. Teil V. Klasse. Wyd. 3. Lwów 1912 3 Kor. 80 h.
- Język francuski. — Dr. Stanisław Węckowski : Książka do nauki języka francuskiego. Część III. Lwów 1910. 3 Kor. 20 hal.
- Historia. — Zakrzewski : Historia powszechna. Część II. Wyd. 5. Kraków 1911. Opr. 2 Kor. 40 hal.
- Matematyka. — Dziwiński : Podręcznik arytmetyki i algebry dla klas wyższych. Wyd. IV. lub V. Lwów Opr. 4 Kor. 50 hal. Suppantisch-Hordyński, jak w kl. IV. Kranz : Logarytmy wyd. 2. Kraków 1912 1 Kor 30 hal.
- Historia naturalna. — Rostafiński : Botanika szkolna dla klas wyższych. Wyd. 4. Kraków 1911. 3 Kor. 20 hal.
- Chemia. — Brunner-Tołłoczko : Chemia nieorganiczna. Kraków 1908. Wyd. 3. 3 kor. 40 hal.
- Geometria i rysunki geometryczne. — Łazarski : Zasady geometrii wykreślnej (z atlasem). Wyd. 3. Lwów 1907. 3 Kor. 40 hal.

VI. klasa.

- Religia. — Ks. Szczeklik : Etyka katolicka. Wyd. 5. Kraków 1912 Opr. 2 Kor. 20 hal.
- Język polski. — Tarnowski i Bobin : Wypisy polskie dla szkół realnych i seminariów nauczycielskich. Tom I. Wyd. 5. Lwów 1912. Opr. 3 Kor. — Tarnowski i Bobin : Wypisy polskie dla szkół realnych i seminariów nauczycielskich. Tom II. Wyd. 4. Lwów 1900. Opr. 3 Kor. — Zathey. Antologia grecka. Lwów 1894. Wyczerpane. — Zathey : Antologia rzymska. 1898. Opr. 3 Kor.
- Język niemiecki. — Ippoldt u. Stylo : Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der gal. Mittelschulen. III. Teil. VII. Klasse. Lwów 1907. Wyd. 2. 4 Kor.

- Język francuski. — Dr. Stanisław Węckowski i Dr. J. Szarota : *La France I*. Lwów 1910. Opr. 3 Kor. 50 hal.
- Historia. — Zakrzewski : *Historia powszechna. Część III*. Wyd. 4 skrócone. Kraków 1908. Opr. 2 Kor. 80 hal.
- Matematyka. — Dziwiński : *Podręcznik arytmetyki i algebra dla klas wyższych*. Wyd. 4. lub 5. Lwów. Opr. 4 Kor. 50 hal.
- Geometria. A. Łomnicki. *Część III i IV*. Lwów 1912 Opr. 3 Kor. 80 h. — Kranz : *Logarytmy*. Wyd 2. Kraków 1912. Opr. 1 Kor. 30 h. Kranz : *Trygonometria kulista w zadaniach*. Wyd. 2. Kraków 1907. 36 hal.
- Historia naturalna. — Petelenz : *Zoologia dla wyższych szkół średnich*. Wyd. 3. Lwów 1907. Opr. 3 Kor.
- Chemia. — Brunner-Tołkoczko. *Chemia organiczna*. Kraków Opr. 3 kor. 40 hal.
- Fizyka. — Kawecki i Tomaszewski : *Fizyka dla wyższych klas szkół średnich*. Kraków 1906. Opr. 3 Kor. 40 hal. (wyczerpane)
- Geometria i rysunki geometryczne. — Łazarski : *Zasady geometrii wykresłnej (z atlasem)*. Wyd. 3. Lwów 1907. Opr. 3 kor. 40 hal.

VII. klasa.

- Religia. — Ks. Jougan : *Historia kościoła katolickiego*. Lwów 1907. Wyd. 3. 2 Kor.
- Język polski. — Tarnowski-Bobin. — *Wypisy polskie. Część II*. Wyd. 4. Lwów 1909. Opr. 2 Kor. — Zathey : *Antologia grecka*. Lwów 1894. Opr. 4 K. wyczerpane — Zathey : *Antologia rzymska*. Lwów 1898. Opr. 3 Kor.
- Język niemiecki. — Ippoldt u. Stylo. — *Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galiz. Mittelschulen, III. Teil. VII. Klasse*. Wyd. 2. Lwów 1911. Opr. 4 Kor. — Ippoldt : *Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galiz. Mittelschulen IV. Teil. VIII. Klasse*. Lwów 1909. Opr. 4 Kor.
- Język francuski. — Dr. St. Węckowski i Dr. J. Szarota : *La France II*. Lwów 1910. Opr. 4 Kor.
- Historia. — Zakrzewski : *Historia powszechna. Część III*. Wyd. 4 skrócone. Kraków 1908. Opr. 2 Kor. 80 hal. — Lewicki : *Zarys dziejów Polski i krajów ruskich z nią połączonych*. Wyd. 4. Kraków 1910. Opr. 2 Kor. — Głabiński-Finkel :

- Historya i Statystyka austriacko-węgierskiej monarchii.
Wyd. 3. Lwów 1910. 2 Kor.
- Matematyka. — Dziwiński : Zasady algebry. Wyd. 4. Lwów 1910.
Opr. 4 Kor. 50 hal. — Geometrya jak w klasie VI. — Kranz :
Zbiór zadań matematycznych dla klas wyższych. Wyd. 2.
Kraków 1911. Opr. 3 kor. 50 hal. — Kranz : Logarytmy.
Jak w klasie VI. — Kranz : Trygonometrya kulista w za-
daniach. Wyd. 2. Kraków 1907. 36 hal.
- Historya naturalna. — Wiśniowski : Zasady mineralogii i geologii.
Wyd. 3. Lwów 1912. 3 kor.
- Fizyka. — Kawecki i Tomaszewski : Fizyka dla wyższych klas
szkół średnich. Wyd. 3. i 4. Kraków 1906. Opr. 3 Kor. 40 hal.
- Geometrya i rysunki geometryczne. — Łazarski : Zasady geome-
tryi wykreślnej (z atlasem). Wyd. 3. Lwów 1907. Opr. 3
Kor. 40 hal.
- Podręczniki dla nauki religii mojż. — Z. Kammerling. : Wiara
i ustawa, nauka o wierze i powinnościach izraelskich.
Lwów 1906. — S. Spitzer : Modły izraelitów, Kraków 1907.
— S. Spitzer : Historya biblijna oraz zasady wiary i moral-
ności. Kraków 1907.
- Podręcznik dla nauki stenografii. — Bojarski : Podręcznik steno-
grafii polskiej. Lwów 1909.
- Podręczniki dla nauki kaligrafii. — Czarnecki : Podręcznik dla
nauki kaligrafii.

XVI.

Bursy i internaty.

Bursy i internaty, w których mieszkają uczniowie naszego zakładu :

Bursa akademicka. Jest pod zarządem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Fundusz na utrzymanie składa się z dawnych legatów i z jednorocznych opłat uczniów po 26 K. 50 h. Seniorem bursy jest prof. Uniw. Jag. Dr. K. Żórawski. Oprócz mieszkania otrzymują uczniowie jeszcze światło, opał i obsługę. W bież. roku szk. mieszkał w niej 1 uczeń naszego zakładu.

Bursa dla synów nauczycieli ludowych im. ks. Stan. Spisa, założona przez Tow. nauczycieli szkół ludowych. Prezes : Radca Józef Spis, c. k. inspektor szkolny okręgowy. Wiceprezes : Szulc Ignacy. Sekretarz : Zacharski Kazimierz. Skarbnik : Olas Szymon. Do Wydziału należy 6 osób. Regensem bursy jest : Pawłowski Franciszek. Bursa utrzymuje się ze składek nauczycieli, oraz opłat uczniów po 30 K. dla synów nauczycieli, a po 45 K. dla synów ludzi innych stanów. W bursie tej mieszkało w b. r. 3 uczniów naszego zakładu.

Bursa niewiast katolickich im. św. Stanisława Kostki. Uczniowie płacą po 24 K. miesięcznie, za co mają mieszkanie z całym utrzymaniem. W bursie tej w bież. roku szk. mieszkał 1 uczeń naszego zakładu.

Internat XX. Zmartwychwstańców, założony dla uczniów szkół średnich. Rektor : X. Teodor Dembiński. W internacie tym mieszkało w bież. roku szk. 14 uczniów naszego zakładu.

Zakład im. X. Siemaszki dla biednych i opuszczonych chłopców. Utrzymuje się z ofiarności publicznej i subwencji krajowej. W zakładzie tym mieści się przeszło 200 wychowanków, około 50 z nich uczęszcza do szkół średnich. Zakład zostaje pod zarządem XX. Misyjonarzy. Dyrektorem zakładu jest X. Rzymelka Jan. W zakładzie tym w bież. roku szk. było 5 uczniów naszego zakładu.

XVII.

Imienny spis uczniów.

KLASA I.

| | |
|--|--------------------|
| Bromowicz Mieczysław | Gumplowicz Jan |
| Chwastek Władysław | Grabowski Jan |
| Ciaćma Michał | Herman Edwin |
| Ciaputa Władysław | Jasiński Kazimierz |
| Czechowicz Karol | Iwanciów Zenon |
| Delakowicz Juliusz ($\frac{1}{2}$ 1913) | Jaźwicki Adam |
| Delakowicz Paweł | Jeżek Mieczysław |
| Drożdż Jan | Kabicz Tadeusz |

Kleinman Edmund
 Kordas Jan
 Kozbial Józef
 Kurcz Kazimierz
 Lasota Antoni
 Larisch Karol
 Ludwig Henryk
 Ludwig Stanisław
 Matzner Franciszek (²⁶/₄ 1913)
 Namysłowski Eugeniuś
 Nędza Henryk (³¹/₁ 1913)
 Nytko Edmund
 *Pazdanowski Jerzy
 Pindelski Ludwik

Pleszowski Salomon
 Putniarz Wiktor
 Radosz Jan
 Rosenzweig Albin
 Rzepa Józef
 Schindler Adolf
 Schönberg Samuel
 Schönowitz Stanisław
 Sokołowski Wiktor
 *Strycharski Antoni
 Teysler Tadeusz
 Wójcik Tadeusz (¹⁵/₂ 1913)
 *Zachwieja Stefan
 Zajac Józef

Zalesiński Tadeusz

KLASA IIa.

Abrahamer Salem
 Biliński Stanisław
 Byszewski Włodzim.
 Dawid Ignacy
 Dutkiewicz Wincenty
 Fuchs Jan
 Goldfinger Moniusz
 Herbert Franciszek
 Kleinman Aleksander
 Koza Zygmunt
 Langman Andrzej
 Nalepa Kazimierz
 Nastek Józef
 Piątek Mieczysław

*Reim Gustaw
 Scherbaum Kazimierz
 Sokołowski Władysław
 Śliwiński Józef
 Teslar Aleksander
 Tokar Jan
 Trojanowski Tadeusz
 Wildstosser Jakób
 Wojakiewicz Tadeusz
 Wolański Jan
 Wojtowicz Witold
 *Zacher Rudolf
 *Zalesiński Wiesław
 Zięba Leon

KLASA IIb.

Bielecki Henryk
 Darasz Maksymilian
 Gabrys Jerzy
 Garlicki Józef
 Gergovich Stanisław
 Jira Józef
 *Janas Roman
 Jaromin Tadeusz
 Kabicz Edmund
 Kociolek Władysław
 Kolitscher Mieczysław
 Krupa Władysław

Lenkiewicz Waleryan
 Matyja Franciszek (³⁰/₁ 1913)
 Pstrusiński Józef
 Pułczyński Józef
 Śeda Franciszek
 Sokołowski Konstanty
 Step Eugeniusz
 Szumiński Adam
 Tatina Leopold
 Teysler Edward
 Ulrich Jakób
 Wanat Julian

Zak Adolf.

KLASA IIIA.

| | |
|--|--|
| Bętkowski Józef | Romer Konstanty |
| Bizanz Rudolf | Schönowitz Władysław |
| Boroń Henryk | Skotnicki Władysław |
| *Cyganik Wincenty | *Stachowicz Antoni |
| Czaplicki Mieczysław | Stanek Zenon |
| Górski Aleksander | Strama Tadeusz |
| Gurgul Wincenty | *Sucheni Tadeusz |
| *Janiszewski Tadeusz | *Waligóra Bolesław |
| Koza Władysław (¹³ / ₁₁ 1912) | *Walloschke Fryderyk |
| Krzywacki Stefan | Zajas Józef |
| Okoński Leonard | Zimowski Jan |
| Pardalewicz Eugeniusz | Żebrowski Adam (²¹ / ₁₀ 1912) |
| Pastuszka Henryk | Żeleski Franciszek |

Żyła Henryk

KLASA IIIB.

| | |
|-----------------------|---|
| Böhm Jozua | Lachowicz Jan (⁵ / ₂ 1913) |
| Ciaputa Antoni | Langman Antoni |
| Cikowski Edward | Małachowski Ignacy |
| Ciolkowski Bronisław | Nieniewski Feliks |
| Dośła Franciszek | *Nossek Tadeusz |
| Foltin Karol | Nowak Józef |
| Głoneczyk Stanisław | Nussbaum Arnold |
| Guzkowski Kajetan | Piowarczyk Mieczysław |
| Hrabik Stanisław | Riszka Tadeusz |
| Jagusiński Mieczysław | Rzepecki Jan |
| Karpiński Józef | Sendur Władysław |
| Kobyliński Roman | Węgrzyn Zygmunt |
| Kraus Józef | Zarzycki Jerzy |

KLASA IVA.

| | |
|---------------------|-----------------------|
| Abrahamer Elias | Macuga Mieczysław |
| Amster Roman | Niedzielski Bronisław |
| Biliński Gabryel | Ochs Wiktor |
| Chrzanowski Zygmunt | *Piętka Adam |
| Dworzak Adam | Pindelski Władysław |
| Frankiewicz Edward | *Spitz Leon |
| Gabrys Mieczysław | Steinlauf Maurycy |
| Galler Izrael | Zach Włodzimierz |
| Głownia Stanisław | Zając Leon |
| Gottfried Mandel | Zipser Zygmunt |
| Klebert Zenon | Żulawski Zdzisław |

Żychowicz Tadeusz

KLASA IVB.

| | |
|---|-----------------------|
| Adwent Zbigniew | Rozsypal Karol |
| Bojarski Zygmunt | Sachse Feliks |
| Chachól Józef | Sękowski Ignacy |
| Cichalewski Seweryn | *Sieprawski Władysław |
| Galas Józef | Schleicher Józef |
| Groele Franciszek ($\frac{3}{2}$ 1913) | Sokołowski Kazimierz |
| Gruner Franciszek | Stec Jan |
| Kara Władysław | Szczyrbuła Marian |
| Larisch Antoni | Teslar Antoni |
| Montowicz Jan | Wilkosz Lesław |
| Niedźwiecki Sławomir | Winiarczyk Teodor |
| Wnorowski Kazimierz | |

KLASA VA.

| | |
|-------------------------------------|------------------------------------|
| Bień Michał | Kudas Czesław |
| Bobek Zygmunt | Łukiewicz Tadeusz |
| Bujak Stefan ($\frac{8}{12}$ 1912) | Morawetz Jan |
| Cikowski Tadeusz | Nieniewski Ludwik |
| Cybulski Bogusław | *Pachel Stanisław |
| Damasiewicz Jan | Pomianowski Zygmunt |
| Dobrzański Henryk | Rybka Józef ($\frac{26}{4}$ 1913) |
| Drypeżyński Alfred | Sielski Stanisław |
| Harajewicz Henryk | Śliwiński Antoni |
| *br. Haydei Wojciech | Swiszcowski Adam |
| Karpowicz Adam | Tomaszewski Wacław |
| Jaroń Adam | Walicki Jan |
| Jordan Franciszek | Wilczyński Kazimierz |
| Korzeń Henryk | Worytkiewicz Feliks |
| Kowalski Stefan | Zimowski Witold |
| *Królik Stanisław | Żuk Skarszewski Eugeniusz |

KLASA VB.

| | |
|---|--|
| Abrahamer Józef | Grabowicz Karol |
| Bałuk Józef ($\frac{17}{2}$ 1913) | Grzegorzewski Karol |
| Brożek Józef | Hayder Arnold |
| Brzeziński Witold | Hönich Ignacy |
| Ćwikliński Stanisław ($\frac{4}{11}$ 1912) | Jaskóła Ignacy |
| Dittrych Maksymilian | Kościółek Jan |
| Dyrdziński Karol | Limburski Wład. ($\frac{10}{9}$ 1912) |
| Feiner Józef | Matuschek Karol |
| Goldstein Jakób | Porebski Franciszek |
| Gollenhofer Henryk | Rakower Maier |

| | |
|---|------------------------|
| *Rausz Stanisław | Statter Maksymilian |
| Scherautz Gustaw (¹⁸ / ₄ 1913) | Temnicki Aleksander |
| Schrager Jakób | Urbańczyk Antoni |
| Simmler Edward | Weinberger Maksymilian |
| Socha Władysław (²⁶ / ₁₀ 1912) | Zmudziński Jan. |

KLASA VIA.

| | |
|---------------------|-----------------------------|
| Andel Bogumił | Münnich Kazimierz |
| Bąkowski Kazimierz | Mysłowski Mieczysław |
| Bierer Abraham | Nowiński Tadeusz |
| Borecki Józef | Pasek Mieczysław |
| Dreziński Władysław | Peterseim Roman |
| Górski Stefan | Podgórski Tadeusz |
| Hahn Henryk | Romański Karol |
| Helm Emil | Schoenowitz Aleksander |
| Hercok Władysław | Sulkowski Henryk |
| Korpak Ludwik | Szeląg Ludwik |
| Meutzner Ernest | Świętuń-Witkowski Stanisław |
| Meyer Andrzej | Tasiecki Mieczysław |

Zabrzęski Stanisław

KLASA VIB.

| | |
|-----------------------|------------------------|
| Brzeziński Kazimierz | *Prauss Tadeusz |
| Charaszkiewicz Edmund | Rajtar Tadeusz |
| Gaczol Eugeniusz | Rojowski Witold |
| Groele Władysław | Sachse Karol |
| Ivits Józef | Skwirczyński Stanisław |
| Kunachowicz Andrzej | Stanak Władysław |
| Mańkowski Jan | Szufa Mieczysław |
| Matuszewicz Władysław | Wachal Tadeusz |
| Mejer Mieczysław | Wachal Władysław |
| Mrozowski Feliks | Wardaszka Wacław |
| Pawlikowski Adolf | Wasiak Józef |

Żeleski Józef

KLASA VII.

| | |
|------------------------|----------------------|
| Adamczewski Jerzy | Hława Rudolf |
| Armer Benjamin | Kawalec Romuald |
| Chrzanowski Stefan | Krawczyk Kazimierz |
| Dębowski Jan | Kryształ Alojzy |
| Droba Józef | Lepiarz Ludwik |
| Giełdanowski Kazimierz | Maciejczyk Kazimierz |
| Halaburda Rudolf | Offen Abraham |

Pamm Jakób
Parafiński Tadeusz
Passendorfer Edward
Pokraka Waleryan
Różecki Wacław
Schenkel Abraham
Stadnicki Medard
*Starowicz Zdzisław

Strzelichowski Stanisław
Szaynowski Stanisław
Szumiński Zdzisław
Titz Gustaw
Wawrykiewicz Stanisław
Weindling Lazar
Zacharias Stefan
Zaremba Kazimierz.

Ogłoszenie Dyrekcyi.

Wpisy uczniów na rok szkolny 1913/14 odbywać się będą w trzech ostatnich dniach sierpnia od godziny 9—12 rano Późniejsze zgłoszenia uwzględnione być mogą tylko w razie **ważnych** powodów i to tylko na mocy zezwolenia c. k. Rady szkolnej krajowej

Każdy uczeń składa przy wpisie 2 K. na zbiory naukowe. Uczniowie nowo wstępujący do zakładu, placą nadto takse wstępną 4 K. 20 hal.

Uczniowie tutejszego zakładu mają przy wpisie wykazać się świadectwem szkolnem z ostatniego półroczu.

Uczniowie nowo wstępujący mają zgłaszać się do zapisu w towarzystwie rodziców lub opiekunów i przedłożyć świadectwo szkolne tego zakładu, w którym dotychczas byli, tudzież metrykę urodzenia i świadectwo szczepienia. Ostatnie świadectwo szkolne ucznia, przechodzącego z innej szkoły realnej, lub z gimnazjum, ma być opatrzone przepisaną klauzulą odejścia. Uczeń taki ma także przedłożyć i poprzednie świadectwa.

Według postanowienia trzeciego ustępu § 13 ustawy krajowej z dnia 24 sierpnia 1899, określającego granice wieku uczniów publicznych szkół realnych, do klasy I. przyjęci być mogą uczniowie, którzy urodzili się w roku słonecznym oznaczonym cyfrą mniejszą co najmniej o 10, a co najwięcej o 14 od cyfry oznaczającej bieżący rok kalendarzowy.

Te granice wieku posuwa się dla każdej klasy następnej o jeden rok. (Okólnik c. k. Rady szk. kraj. z dnia 20 października 1908 L. 52.395).

Równocześnie z wpisami odbywać się będą także wpisy na bezpłatną naukę przedmiotów nadobowiązkowych (jęz. ruski, jęz. angielski, śpiew i stenografia). Uczniowie klas niższych mogą zapisywać się na tę naukę tylko z wiedzą i wolą rodziców, względnie nadzorów domowych.

Examina wstępne do I. klasy odbywają się w dwóch terminach, mianowicie, przed feryami 28 czerwca, po feryach 1 i 2 września.

Zgłosić się należy przynajmniej jeden dzień przed egzaminem. Powtórzenie wstępnego egzaminu ani w tym, ani w innym zakładzie nie jest dozwolone przed upływem roku. Powtórzenie takiego egzaminu w innym zakładzie jest nieważne.

Zakres wymagań przy egzaminie wstępnym do I. klasy.

(Rozp. c. k. Rady szk. kraj. z dn. 16. maja 1887. l. 2764).

- a) Z religii : Wiadomości, których uczeń nabyć powinien w szkołach ludowych czteroklasowych.
- b) Z języka polskiego : Czytanie płynne i wyraźne, objaśnienie odczytanych ustępów pod względem treści i związku myśli ; opowiadanie treści większymi ustępami ; znajomość części mowy, odmiana imion i czasowników, znajomość zdania pojedynczego, rozszerzonego i rozbiór jego części składowych pod względem składni zgody i rzędu ; poprawne napisanie dyktatu z zakresu pojęć znanych uczniom i gramatyczny rozbiór zdania.
- c) Z języka niemieckiego : Czytanie płynne i zrozumiałe, znajomość odmiany rodzajników, rzeczowników, przymiotników, zaimków osobistych, dzierżawczych, wskazujących i względnych, odmiana słów posiłkowych i czasowników słabych we wszystkich formach strony czynnej i biernej ; odmiana najzwyczajszych czasowników mocnych ; zasób wyrazów z zakresu pojęć uczniom znanych ; poprawne napisanie łatwego dyktatu, którego treść przed dyktowaniem podano uczniowi w języku polskim.
- d) Z rachunków : Pisanie liczb do miliona włącznie ; biegłość w czterech działaniach liczbami całkowitemi ; pewność w tabliczce mnożenia, znajomość ważniejszych miar metrycznych
Do sali, gdzie odbywa się egzamin, nie mają wstępu obce osoby.

Egzamina wstępne do klas od II—VII. odbywać się będą 2, 3, ewentualnie 4 i 5 września.

Egzamin ten składają uczniowie przechodzący z gimnazjum, uczniowie ze szkoły realnej, którzy przez dłuższy czas naukę przerwali, uczniowie innych szkół, lub wreszcie przybywający z nauki prywatnej. Uczeń przybywający po dłuższej przerwie w naukach, musi przedłożyć świadectwo moralności za czas, w którym nie chodził do szkoły.

Warunki przyjęcia uczniów z gimnazjum do szkoły realnej.

(Rozp. c. k. Rady szk. kraj. z dn. 15. maja 1888, l. 2774).

A) Uczeń gimnazjalny, ubiegający się o przyjęcie do II, III, IV. i V. klasy realnej, może być uwolniony od egzaminu wstępnego ; 1) z religii, 2) z języka polskiego, 3) niemieckiego, 4) z historii powszechnej, 5) z historii naturalnej i 6) fizyki, jeżeli w świadectwie gimnazjalnem za ostatnie półrocze, poprzedzające bezpośrednio odnośną klasę realną, oprócz ogólnego stopnia dobrego, otrzymał z wymaganego dla tej klasy przedmiotu i odnośnego materiału nauki przynajmniej stopień „dostateczny“. Z reszty przedmiotów, t. j. 1) matematyki, 2) chemii, 3) geografii, 4) geometrii, 5) rysunków, 6) języka francuskiego należy egzamin wstępny odbywać z wszelką ścisłością, by w interesie szkół realnych nie dopuszczać do tych zakładów uczniów nieudolnionych.

B) Co do uczniów, którzy w gimnazjum tylko wskutek niedostatecznych cenzur z języków klasycznych otrzymali ogólny stopień drugi, zastrzega sobie Rada szkolna krajowa według okoliczności prawo rozstrzygania w poszczególnych wypadkach, czy takiego ucznia przypuścić do egzaminu wstępnego do następnej kasy realnej, przyznając mu zresztą powyżej wskazane ulgi.

Prywatyści i eksterniści, przystępujący do jakichkolwiek egzaminów, jak do egzaminu prywatnego, wstępnego do klasy wyższej, niż do pierwszej, oraz chcący przystąpić do egzaminu dojrzałości, lub do egzaminu nadzwyczajnego, mają stwierdzić tożsamość swej osoby, załączając swą fotografię, zaopatrzoną na odwrotnej stronie stwierdzeniem identyczności osoby, którą fotografia wyobraża, przez władzę polityczną, t. j. przez c. k. Starostwo, c. k. Dyrekcję Policji, Magistrat miasta Krakowa, Magistrat miasta Lwowa, wedle tego, gdzie petent jest osiadłym. (Rozp. c. k. Rady szk. d. 6. kwietnia 1906, L. 14.381).

Egzamina poprawcze odbędą się 30 sierpnia popołudniu.

Publiczni uczniowie **klasy pierwszej** winni uiścić opłatę szkolną za **piewsze półrocze** przed końcem listopada. Publiczni uczniowie klasy I, chcący uzyskać **warunkowe** uwolnienie od opłaty szkolnej, mają wnieść przed 15 września nieostemplowane podania do c. k. Rady szk. krajowej na ręce Dyrekcji

i załączyć do nich dokładne świadectwo ubóstwa. Jednak tylko ci z nich będą w pierwszych dniach listopada przedstawieni do uwolnienia, którzy otrzymają z „zachowania się“ jedną z dwu pierwszych not obowiązującej skali oceny, a we wszystkich obowiązkowych przedmiotach (z wyjątkiem gimnastyki), okażą postęp przynajmniej „dostateczny“.

Tym uczniom, którzy nie uczynią zadość tym wymaganiom, zwróci się ich prośby i ci muszą opłatę szkolną uiszczyć w ciągu miesiąca listopada. Uczeń, który uzyskał warunkowe uwolnienie od opłaty szkolnej, traci je, jeżeli w świadectwie półrocznem otrzyma z „zachowania się“ jedną z dwóch ostatnich not, albo też jeżeli otrzyma choćby tylko z jednego przedmiotu obowiązkowego notę niedostateczną i wtedy opłatę za **pierwsze** półroczcie winien złożyć przed rozpoczęciem drugiego półrocza.

Opłata szkolna za **pierwsze półroczcie przez uczniów publicznych klas II—VII**, a za **drugie przez uczniów klas I—VII** ma być złożoną w ciągu 6 pierwszych tygodni po rozpoczęciu półrocza. Ubodzy uczniowie, mający z „zachowania się“ jedną z dwu pierwszych not, a ze wszystkich przedmiotów obowiązkowych noty przynajmniej „dostateczne“, mogą uzyskać uwolnienie od opłaty szkolnej, jeżeli w ciągu dwóch pierwszych tygodni półrocza wniosą podania nieostemplowane do c. k. Rady szk. kraj. na ręce Dyrekcyi. Do podania należy dołączyć ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo ubóstwa.

Uczniowie, których podania o uwolnienie nie zostały uwzględnione, mają w ciągu 14 dni od uwiadomienia ich o tem złożyć opłatę. Uwolnienie od opłaty szkolnej zatrzymuje dopóty moc obowiązującą, dopóki uczeń uczyni zadość wyżej określonym wymaganiom.

Dobrowolni repetenci w bezpośrednio poprzedzającym półroczu uwolnieni od opłaty szkolnej, nie tracą uwolnienia, jeżeli mają warunki, od których zawisło uwolnienie.

Prywatysty przed rozpoczęciem egzaminu, mają złożyć opłatę szkolną za ubiegłe półroczcie.

Opłatę szkolną uiszcza się zapomocą czeku pocztowego, który wydaje Dyrekcyja bezpłatnie.

Z początkiem drugiego półrocza składają uczniowie po 1 K. na gry i zabawy szkolne.

Uczniom zamiejscowym wolno mieszkać tylko pod nadzorem tych osób, które ściśle stosować się będą do przepisów regulaminu dla odpowiedzialnych nadzorców, wydanego przez Wysoką Radę szkolną krajową.

Rok szkolny 1913/14 rozpocznie się 3 września uroczystem nabożeństwem, w którym wszyscy uczniowie wpisani muszą wziąć udział.

Tabela statystyczna ilości godzin nauki tygodniowej.

| PRZEDMIOT | K L A S A | | | | | | | Razem |
|--|-----------|-----|------|-----|----|-----|------|-------|
| | I. | II. | III. | IV. | V. | VI. | VII. | |
| Religia | 2 | 2 | 2 | 2 | 2 | 2 | 2 | 14 |
| Język polski | 3 | 4 | 3 | 3 | 4 | 3 | 4 | 24 |
| Język niemiecki | 6 | 6 | 5 | 4 | 4 | 3 | 3 | 31 |
| Język francuski | — | — | 4 | 3 | 3 | 3 | 3 | 16 |
| Geografia | 2 | 2 | 2 | 2 | 1 | 1 | — | 10 |
| Historia | 2 | 2 | 2 | 2 | 3 | 2 | 4 | 17 |
| Matematyka | 3 | 3 | 3 | 4 | 4 | 4 | 5 | 26 |
| Historia naturalna | 2 | 2 | — | — | 2 | 2 | 2 | 10 |
| Fizyka | — | — | 3 | 2 | — | 4 | 4 | 13 |
| Chemia | — | — | — | 3 | 2 | 2 | — | 7 |
| Geometria i rysunki geometryczne | — | 2 | 2 | 2 | 3 | 3 | 2 | 14 |
| Rysunki odręczne | 4 | 4 | 4 | 3 | 3 | 2 | 2 | 22 |
| Kaligrafia | 2 | — | — | — | — | — | — | 2 |
| Gimnastyka | 2 | 2 | 2 | 2 | 2 | 2 | 2 | 14 |
| Razem | 28 | 29 | 32 | 32 | 33 | 33 | 33 | 220 |
| Język ruski | — | — | — | 2 | 2 | 2 | — | 6 |

W Krakowie, dnia 29 czerwca 1913.

Jan Bidziński
c. k. dyrektor.

